7979

Bibl. Jag.

IV

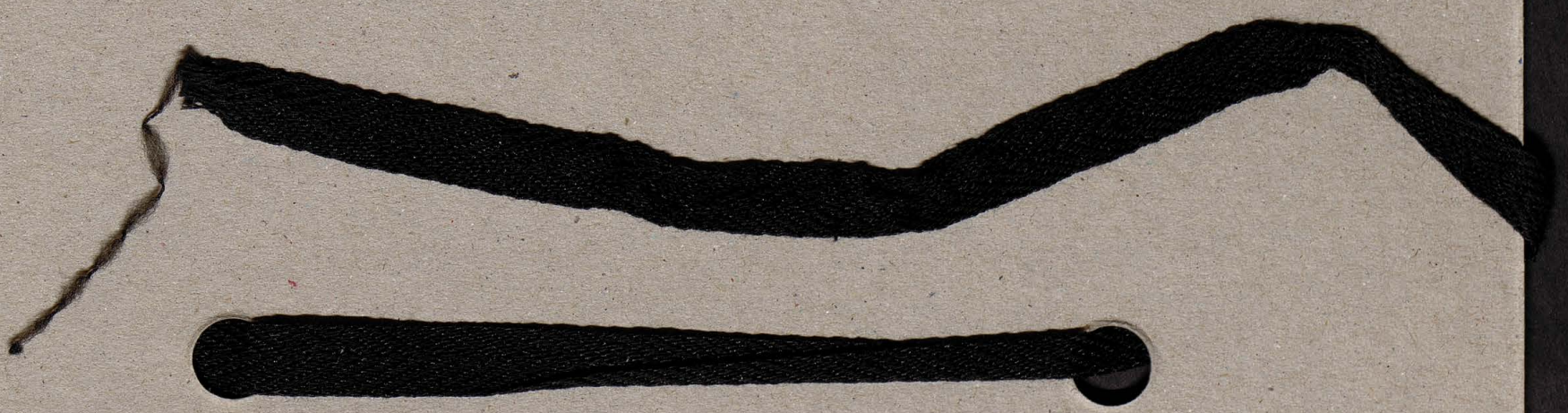

Recenzja

wydawnictwa p. t. Akty wydawanego Archeograficznej Komissyi wydawanego w Wilnie od 1865 r., tom X 1879 r.

Podczas ostatnich zabranych Krajów przez Jmperatora Mikołaja, Kazano wszystkie dawne archiwa tychże krajów znosić do Wilna do tak zwanego Centralnego Archiwum. W ostatnim bo od 138 miejsc zgromadzono (06. ft. I. 4. 21.) [illegible] 19,244 Ksiąg, a w tych Księgach znajduje się od 150 do 1400 dokumentów. Najstarszy z nich pochodzi z r. 1491, najpóźniejszy z 1798. (Liczba ta podana w tabeli (str. III. 1.) [illegible] w Archiwum Centralnym w Wilnie. [illegible] Archiwum Kijowskiego)

Po Najwyższej zatwierdzonej Instrukcji do zbadania tych Archiwów zadanie to poruczono [illegible] Archeografowi Kraju P. Kuleszowi, wtenczas radcy stanu p. o. prezesa tej Komisyi, I. Nikitinowi, radcy stanu, i N. Hoszbaccowskiemu radcy kollegialnego, i A. Pawłowi Duchowemu prawnikowi do Kollegium wileńskiego, tej drugiej zaś Komisyi Centralnej Dziennik Komisyi 12 Kwiet. r. 1864 r., w którem także wydrukowany tom I. Aktów z dokumentami Kijowskiemi 1865 r. Format (in 4° wielki) tomu: Dołączony tenże tom papier (przyjemny i dobry) dobry, druk (czysty, wyraźny) poprawny, cena (rubli srebrem) 3 ruble 50 kopiejek, nader mała: wszystko to dowodzi pewnej troskliwości o dobro publiczne. Nie zaszkodzi nic dodać, że nie mało zostało. Aby zaś tom ten nie skończył się na pierwszym tylko poczęciu, należy życzyć.

A miarodajne dlaczego:

1°/ Główny cel tego wydawnictwa nie jest mitość nabożeństwa i mitość prawdy. Wprawdzie zamiast Kochanowskiego rozpoczęcie str. 2/ twierdzi że warto się tem zająć pilnie i umieć nie t.j. przyczynić materyał badaniom /historyi/ tego kraju literatury ale ich ułatwić et studio, a tak Kochanowski zgoła /pomieszany się zarzuca, nadi, robiono się w ogóle przeciwko studiom. Tendencyjność i paczpalstwo jest gdzie indziej wyraźniej, bezwzględne. Dzieli głos prawdy, która nigdzie bez powściągnienia wypada. Dokumenty Franki za wielkie mówią: Kochanowski redaktorowi zgoła obcy.

2°/ Skoda że ciemnotom Kochanowski przypisuje dużo. Dzieł za mało mieli znajomość rzeczy polskiej, Kochanowski Rostkowski i Tacitusa czytał. Nie ma za wiadomości zgoła dzisiejszej a przeto tej znajomości. W pudmowie poprzednie [illegible] Kochanowski, Szyllerowi. Pozostawmy to do uwagi [illegible] 3°/ Rozbiór pomówiono wobec wszystkiego [illegible] wypracowań [illegible] o dziwo nikt nie przypisuje [illegible] w natłoczonych tomach dzisiejszych, ale nie bezpłatnie, stąd nierzadko i zamiast redaktorów, [illegible] ku i tam nie mają redaktorów i opowiadania [illegible] przydatnych dokumentów. Zresztą te zarzuty nie mają żadnego z [illegible] tych zajęć (rzadki, polski Tacyt) przeciwko dokumentom ostrym piórem. A [illegible] tak niegodziwe, że dnia już poprawiać, tylko do tego dojść [illegible] powyższe dotąd.

Konsyliż jeszcze kazał tenże dzień te rz:

1o/ Że kubo tenteż dzień zeszłego roku, odesłał nam dwa
od pewnej osoby
dokumenty, w których pewnego niektóre (ze pewnego
miejsca) [illegible] nie mogą
być. Konsyliż nie
jedno godzi to [illegible] zeznaniu, czego nam
się nie wolno dowiedzieć postanowił.

2o/ Nie [illegible] dokumenty [illegible] do [illegible] z tym brzegu
"Crudelis mater"
papieża [illegible], racyi i koniecznej, plebanii,
[illegible] i [illegible]) że jeden [illegible] ze, mocą
"[illegible]" do niżej wyrażonej rzeczy ko-
misyi ale [illegible] stanu, na którym tego
brzegu do tej nieprzyszłej.

3o/ Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ko-
misyi, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
aby do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
dobru nieprzyszłej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Nr. 24.

W Latach I 1 1 1

Ewa. Dig. X. 571.

p. 87 pj pomocnicy [deleted: Kanclerskie] wolni ubogi; [deleted: Ich] [deleted: Polskie zwyczaje i Statuta nie na przeszkodzie] [deleted: i zgromadzenia. Statuta Polskie nie przeszkadzają] [deleted: Statuta Polskie nie przeszkadzają] [deleted: Statuta Polskie nie przeszkadzają] [deleted:

Tego rodzaju uwagi przedmiotem a mianowicie: gdzie tam
że o Polsce [illegible] jest ogólnego nie mamy w co
zaprzeczać [illegible]; gdyż o nakazach wrogich. Gdzie
w gdy 10 [illegible] mamy ci nadto wiele dowodów
i wkładać to winy, że obcy Czyn. III [illegible] projekt umie
ale ten przymus, im bardziej gdy [illegible]
wielu (magnatów) [illegible] przeciwnych. (ob. Ostrowski
domu [illegible] [illegible] [illegible]

I tak ~~pp~~ ~~egzemu~~ w dokumencie 40 ~~zapisanych~~ dziewięć
prawniczego w Krajni ~~wybranych~~. ~~I te zapisy różne~~ Si to sóme fundacje
~~ale potwierdzał~~ ~~i wam~~ ~~Kostek~~ (~~jako~~ ~~Jp. Kty.~~ ~~na szpital~~
~~ary~~ i d.p. ~~Kiranel~~ ~~Graidanka~~ t.j. ~~Gdzie~~ ~~nabyli~~ ~~lub~~ ~~nie~~
~~jeny ostatni~~ ~~ich~~ ~~ostatnie~~ ~~i~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

w dniu podniesienia zgii k. I do str. 155 podano pod
26 dokumentu tytułem ich dziewiętnastej nadanego kraju
w różnych opisach w Katedrze Litewsk. dokumenty te
str. 211. obrotu nieszły do r. 1787 [str] w języku polskim; dzie
zaś rolnic i nieszły polskim. z tego rodzaju obrotu kan.
jui zgodi tytuły [illegible] dlatego i wybor ich do druku
nieszły, i [illegible] stanowią w prawdzie zgodnie. Nie dno
stoli i w pierwszej części tytuły up. chociaż one jak
i inne rady przeszły milcz [illegible], w nie (str. 171)
ich mniej [illegible] od innych; przeto dwóch ostatnich
wielkim, w tem mniej znaczy milczeń. Straży ich jako
to ile było w r. r. 1628 jui tytuły stanowiły nie
posiadali, i nie w stanie; [illegible] uboleć się
[illegible] nadzwyczajnego znaczenia.
i niej str. 334 Bogusław Radziwiłł Kanclerz W. Lit. tytułem jako ich-
wdzięczny pracowitemu [illegible] pracowity w Radziwiłł
str. 190. Kiedy się radzą się [illegible] tytułem [illegible] i miłość
i drogie nie hołdy.

Recenzya wydawnictwa p.t. Акты изданные Виленскою Археографическою Коммисieю wychodzącego w Wilnie od 1865 r., tom X 1879 r.

Podczas zarządu zabranym Krajem przez jenerała Murawiewa, Kazano wszystkie dawne archiwa tegoż Kraju zwieść do Wilna do tak zwanego Centralnego Archiwum. I zwieziono też ze 138 miejsc sądowych (ob. przedmowę t. I str. 21) 19.244 Ksiąg, a w każdej Księdze znajduje się od 150 do 1400 dokumentów. Najstarszy z nich z roku 1491, najpoźniejszy 1798, lubo jak się pokaże niżej (t. III. 1) w transsumptach znajdą się i starsze.

W najwyżej utwierdzonej Kommisyi Wileńskiej (na wzór takiejże Kommisyi Petersburskiej) do rozbioru tych dawnych aktów zachodniego Kraju, w początku zasiadali: P. Kukolnik, nczywisty radca stanu p. o. prezesa tej Kommisyi, i trzej członkowie P. Nikolin, radca stanu, N. Horbaczewski radca kollegialny i A. Przedko. duchowny prawosławnego soboru wileńskiego: ~~w tej roli członków tejże Kommisyi~~. Czynność swą zagaiła Kommisya 12 Kwiet. v. s. 1864 r., wskutek której wyszedł tom I tych Aktów z drukarni Kirkora 1865 r.

Format (in 4° maj.) okazały i do tego rodzaju treści właściwy, papier dobry, druk nagłówków i textu bujny, ~~text petitem cryptym~~, cena (rubel za tom o 50 arkuszach w przecięciu) nader mizka: ~~mógłby kto dowcipnie zauważyć że~~

snać i dzieło mało warte. My całkiem tego nie twierdzimy ale po części dalibyśmy swoje concedo.

~~A mianowicie dla czego:~~

1° ~~Główny cel tego wydawnictwa nie jest miłość zabytków i miłość prawdy.~~ Wprawdzie sama Kommisya (w przedmowie t. I str. 2) twierdzi że warto się wyjaśniać pilnie i sumiennie przygotować materyał badaczom tego Kraju historyi, ~~która~~ się pisze sine ira et studio, ~~a~~ Kommisya zgoła się przeciwną zasadą rządzi, osobliwie w pierwotnym składzie. ~~Jest~~ ~~deperdycyność i partyalność jej, gdyby się godziło wyjść tego wydawnictwa, bezwstydna~~. Dzięki tylko prawdzie, która najpiękniej bez powijaków wygląda, Dokumenty, ~~które~~ actatem habent, same za siebie mówią. ~~więc Komentarze redakcyi zgoła zbyteczne.~~

2° ~~Szkoda~~ że członkowie Kommisyi przystępując do tego dzieła za mało mieli znajomości rzeczy polskich, Kościelnych Katolickich i łacińskiego języka. Nieraz we wnioskach wysyłały dziwolągi z powodu tej nieznajomości. Powtarzano ~~to~~ do znudzenia i popierano dokumentami (w pierwszych dwóch tomach) rzeczy, o których niemasz kłoby nie wiedział: ~~nota lippis et tonsoribus.~~

3° Wydanych aktów pisarzom do odpisu nikt snać za przepisaniu nie skorygował, ztąd nieraz i sensu nie dostaje, i tem samem dokument traci na powadze. Użyto też zecerów nie umiejących ~~żadnego z tych trzech~~ języków (ruski, polski, łaciński) jakiemi te dokumenta były pisane: ztąd miasto

Nr. II. 4.
III. 21, 25.

pożądanej dosłowności, choćby niegramatycznej, potworzyły się błędy mierzące. A korrekta była tak niegodziwa, że chcąc ją poprawiać, trzebaby do każdego tomu tomik pomyłek dołączyć. Dotąd zaś na końcu tomów poprawki są jakby na żart; trzebaby je znowu poprawiać.

Korzyści jakie nam to wydawnictwo daje te są:

1° Że lubo tendencyjnie wybierane, ochrania nam jednak od przedszej późniejszej zaglady dokumenty, z których przynajmniej niektóre (jeżeli już gdzieindziej nie były drukowane) są rzeczywiście ciekawe i dla historyka nie małej wartości. Kommisyi nie jednogodziło się żywcem wydrukować, czegoby nam tu nie wolno dosłownie powtórzyć.

2° ~~Te są te~~ Dokumenty ~~stare~~, te ~~jednak które do~~ rzucają „jarkie światło“ że użyjemy wyrażenia samejże. Kommisyi ~~ale w przeciwną stronę~~, na stosunki tego kraju do reszty rzeczypospolitej, ale w innem razie, niż dzisiejszemu.

3° Z nich się też pokazuje, wbrew wbrew twierdzeniom Kommisyi, niezaprzeczona wspaniałomyślność dla swoich poddanych, bez względu na wiarę, Królów naszych, ~~aż do Augusta II~~, częste pośpieszanie się duchowieństwa katolickiego ~~ku dobru rzeczypospolitej~~; szlachetność nie wyjątkowa panów, i zdrowe poczucie obowiązków społecznych nawet przez drobną szlachtę. ~~Dzięki tym dokumentom otrzymane podlasie, te całe pokrewnie, a nawet poważne wychodzi.~~ Poprawiać się zdaje, kiedy się podlasie całe [illegible] Żyć i Polsce [illegible] ich życie.

4° Do genealogii znaczniejszych rodzin, i do życiorysów znakomitych mężów, taki kto jak śp. Jul. Bartoszewicz, znalazł

by tu nemało szczegółów ciekawych i pięknych.

Trzebaby nam ~~tych punktów~~ każdego tomu po kolei ~~domieść~~ choć pobieżnie przebiedz, wskazać co w nim jest ciekawego, wyłączyć, a potem wybrać to, co ~~Redakcya~~ przyjąć do wiadomości każe: ale na to ~~Redakcya~~ nie stanie.

W tomie I na wstępie przedmowa, w której chciano pokazać „wiekuiste" przeciwne stosunki Litwy do Rusi, a „wieczyste" do Polski ~~Dawodzenia~~ to popierano powyrywanemi zdaniami z Bartłta, Stryjkowskiego itp. powag, częścią zaś własnymi wnioskami; ~~a wszystkie chybaby tak wtorzyć: wieczysta Litwa w stosunkach do Rusi, bo ją zawojowywała; wieczysta do Polski, bo się jej poddała.~~ Nieświadomość rzeczy polskich w redakcyi tej przedmowy taka, iż niewie nic o statucie wiślickim Kazimierza W. z r. 1347: a twierdzi śmiało iż Litwa sudiebnikiem Kazimierza Jagiellończyka z r. 1492 uprzedziła Polskę (ob. tej przedmowy str. 17.). Język ruski jako kancellaryjny w wielkim Księstwie Litewskiem, w rządach i sądach aż do r. 1699 ma być niezłomnym dowodem że Litwa była Rusią, i ku temu powołuje się autor fakt na miliony aktów (str. 3) w archiwum centralnem będących. Gdy tymczasem nikt o tem znający aby trochę historyą nie wątpił że prowincye składające większą część Litwy były ruskie, i że krwoli to tej większości używano w kancellaryach języka zrozumiałego, ruskiego. Ale żeby Litwinom ściśle tej nazwy język ruski był macierzyńskim, a choćby tylko zrozumiałym, na to nie trzeba szukać dowodów w odległej przeszłości; dość jest dziś (pomimo wsze-

kich wymagań czasu) znać litwinów na prawdziwej Litwie
i Żmudzi, a chociby tylko w cyplu północnym dzisiejszej
guberni suwalskiej, a to Kommisyjne „po-w pobeszmetno“,
pójdzie przeciw. Dowody jakie tu zestawiono za używaniem
w prawodawstwie i sądach języka ludowego, zrozumiałego, bardzo
i nam się podobają (ob. str. 13 i 18). Lecz za to twierdzenie
twierdzenie jakoby polacy przez lat 300 usiłowali wszelkie-
mi sposobami i przedsiębrali „gdzie złogniackich uczuć“,
ażeby wpływ ruskich obyczajów na Litwie przytłumić, nigdy
i niczem poprzeć się nieda; a im kto więcej i lepiej tych
tu dokumentów przeczyta, tem się bardziej opryskliwością tego
twierdzenia Kommisyi przekona. Polska żadnej narodowości nie
prześladowała: niemcy pod jej panowaniem czterystoletniem
zostali niemcami, litwini litwinami, rusini rusinami: bo
Polska samym polakom nie odbierała nigdy ich prowincyo-
nalnej indywidualności. Może to było niepolitycznie ale
uczciwie. Sama Kommisya niżej (t. IV str. XIV. i n.) dziwi się że
województwo Brzeskie mimo tylu wieków łączności z Polską
zachowało swoją odrębność. Nie chodząc daléj po dowody,
w tej samej przedmowie (t. I. str. 17) prosimy uważyć, Zygmunt
August do dopełnienia statutu litewskiego 1544 r. naznacza
10 Kommisarzy greko-ruskich i tylu katolików.
Daléj przedmowa prawi o urzędach i godnościach w wielkiem
Księztwie Litewskiem, oraz o sądach i trybunałach: co jest
bardzo w miejscu. Za tem wnet pokazano z których

miejsc i jakiego rodzaju akta do archiwum centralnego wezwały, jakie z nich będzie zadaniem Kommisyi wybierać i publikować, a mianowicie:

1°) przywileje Królów polskich i wielkich Książąt litewskich dane prawosławnym cerkwiom i duchowieństwu, a także akta dowodzące gdzie w Kraju zabranym były prawosławne cerkwie, choć ich dziś i niema.

2°) wszystkie przywileje i fundacye poczynione unitom.

3°) testamenty z legatami na cele dobroczynne znakomitszych osób w Litwie.

4°) instrukcye dawane ~~deputatom~~ na sejmy, i różne uchwały szlachty.

5°) processa ciekawsze ze względu na polityczny byt, charakter i życie zabranego Kraju.

6°) przywileje Królów polskich a wielkich Książąt litewskich dawane rożnym stowarzyszeniom cechom, miastom, jak również wyroki Kommisarzów Królewskich, określające nieruchomości tych stowarzyszeń, ich prawa na mieszkanie, handel, wolne wstępy do lasów rządowych itp.

Z tego programu powstały trzy oddziały aktów:

I Akty wyjaśniające żywioł prawosławny w zabranym Kraju, z których się ma tu pokazać: a) exystencya a nawet liczba prawosławnych cerkwi, b) „хитростью и насилiе“ jak je odbierali unici prawosławnym, i niby przewrotność sądów w sporach tego rodzaju między prawosławnymi a unitami: tylko dziwna że w 10 tomach już ogłosz-

nych nie znajdujemy na to założenie ~~ostatecznych~~ dowodów; ~~skuba~~
~~w następnych zobaczym~~. Owszem w tych 10 tomach mamy
aż nadto wiele dowodów, i skądinąd to wiemy, że okrom
Zygmunta III, który popierał unią ~~sama~~ ale bez przymusu, inni
Królowie byli temu dziełu ~~prawie~~ niechętni; wielu magnatów wręcz
przeciwnych ~~(ob. Ostrowski)~~
~~Sami~~ nawet biskupi łacińscy pomiędzy części względem
wiary ~~Ruskiej~~ mieli się obojętnie, sami miłujący wolność
lękali się cienia nie=tolerancyi, przymusu (&) ma się też
stąd pokazać c) jak wiele rodzin prawosławnych na
Litwie przeszło z prawosławia na katolicyzm. Prawda, lecz
z przekonania, ~~nie dla~~ ~~ale~~ ~~nie~~ przymusu: bo gdyby tak było.
dobrowolnie, ~~nie dla~~ ~~ale~~ ~~nie~~ ~~dla~~ ~~ale~~ ~~nie~~ ~~dla~~ ~~ale~~ ~~nie~~ ~~

Okrom tych trzech działów postanowiono jeszcze drukować dokumenty, które są oryginalne swojem zdaniem lub formą układu, a które do żadnego z powyższych działów zaliczyć się nie dadzą. I zaraz też wedle powyższego programu w tomie I wydano: Akty Ziemskie Grodzieńskie.

Z tych, podano tu dokumentów 40 dowodzących elementu prawosławnego w Kraju zabranym i przyległych doń miejscowościach. Są to różne fundacye na cerkwie i szpitale, Królów i panów; testamenty, przywileje, spory, układy, itp. Pisane po największej części grażdanką, tj. literami ruskiemi lubo słów i form wyrażenia więcej polskich niż ruskich, jak i po dzisiejszy w tych stronach pospolstwo (nie władające się w politykę) mówi. Dla przykładu przytoczmy ustępik: „Pan Sirgatewski posteregszy z toe koreżmy eho otca żałobliwaho (tj. popa unickiego, Filipa Kosińskiego), a buduczy i winom gorazdo opilym i zuchwalnym, a majuczy na niego czesnoho otca dawnyj gniew i rankor, wypadszy z toe koreżmy i pryskoczywszy do neho otca żałobliwoho noczął esi na-pered byt i sromotit, a potom pryskoczywszy do neho piastju u twar udarył, z kotoroho razu na zemliu z kołasy wypał, pakie na zemli leżaczoho i z tymi pomocznikami swojimi okrutnie mielutościwie zbili i zmordowali, a palec welikij na ruce lewoj zubami u wes pokusił esi i na

Tale mianowicie w № 33 i 34 jest pisow i ten dan, № 12 zaś 8 kto się czy mieszkańcy, mieszczanie, ale w r. 1590 ani 1580, jako to stoi.

członku ochromił esi". (I str. 87.). Jest też tu w tym dziale jak i w innych kilka dokumentów pisanych popolsku, kilka potacinie. Nie mamy miejsca na to żebyśmy błąd za błędem wytykali wydawcom, ogólnikowo jeno zaręczamy, że tak poważne ciało jak Kommisya archeograficzna, w objaśnieniach tych dokumentów, zbyt tendencyjne domysły, i niesprawiedliwione, podawała za pewniki. O unii kościelnej ma Kommisya bardzo spaczone wyobrażenia; przed wiekiem XVI zgoła jej tu i śladu nie przypuszcza. Nie odróżnia Kościołów na Rusi i w Rossyi. Nic niechce wiedzieć o przystąpieniu do jedności kościelnej księcia ruskiego Daniela 1253 r.; nic o sobone Florenckim 1438, nic o Brzydonie, jenere pierwej o Cemiwlaku itp. zajściach. Każda cerkiew, dla tego że cerkiew to już prawosławna bo albo była prawosławną albo też będzie. Bywa nawet że kościół (ecclesia) (I 42) cerkiew, choć ani dokument, ani oblata jego nic podobnego domyślać się nie każe. Dopiero w tomie III zamieszczano tej pretensyi, chyba że gdzie wyraźnie stoi w dokumencie. Każda rodzina już tu prawosławną była dla tego że jej przodek jaki robił fundacyę na jaką cerkiew (I 52), bronił jej praw (I 38, 89: choć się dalej pokazuje że ten sam bronił i aryanizmu I 190), albo też chciał przy niej być pochowanym (I 27). Niekiedy samo imię Abram, Rafał, dzieli na prawosławie i katolicyzm (III 11) co już zabawnie wygląda i przypomina nam, prosimy darować tę dywersyę, protokół jednego wójta nad nieży-

wym człowiekiem: „miał kij przy boku więc imię mu było Gregorz, a twarzą leżał do ~~wschodu~~ ziemi, więc był wiary prawosławnej.“ A przecież król Alexander (I. 35, 60), Zygmunt Stary (I. 35), Zygmunt August (I. 13, 120), Stefan Batory (I. 13, 60), a nawet jak sama Kommisya o tem się wyraża „Daje królewa Bona“ (I. 122), robili nadania, bronili praw cerkwi. Nawet Zygmunt III (I. 50; II. 10. 48) czynił to samo: czyż już i tych wszystkich zaliczyć do prawosławnych? Dowod to tylko wspaniałomyślności i szczodrobliwości naszych Monarchów i panów, że bez względu na wyznanie, najczęściej z pobożności, czasem przez fantazyę, tym i owym, dobrze czynić byli radzi (I. 22). – Brzemienna Kommisya w ocenianiu tego wszystkiego jest niesprawiedliwa. Napadł pop jaki, choćby unicki, obywatela, jakoby go ograbił. Szlachcic się sumituje, udowadnia w sądzie świadkami i przysięga, że mu nic nie winien; sąd niewinnym go i uznaje (I. 105). Kommisya się trzyma na niesprawiedliwość, której z procesu zgoła nie widać. Kładą popi uniccy dokumenty, przysięgają że ta cerkiew dla nich fundowana: nic to u Kommisyi: dokument podrobiony (I. 93), albo gdy takiegoż dla prawosławnych w aktach niema, przez partyę katolicką wydarty (I. 87), popi krzywoprzysięzcy (I. 103). Już to unickie duchowieństwo tak u Kommisyi nielaskawie jest traktowane, jakby gdyby to przed-tem były tatarskie mołny. Ubiegają się oni wedle sądu Kommisyi, tylko za funduszami (I. 2. 57. 118; II. p. 1. X.), jak gdyby jakie na świecie duchowieństwo (okrom zakonów

żebrzących) chciało być bez fundacyj. Nie znają oni u Kommissyi żadnej ceci, żadnej wiary. Lubo co prawda prześwietna Kommisya w ogóle używa stylu namiętnego, więc niesprawiedliwego, a mianowicie i krzyczącego niepowściągliwego (I. 68).-

W drugim poddziale tegoż t. I. od str. 155 podane jest 26 dokumentów tyczących się administracyi zabranego Kraju, w różnych epokach za Księztwa Litewskiego. Dokumenty te ochrom susceptaty do r. 1781 prawie wszystkie są w języku polskim; od tego zaś roku i susceptа polska. Z tego rodzaju aktami Kommisya już lepiéj sobie radziła, bo to pole dla niéj właściwsze; ~~dla tego i wybór ich do druku stanowiony, i streszczenia z praw dla zgodniejsze~~. Nie jedno atoli i tu sprzecznością trąci. Wyżéj np. dowodzono jak dawne sądy protegowały unitów, tu znów (str. 171) się unosi nad nienawiścią przeciw duchowieństwu ruskiemu, w tem miejscu znaczy unitom. Na str. 175 urąga się jak to źle było w tej Polsce że w r. 1628 już bywali rotmistrze nie possessionaci, i nie ze szlachty; gdzieindziéj wiele kroć ubolewa że tylko szlachta była w znaczeniu. Wyżéj str. 89, i niżéj str. 334 Bogusława Radziwiłła ~~Kanclerzego W. X. L.~~, znanego awanturnika, wynosi i umiewinnia jako individuum prawosławne (~~choć ten jak wiadomo był głową Kalwinistów litewskich~~) za to że bronił praw cerkwi prawosławnej w Zabłudowie, albo też krzywdził unickich bazyliánów w Supraślu; tu zaś (str. 190) dziwi się sądom że tego to protektora aryanów, a wroga unitów, surowo i

I. 211.

odrzecznie ~~nie karaty~~. Że Jan Kazimierz przebaczał zdrajcy Stanisławowi Massalskiemu, wojewodzie brzeskiemu (str. 198) to się w Kommisyi nazywa „obrazą podobnych aktów"; a czyby to za zgrozę okrzyknęła Kommisya, gdyby go jak należało był Król karał pomieść; gdy w podobnym wypadku groźnego wyroku za Stefana Batorego (str. 239) aż dwa wykrzykniki zgrozy położono. Boleje Kommisya nad losem włościan Królewskich, którzy się zalatwiwszy jesienią z zasiewami, szli na zimę za zarobkiem do miast lub indziéj (str. 204), a przecie i dziś tak bywa, i to nietylko między włościany. Owszem, niesprzedany z tych samych dokumentów przekonać się może, że nie jednego z Królów naszych można nazwać Królem chłopków (ob. str. 157; II 155, 207 i t.d.), a prawa i przywileje nadawane dyssydentom i żydom (od str. 211) dowodzą łaskawości i wysokiego ducha tolerancyi. -

Dodział III tomu I mieści w sobie 32 dokumenty treści etnograficznéj i prawniczéj (jurydycznej). Kommisya pod wielu z tych dokumentów powtonyła swoje gorzkie żale nad słabością ówczesnych rządów w Polsce, nad swawolą szlachty, nad bezprawiami, które się bezkarnie działy. Że wady narodowe aż nadto znane, - przytaczać na nie dokumenty, to bijyć kamienie w bruku: a tembardziéj wykrzykniki Kommisyi nad niemi przypominają pomimowolnie kazanie Bekieszki: „Żydzi w piątek mięso jedzą, cygana konie kradną: o tempora! o mores!" Zanadto też tu wynurzano swoje współczucia pokrzywdzonym, biorąc do

serca literalnie ich skargi, gdy jak wiadomo podziś dzień z doświadczenia, skargi są zawsze hiperbolicznie pisane i podawane. Gorszy się Kommisya częstokroć że sądy ziemskie pozwalały na apellacyą do trybunału, jak gdyby to inaczej być mogło.-

W poddziale IV jeden tylko dokument zamieszczono wedle rozumienia Kommisyi arcyoryginalny zdarzeniem. Mikołaj Pac biskup wileński dał w zastaw Wiktorowi Syszczyńskiemu kosztowną mitrę. Kommisya przejęta zgrozą woła: „takoe lico, kak episkop; z takoj familii, kak Pacy; takuju wesz kak infułu, dał w zastaw!... Zgorszenie prawdziwie faryzajskie. O święty Augustynie! jakiżby na cię zapadł wyrok w tej tu Kommisyi, gdyś ty nie jak infułę, ale kielichy mszalne, patery, kazał nietylko zastawić ale połamać i sprzedać, gdy tego była potrzeba dla zaradzenia nędzy ubóstwa. Słowem iż prawie wszystkie niemal uwagi Kommisyi w tym tomie są sądem niewytrawnym, wyrokami namiętnemi, zdradzającemi wielką tendencyjność i niewiadomość rzeczy. Byłoby najlepiej gdyby bez uwag podawano posegregowane dokumenty, i kwita. Streszczenia by się przydały ale rzetelne, przez streszczającego zrozumiane, i niepoprzekręcane.-

Tom II tych Aktów z Ksiąg Sądu Ziemskiego Brzeskiego wydany w r. 1867, przy składzie członków Kommisyi, okrom prezydującego (ob. t. III początek przedmowy) tym samym, wedle tego samego wyszedł programu; takich też samych usterków i błę-

dów w nim jak w tamtym niemało. Wydanie jeno jestże czyściejsze, druk idzie frakta pagina, co dla czytania dogodniej, i to dobrze że okrom pamiętnej przedmowy, uwag nad każdym dokumentem jest niekładziono. Dokumentów pierwszego rodzaja jest tu 55, drugiego 89, trzeciego 110, a właściwie tylko 107, bo № № 91, 93 i 110 przypadkowo jeno tu weszły, jak przypadkowo i chronologiczny porządek został kilkakroć zmieszany. - Jak mało w Kommisyi znano się na języku kościelnym, przykładzik na str. 92 i 93. Podkomorzy Wilczewski katolik, prosi arcybiskupa smoleńskiego Wołodkowicza, o pozwolenie erygowania cerkwi w Werstoku, naturalnie w rozumieniu Kommisyi jest prawosławnej. Mięc wyrażenie „ipse (Wilczewski) ductus pio promovendae Religionis Orthodoxae zelo“; jeden z członków tejże Kommisyi tłomaczy: „руководимый благочестивою ревностию къ распространению Православной вѣры“. Risum teneatis. - Znajomości też rzeczy polskich i tu w wydawcach wszędzie pod każdym względem wielki brak. Jest w t. I str. 148 Niemen puszczono w koryto Narwi pod Tykocin; z naprawy jezuitów 1609 r. już się urządzają Krucyaty przeciw prawosławnym na Litwie, gdy jak wiadomo sami jezuici (przynajmniej w Brześciu ob. t. III str. IX) jeszcze się należycie w tym tu czasie sami nie ufundowali. Nie mówiąc już o błędach textu ze złego odczytania wyrazów, ale nazwiska historyczne albo przynajmniej znakomitych osób, mianowicie poprzekręcano,

Bp Baltkowiecki
tu Jatkowiecki (II. 310);
bp Załęski, tu
Załęski (III. 112);
Biskup
Kobielski;
drukuje się
Kobulski
(III. 213)

Bałtkowiecki
Szkobie (116) III.
Skobia (47)
Skubia (252)
Skubica (53)

Np.

tak że prawdy ledwie dojść można. Biskup np. Stryjkowski drukuje się Biszkowski (II 306), prałat Zajerski J. U. D. (juris utriusque doctor) wydrukowany Zaenski JUD. Alexander Gwagnin (I 157) potem w całym dokumencie Kwanin. Jeżeli tak było w piśmie, to należało zauważyć pod gwiazdką tekstu: bo ten Alexander Kwanin, dzierżawca Królewski Siedliszowa, niezaprzecznie jest nasz historyograf, gdy i ojciec jego Ambroży rotmistrz Królewski jest tu wymieniony. – Wiele uwag nad tym tomem, przemilczam do trzeciego dla łączności treści ich, bez jednej tu pominąć i tu pomnożyć. Kommisya na wstępie biada na wrażebnya podawlenija przez Katolicyzm prawosławia; prawi o tem, jak wiele tu tego zglażeno, prykryto. Tymczasem zaraz, ale to zaraz tuż, mówi o przywilejach Królów i Książąt, wydanych prawosławnym; o ich fundacyach, nadaniach, obronach, i t. p. na korzyść prawosławia. I oto-ci na str. 10, lubo już znany i indziej już drukowany (Vol. Leg.) przywilej tego okrzyczanego fanatyka Zygmunta III, bronący prawosławia od bezprawia świeckich panów prawosławnych, a porównywający w prawie duchowieństwo prawosławne z duchowieństwem „zakony Pańskoro". Cóż na to powiedzieć? Chyba po szlachecku zawołać: Któż u djabła dawił czy dławił to prawosławie! I niechcący przeczytać wstęp do tego tomu, wstyd jakiś za przodków; przeczytać tom, oburzenie wielkie a sprawiedliwe na wstęp. –

W tomie III, wydanym w r. 1870 wyszły Akta Grodzkie Brzeskie. Do tego tomu złożyła się nowa Kommisya: nowy prezes p. Gołowacki, i nowi członkowie (ob. t. IV verte fol. na karcie tytułowej.) Znać też to odnowienie Kommisyi, w obliczu się z wydawnictwem i w wyborze charakterystyczniejszych dokumentów. Prezes uznał za stosowne i wymógł to komicznie, ażeby akt każdy, który się w nagłówku, czyli tytule streścić nie da, był streszczony po rossyjsku i podany przed samym aktem. Żądanie słuszne, o ile że akta (zwłaszcza w t. IV) w całej rozwlekłości formy kancellaryjnej i w stylu obrzydliwie makaronicznym, są nudne, a dla nieobeznanych z łacina i do pojęcia trudne. Jeno że nie zawsze streszczenie zgodne w myśli z testem, i zkąd u ruskich archeografów, chcących z tych Akt korzystać, z pewnością będą fałszywe twierdzenia. - Podział tych Akt na sprzyjające prawosławiu, administracyjne i jurydyczne, postanowiono zachować jak w tomach poprzednich, lecz dano tylko 154 z działu pierwszego, i 60 z drugiego. Poprzedza ten tom III samegoż prezesa przedmowa: jest to wedle komparacyi Krasickiego sień albo ganek do domu: niestety! że ten tu ganek p. Gołowackiego, acz duży ale mizernie do domu przystawiony, i zanadto jaskrawo pomalowany; słupy też na których się wspiera nie całkiem gruntowne.

W tym to gaiku, a raczej przedmowie po wstępnym objaśnieniu sprawozdania z zadania Kommisyi, dany historyczny opis Brześcia i spogląd na terrytoryum Brzeskie. Nie tak to opis pozrzegółowy, jak raczej zestawienie, przyznać należy ciekawe, pewnych danych, jakie kolejno ten Brześć nazwany Litewskim, przechodził. Jedno tu jeno zarzucić należy iż p. Gołowacki męzką nazwę Brześcia jakoby spolszczoną wedle jego wyrażenia „do nerkow pytla" (str. V i XX) źle wyrezonował. Jeżeli Brześć w starożytności nazywał się Berestie, to właśnie byłoby po polsku, bo wtenczas się dorozumiewa miasto (oppidum); przy męzkiem zaś Brześć czy Berestij, domyślne gorod. Wszystko inne o historyi Brześcia zupełnie nam trafia do przekonania; przynajmniej zaprzeczyć przytoczonym cytatom nie możem. Gdyby był pan prezes na tem poprzestał, byłoby bardzo loicznie, a przynajmniej gdyby był w dalszych wywodach o elemencie ruskim i prawosławnym trzymał się tej samej miary, bylibyśmy mu bardzo wdzięczni, bo prawda bez względu każdemu uczciwemu miła, ale że wyolbrzymował tendencye i zapuścił się w domysły dotąd niczem i przez nikogo nie dowiedzione, więc nad tem zapędzeniem się jego ubolewamy. By czytelnika nie znudzić będziem się starali wytknąć te błędy jak najzwięźlej.

Str. VII stawi Brześć rady książąt ruskich w Brześciu, napady „zrajki" polskiego, a Mścisława okiełzanie Litwy. Kto wyżej wmieszał za kij „spartaczy", bibliotekarza p. Gołowacki.

Str. VIII Jagiełłę chrzci p. Gołowacki „na (czy w) łacińskie": wyrażenie co najmniej niedorzeczne. Tamże cytuje zabawnie pamięć i wdzięczność przysłanie Mieszkańców Brześcia ku Annie Praxedzie Witoldowej żonie (niby prawosławnej) dla tego, że jej brześcianie dawali

z dymów kuny i grosze, na kuchnią zaś kury i jaja. Twierdzenie, że tylko prawosławie ma kościoły tytułu ś. Krzyża, jest całkiem bezzasadne: ma je Warszawa, ma Florencya, ma i Rzym, ależ nie prawosławne. Nie dosyć powoływać się na Zyglinskiego Zyglinskiego, Macie-jowskiego, &tp. powagę, ale się trzeba przekonać czy ta powaga nie stawia swoich widzi mi się za prawdę: historyk powinien iść za sensem literalnym, nie zaś za bujną imaginacyą. Na str. IX chwali autor Witolda za zostawioną swobodę brześcianom przyjmowania ruskiej wiary, (czyż się zda p. Gotowackiemu że do Witolda byli to poganie?), a nie vad jego pobłażliwości dla żydów. Zastrzeżenie Jana Kazimierza (ob. tego t. str. 375) ażeby żydowska bożnica w Kamieńcu nie była wyższa nad kościoły i cerkwie, nazywa autor polską zazdrością, z racyi wspaniałości brzeskiej synagogi; gdy tymczasem takowe słuszne prawo było już zdawna (ob. tych Akt t. I str. 221). Toby pono dziwniejsza że zbudowanej przed kilku laty katolickiej archikatedze w Petersburgu, zaledwie wolno było zrównać się z sąsiedniemi domami, a dzwony jej tak urządzono, żeby ich dalej nie było słychać jak w obrębie gmachu. — Z niechęcią mówi autor o synodach brzeskich 1590 i 1594 r. (o najważniejszym, bo się na nim odbyło przyjęcie unii 1596 chyba nie wiedział) a z lubością przypomina sobor prawosławnych tegoż 1596 r., który „nprodaw nprokłamiw yniemow." Od str. X idzie

zapalczywa gawęda o tem, w jakich przedziałach mieszkali rusini. I tak je autor rozszerzył że ani przy Brześciu zostało miejsca dla jadźwingów, ani przy Wiśle dla polaków: jak gdyby kiedy narodowości murami chińskimi były poopasywane. Obrządek słowiański u autora jedno co i prawosławie. Morawia była prawosławną, Polska także: a jakże; dopiero ś. Wojciech, proszę uważyć, sam jeden, pozabijał (nocerce) biskupów prawosławnych, popalił ich obrazy: i sam jeden zmienił obrządek dawny. Co za wszechmocny mąż! czemuż się dał prusakom zabić? - Jest tu i więcej tak śmiałych twierdzeń, lecz dokumentów na nie autorowi brak, a to co przytoczył, tyle dowodzi jak leonin Gallusa „Latinorum et Slavorum quotquot estis incolae". Możemy p. Gol. zapewnić że i my umiemy po łacinie, a w tem wyrażeniu widzimy po prostu retoryczną contrarietatem: mowa tu o łacinnikach i słowianach, tj. o samym Gallusie, co jadł chleb polski, o innych kapelanach królewskich, i o dworzanach, panach świeckich, krajowcach: nic tu nie masz o dwóch obrządkach. Cytata z Bogufała u Sommersberga, jakoby o biskupstwie opatowskiem i biskupie ruskim, jest źle zrozumiana: dziś rzecz ta wyjaśniona że opat cysterski z Opatowa miał jurysdykcyą biskupią na Rusi (więc zwał się biskupem ruskim), nadaną przywilejami papieżów; że dopiero 1257 r. Aleksander IV oddał tę władzę biskupom lubuskim. Przeniesie-

nie dóbr czyli nadań z Opatowa do Lubusza coby znaczyło ob. Encyklop. Orgelbr. wiek. III 645.; ob. też artykuł o tem biskupstwie w Encyklop. Kościelnej Nowodworskiego - Warszawa 1879 t. XII str. 361. Cytowane z Długosza w greckiej formie gusicie kościoły bynajmniej też nie dowodzą tu prawosławia, bo i dziś bizantyzm panuje w Rzymie, i w całych Włoszech, a przecie nie prawosławnych. U nas po dziś dzień w obrazach i ozdobach kościelnych dużo jest tego a la grec; taki gust mieli Królowie polscy z Książąt litewskich: dowodem malowania kaplicy ś. Krzyża w katedrze Krakowskiej. Jan III lubił słuchać i przypatrywać się liturgii słowiańskiej. Cóż ztąd za dowody? Czyż Jan III i Papież prawosławnymi? Wszak i nawzajem w Trzaskowskim Soborze jest wiele obrazów w gusicie włoskim, zachodnim. Ś. Cyryll i Metodyusz nie zaprzeczenie byli prawowiernymi, gdyż uznawali Supremat rzymskiego biskupa; obrządek przez nich zaprowadzony i nam wielce miły; księża łacińscy z tegoż obrządku popami za jedno się uważali, w jednych kościołach celebrowali, jak my z unitami jeszcze przed kilku laty; dla tego też i ci i owi płacili świętopietrze, co niby za dowód na swoją stronę cytuje z Theinera p. Gołowacki. Gdyby im Rzym był w nienawiści, pewnoby dlań świę-

pietrza nie dali; bo Łokietek, za którego to być miało, nie był pan surowy i poniewoli rządzący. Jéj jedności dowodem mogą być i owe mitry miedziane w Kościele dominikańskim w Sandomierzu, które p. Gol. (str. XII) za dowód prawosławia byłego w tym Kościele przytacza.

To co na tejże str. XII i XIII mówi p. Gol. o przymuszaniu do polskiego katolicyzmu, i o wytrzebianiu przez missyonarzów zachodnich prawosławia, jest czystą bogomachią: prosimy o dokumenty tych gwałtów dowodzące, prosimy o pokazanie męczenników prawosławia. Przytacza wprawdzie autor że galicyanie ruscy nie mogąc innym sposobem znieść nacisku w opolaczaniu mazowieckiego Księcia Bolesława Trojdenowicza, który nad niemi zapanował, otruli go. To prawda że tak niektórzy ten fakt przedstawiają, ale nie on ich potrul, jeno oni jego. Wzięli się też ci prześladowani rusini na osobliwy sposobik, otruć panującego. Nie warto im tego chwalić. - Gdybyśmy osobiście polemizowali z p. Gol., zapytalibyśmy go, jaki to dokument opiewa, albo przynajmniéj w jakim kronikarzu zanotowano, kiedy obrządek słowiański u nas zamieniono na łaciński? Bo tego co ruskie legendy o ś. Wojciechu prawią, na serjo nie

bierzem; powtóre co za racya była tej zmiany. Jeżeli przyjmowanie wiary przez Mieczysława podoba się komu nazywać zmianą obrządku, lub jak o Jagielle mówi p. Gol., chrzczeniem się na łacinizm, to co powodowało Mieczysława wówczas, a chociby i jego następców dobrze poźniej, garnąć się do Rzymu, gdy Rzym stał w tej dobie arcy nieświetnie, i sam był w wielkich kłopotach. Byłyby to pytania na które p. Gol. nieznalazłby nam dostatecznej odpowiedzi, jak i na swoje twierdzenia w tym względzie nie mógł dobrać dokumentów. To też dobiegłszy do tej „tóczki zrenia", tj. do wniosku bez zasady na str. XIII zdaje się aż odetchnął. Znać jednak na to co dotąd, p. Gol. oddawna był przygotowany, na sercu mu to leżało, więc rad choć nie sensnie prawi. Ale domysły jego i cytaty z napomknień w tych Aktach (na str. XIV) o exystencyi niegdyś osobnego biskupstwa brzeskiego, przekonywają, że p. Gol. tych Akt sam cierpliwie nie czytał, bobyłby się nie dwa, ale wielekroć w tym tomie z podobnymi i lepszymi jeszcze namiekami spotkał. Episkopia brzeska sama (str. 79), dyecezya brzeska (str. 63, 228, 243, 248), biskup lub władyka li tylko brzeski (str. 119, 150, 201, ~~288~~ 238), Katedra brzeska (str. 80, 116, 185), Konsystorz brzeski (str. 104, 116, 145, 174, 243), officyał brzes-

ki (str. 43, 149, 160, 215, 240), archiprezbyter Katedralny brzeski (str. 246), nawet Kapituła brzeska (str. 5, 37, 69, 72, 79, 80), a nawet gremium jéj ojców (str. 87) z r. 1674 tu mamy. Ale to zgoła nie dowodzi, ażeby w owe czasy, lub kiedy przed tém była osobna dyecezya brzeska. Możemy upewnić p. Gol. że do ukazu z d. 28 Kwiet. 1797 r. ani za czasów udzielności Rusi, ani za Rzeczypospolitéj, osobnéj dyecezyi brzeskiéj nie było. Dopiero pomieniony ukaz za pozwoleniem Rzymu zniósł biskupstwo włodzimierskie unickie a na to miejsce ustanowił brzeskie, trwające do r. 1839, a rozciągające się pierwotnie na gubernie, ówczesną Siteńską i Mińską. Był jeno drugi tytuł brzeski biskupa włodzimierskiego dyzunickiego, potem unickiego. A nawet biskupów łacińskich łuckich (ob. tu dokument № 182 z r. 1655) przez naśladownictwo, lubo nie kanonicznie, poczęto tytułować łuckimi i brzeskimi, od dwóch miejsc najcelniejszych w ich dyecezyi: co się następnie im samym mogło i podobać, bo w w. XVIII już się piszą i sami pompose łuckimi i brzeskimi. Dziwi nas bardzo że p. Gol. przy takiéj erudycyi, sprawdzić tego nie mógł. Wszakże gdy w tych latach tyle się natworzyło Kommisyj archeograficznych, tyle już wydano Zbiorników stanych dokumentów, powinien ktoś dotąd ułożyć, i szeregi władyków ruskich; przecież to ma interes. My z tych tu Akt możemy już poprawić najbieglejszego z na-

nych ś.p. Bartoszewicza. Doszedł on (ob. Encykl. Org. mięk. III 600, i 706) że dopiero w w. XVI pierwszy Genady (1537-43) zwał się biskupem włodzimierskim i brzeskim. Alisci w tych tu Aktach t. III str. 2 już w r. 1401 d. 10 Lipca mamy obecnego Wasyjana władykę włodzimierskiego i brzeskiego. Na str. 5 r. 1485 jest Teodozy (Teodosii) „pastyr" ale tylko włodzimierski. W t. II str. 3 r. 1508 jest znowu Wassijan władyka włodzimierski i brzeski. W t. I str. 39 pomiędzy władykami radnymi metropolicie w r. 1514 d. 2 Lut. jest Paphnucy biskup włodzimierski i brzeski; w t. III na str. 8 w r. 1821 jest wzmianka także o biskupie włodzimierskim i brzeskim: szkoda że niema imienia, więc na pewniaka twierdzić nie możemy żeby to był Jonasz, na którego tu miejsce przypada. Potem już wzmianek o biskupach włodzimierskich i brzeskich, bez linku, ale to łączenie; jeżeli zaś rozłączenie, to znaczyć będzie drugi tytuł biskupa włodzimierskiego, albo też oddzielny tytuł jego koadjutora, czyli suffragana. Tak więc domysł p. Gol. w tym punkcie jest całkiem nie-trafny, i położone przezeń cytaty, zgoła nie do rzeczy. A co się tycze exystencyi innych biskupstw ruskich, których historyi p. Gol. rozwikłać nie umie, i to kładzie także na karb polskich rządów i rządców: toć prawda że kiedyś istniały: „powstawały i upadały" (jak mówi Bartoszewicz w Enc. Org. mięk. III 591) niewiadomo dla czego, niewiadomo kiedy. Łaska książęca je podnosiła i niszczyła, z dwóch, trzech dyecezyj zlewała jednę, i z jednego znowu dwie i trzy tworzyła". Czemuż takowe postępowanie tylko polskim

Tekstowego nie ma str. 45 tu r. 1516. 20 Lip. Zachowało się w Archiwum Kijowskiem; kopia w Bibl. Ord. Krasińskich.

Królom poczytuje się za winę? Sami biskupi ruscy brali ty-
tuły nietylko podwójne ale potrójne i poczwórne nawet; a te (ob. II. 139)
i popiersiowe
służyły dyecezalnym łącznie, ich zaś pomocnikom, jak naszym
suffraganom in partibus infidelium, wyłącznie. I w tym tu przypad-
ku cerkiew katedralna była naturalnie we Włodzimierzu na Wo-
łyniu, a ta o której mówi dokument № 63 z r. 1681 na str. 96,
i wielekroć, jakośmy zacytowali, indziej, była jeno na —
kształt kollegiaty naszej kollegiaty, gdy nie mieszkał przy niej
stale biskup, tylko protopopa, jak się wyrażają te tu do-
kumenty, — i kapituła. (ob. t. II. str. 60 (r. 1632.)

W dalszym ciągu swojej przedmowy (str. XV i następ.) przystępu-
je już p. Gol. do samych dokumentów, jakie w tym III i następnych
tomach ma Kommisya podać. I boleje że na poparcie swych twier-
dzeń tak mało aktów, a drugich zgoła nic („nozmu hromb") mo-
że zacytować. Naturalnie czego nie ma nie było, trudnoby w
księgi pisano. Boleje (str. XV przypis.) że niema; a domysla się
złośliwie że starsze akta zniszczono. My mu wskażemy nawet
kto zniszczył. Chowański: „crudelis Moschus Chowański", powtarzają
ciągle wizyty tamtoczesne, popalił tu kościoły, umiejętne cerkwie do
szczętu, plebanie, dwory i archiwa. Jest-ci i tu (str. 361), że
nawet zakopane w skrzyniach papiery, kazał wydostawać i
spalić lub zabrać: i jemu niech podrzędnie p. Golowacki. Lubo
znów tego czego szuka p. Gol., bylic i niebylic, i w najstar-
szych dokumentach nie znajdzie. —

Przebiegnijmyż te dokumenty III tomu, i objaśnijmy błędne widzenia p. Gołowackiego. Tyczących się historyi kościoła w tych tu stronach, jest 154, a mybyśmy dodali jeszcze jeden taki, na str. 329 mniéj właściwie pomieszczony, ogółem będzie 155. Więc są tu nadania i uposażenia cerkwi: prawdopodobnie dyzunickich №№ 1. 2. 3. 4, 11, 12, 17, 25, 62, 153. i 154. Unickich wyraźnie №№ 27. 28. 36. 39. 48. 59. 60, 65. 66. 68. 70. 71. 73. 77. 78. 79. 82. 84. 85. 86. 89. 90. 94. 97. 98. 100. 101, 104, 106, 118, 119. 122. 139 i 140. Unickich jak widać z kontextu №№ 15. 18. 26. 37. 45. 46. 61. 69. 80. 81. 83. 87. 92. 93. 95. 96. 103. 108. 112. 113, 117, 124. 126. 127. 128. 130. 134. 135. 136 i 146. Jmiewdzieć jakich №№ 24. 29. 91. i 115. –

Do czego te segregacye, spyta czytelnik? Odpowiemy dla tego, że ich kommisya niepsegregowała, a nam to koniecznie potrzebne. Liczba najlepszy dowód. My właśnie chcemy pokazać że przed zaprowadzeniem Unii brzeskiéj w tych stronach, nie tak tu wiele było cerkwi. Wykaz cerkwi wspominanych po aktach w końcu XVII w. jaki podano na str. 259, mieści w sobie cerkwie prawie wszystkie unickie, i właśnie wiele z nich de nova radice, jak się wyrażają akta było zbudowanych i uposażonych. W czasie szerzenia się unii, budowali je i uposażali że tak powiem na wyścigi, Królowie (str. 38, 220...) panowie, władykowie unicccy (II 57, & III 43...), a nawet prałaci i biskupi łacińscy (II.90 str. 67, 133 i 213). Czemże się to działo?

Pan Golowacki powié że to właśnie był zamach na prawosławie, my damy tego inną przyczynę. W owych to wiekach, i wiele jeszcze w tył, dyzunia ruska (nie moskiewska) nie była tak wrogą katolicyzmowi. Ubolewano nad rozerwaniem, usiłowano je wiązać lecz pobłażliwie. Na jakiś czas związano, i znowu się rwało: tak że ani łacinnicy, ani słowiański czy grecki obrządek, stanu rzeczy obecnego dokładnie nie wiedział. Aż do Jonasza (1502 r.) porytowanego przez Helenę żonę króla Alexandra, metropolitów kijowskich miano za unitów; i od Jonasza aż do Bahozy, jedni się trzymali unii szczerze, drudzy mniéj szczerze. Metropolita kijowski pojechał do Carogrodu, złożył podarki patryarsze i jego dworowi, miby i czortu świeczkę, i kwita. Rządził władykami, władyki popami, z małą troską o dogmat. Względem zachodu miano się z pocztem, stąd też i zachód był pobłażliwy. Mamy w tych Aktach zajść kilka między duchownymi jednego i drugiego obrządku, lecz ani razu, ani śladu o wiarę; są wymysły na popów przez szlachtę, lecz nigdy przymówki by najmniejszej za wiarę, obrządek. To dowód zgody w tej mierze. Ta myśl przewodnia, którą uchwycił p. Gol. z Theinera, lecz na niéj się poznać nie umiał, powinna go była do prawdziwego pojęcia doprowadzić. Anna Praxeda Świętosławówna, żona Witoldowa, bardzo być mogła katoliczką, jak twierdzi Narbutt i Wasilewski, przy obrządku słowiańskim; a może też jak jéj bratowa Królowa Sonka, i obrządek zmieniła: przynajmniéj dowody jéj katolickiego nabożeństwa, niech p. Gol. zobaczy w Enc. Org. więk. 1909.

Pan Golowacki zaprzeczając temu wskazał dokumenty pod №. 97 i 185. Chyba omyłka, bo w tych dokumentach nawet ani wzmianki o ruskiej cerkwi w Brzesciu n. Krzyża. My na dowód że przed unią brzeską nie było tego wrażestwa między obrządkami, wskażemy inne ztąd dokumenty, mianowicie pod №. 90 i 9. W pierwszym z nich mamy że biskup łucki łaciński Janusz (Jan) Andrzejewicz 1565 r., a więc przed unią brzeską, nadawał fundu-
szem cerkiew w Janowie, co także stwierdza dokument №. 45; w drugim dokumencie smętobiwy biskup żmudzki Melchior Giedroić 1577 r. jako kommissarz królewski pozwala na nową cer-
kiew w Kobrynie, brać drzewo z puszczy królewskiej, i poleca świeszczennikowi modlić się za Króla i Królowa. I nawzajem Mikołaj Sapieha dyzunit w r. 1588 (str. 21) mówi o sobie: że tak od cerkwi ruskich, jak od kościołów rzymskich, nadań przodków swoich nie ujmuje ale przysparza. A książe Jan Szujski 1609 r. (II 22): ci prawi fundowali „Cerkwi bożą Chemoe Pereczkoe, a gdyrie kosciely fundowali". Oni właśnie namiętni, mówiąc językiem p. Gol., że dyzunia z katolicyzmem przed unią brzeską nie była w tej kami-
tywie i dlatego to jej nie traktowano. Sprawdzie skrupu-
ły teologiczne wprowadziły do naszych Agend nawet osobny obrzęd circa baptismum Ruthenorum, przy któ-
rym, mającego być chrzczonym sub conditione, zapytywa-
no o pochodzenie Ducha Ś., o głowę Kościoła, o uczestnic-

twie w łaskach czyli ś. obcowaniu, o wiarę w czyściec (ob. Agenda Gnieznieńska z r. 1549 p. 23). Synod Piotrkowski w r. 1551 (ob. Constitutiones Synodor. Męzyka p. 230) wydał nawet konstytucyą w tej kwestyi, lecz Alexander VII te skrupuły zganił, i wyjaśniono że tego czynić nie trzeba. (ob. Ostrowski - Histor. Kość. t. II str. 616). Podobnież o święceniach kapłańskich, skoro się rusini usprawiedliwili że święconych przez Teofanesa wycofali; S. Kongr. Conc. 29 Wrześ. 1666 r. zawyrokowała, że święcenie udzielone przez biskupa dyzunickiego jest ważne.) Że więc niektórych osób wstrętne widzenia rzeczy, nie psuły rozumienia i nauki powszechnej: powszechnie tak źle o tem nie rozumiano, jakoś my jéj wyżej wskazali. To nam wyjaśni właśnie dla tego nie masz w tych Aktach takich zajść między dwoma obrządkami, jakich się p. Gol. chce domyślać. Że jego gonienia, nasilia, zachwaty, podawlenia (kowarstwa), są to upiory i strachy na dzisiejsze Łachy. P. Gol. nie dostrzegł czego innego w tych Aktach. Oto rusini rusinów dawili, cerkiew od nich samych była w pognębieniu, i to napewne było najważniejszym powodem Cyrillowi Terleckiemu i jego współbraciom, do wzięcia się na łono katolicyzmu. Już cytowany w t. II str. 10 przywilej Zygmunta III z r. 1589, zasłaniający duchowieństwo greckie i jego dobra od napaści (i grabieży) panów świeckich tegoż wyznania, jest jasnym dowodem. Ale i w tym III tomie przeczytamy dnie Kardy. Na str. 4 dokumentu N:o 3 jest taki

Łak.

Pan Iwan Iwanowicz „był zmurował" w Brześciu cerkiew ś. Sergiusza i Bacha, i ojca Nafanaila (Natanaela) Fałaewicza „słuhu Bożoho, do nej zatiah"; a potem dla jakiejś fantazyi 1485 r., tegoż jerezia, wbrew nauce greckiej, i prawidłom ojcow śś., jak się „żali tenże jerej, „odgnał ot nej, a protiwnikom Kresta światoho (żydom czy tatarom) zaprodał." To okropna straszna; a obaczmy na str. 14 № 10. Ochrzcił się był żyd pijski Moszko Abramowicz Wołkowicz, po chrzcie nazwany Mitrofanem, i snać nie dla zysku, bo na dowód szczerości oddał swój dom na własność cerkiewną. Dom stał zapewne na placu starościńskim, a starostą był Kmiat Janusz Zbaraziski, wojewoda bracławski. Cyryll Terlecki biskup piński i turowski, dla zachęty innych żydów uprosił u Króla Stefana, który „jako pan chrestiański i pobożny" ten zapis utwierdził, a biskup też wnet w nim, dla zachęty innych żydów, cerkiew ś. Ducha urządził, i protopopa ku posłudze w tymże domu obsadził. Kmiat Janusz był pod tę porę na wojnie moskiewskiej, ale po powrocie dowiedziawszy się o tem, polecił podstarościemu pińskiemu Kmiaciowi Szu Wojnie Woroniechiemu, postać sługi, i wszystko rozebrać i sprzątnąć. — I tak się stało „ku potesze pogańskoj a posmiewaniu naszemu chrześciaństwa", mówi z żalem biskup. Służba Kmiaciowa zdjęła dzwony, zrąbała Krzyże na dachu utkwione, zabrała kielich, ewangeliarz, stół i ołtarz, ornaty i księgi, i wszystko do zamku odnieśli. Gorliwy biskup „sam chodił do zamku", do Woroniechiego z wielu zacnymi ludźmi, i żądał wpisania

sprawy do ksiąg. Akt ten był drukowany już w Aktach Zanad-
rzoń Paccia t. IV str. 303, o czem Kommisya Archeograficzna Wileńska
snać niewiedziała, i niebożczyk Bartoszewicz z miłości ku ry-
ceskiemu Kniaziowi, starał się doniosłość tego dokumentu osła-
bić, jakoby Przesady w Moskwicie. Ale jest w niej tu ut-
ścp dosłowny Woroniechiego, charakterystyczny jego ślepą ule-
głością dla zwierzchnika świeckiego, a małem uszanowaniem
dla swego pasterza. „Ja dej, otcze Kiryle episkope, toe takowoe
opowiedanie waszej miłości słyszu i do toho sia sam znaju, iż
to sługi moe, za rozkazaniem mojm, jako ty żałujesz, wczy-
nili i zwony pobrali; niżli dej zapisywati toho neskażu,
bom dej to wczynił za własnym rozkazaniem i pisaniem
cho miłości Kniazia wojewody Brasławskoho, pana moeho, ale
zapisuj dej sobie hde chcesz". To też biskup gdzieindziej
to i zapisał 1582 r. A nie tę to tylko krzywdę wyrządzał
biskupowi Kniaź wojewoda. Nie płacił mu dochodów biskupich i cerkiewnych, za co znów biskup Kniazia w r. 1584 poz-
wami obłożył. Są to takie, mówiąc wyrażeniem Komisyi
obrazczyki, które nam pokazują jak sami Książęta, pa-
nowie ruscy, ruską cerkiew poniżali, lekceważyli. A jest ich
i w dwóch pierwszych tomach niemało (II str 6.)
To przypomniało Serlecknemu przywileje nadane przez War-
neńczyka po unii florenckiej, i nomokanon wiel. Księcia Kijows-
kiego Jarosława, potwierdzony na prośbę metropolity kijowskiego, któ-
ry unii się trzymał, Soltana, przez Króla Alexandra; to to był

główny powód nowego złączenia się duchowieństwa dyzunickiego z łacińskiem: bo o dogmacie tak przed tem jak i potem subtelnie rozumowano.

Obrządek słowiański wszystkim był miły, nawet łacinnikom: a też dyzunici, (str. 19 II.23.) i unici (str. 118 II.23. I.22 vo) sacrosancte zastrzegali go sobie. Gdy się na piśmie zaczęła szerzyć unia brzeska, jedni przed drugimi budowali cerkwie, uposażali popów i służbę kościelną. W dokumentach tych widoczna że nie rozumiano różnicy głębiej nad zewnętrzne formy, i nie chciano używać wyrażeń ubliżających. Dla tego jeden pisze żeby chwała Boża szła „podług obrzędów nabożeństwa greckiego" (str. 43 vo), - drugi „ przykładem Klasztorów naszych nabożeństwa rzymskiego", a mówi o unitach, - trzeci „ według nabożeństwa greckowskiego" (str. 105), - inny „ ritus romani-graeci" (str 108), - inny „ chwała Boża rzymska" (str. 140), - inny „ antiquo ritu" (str. 161), - „ podług obrzędów ś. unii" (str. 163), - nareszcie jakiś retoryk wyraża się z figurą „ w rytmie greckim" (str. 170). Wszyscy wiedzieli że przed tem była jakaś nieprawilność w stosunkach kościelnych, a prawie nikt jej rozróżnić nie umiał. To też mamy tu niemało i takich fundacyj, których rozróżnić niemożna, unickieli, czy dyzunickie. Bywa i tak że dopiero z trzeciego dokumentu przez tęż osobę jednocześnie działanego, wyrozumiewasz że i dwa pierwsze na korzyść unitów. Aga-

ścia (Agata) Zofia Bohdanowna Sapieżanka, Mikołajowa Pacowa primo voto Hajkowa, 1609 r. 26 grudnia „w dzień ś. Szczepana rzymskiego świętа", robi dostatnią fundacyę na cerkiew w Zbirohach. Dokument w t. II № 12 i 13, bardzo szczegółowo opiewa te zapisy, a z nich się zdaje że fundatorka, to zapalona dewotka prawosławna. W cerkiewce swej dworney (opodal drugą nową zbudowała) codzień jest obecna na jutrzni i obiedni, czasy i wieczernią, przy niej śpiewa pop z diakonem, diakiem i panamarem, wszystko nabożeństwo chce by szło „wedle porządku naszego greckiego", – „wedle ustawy cerkwi wschodnej katolickeskiej"; zaklina syna pod błogosławieństwem macierzyńskiem ażeby „poddanych Zbirozkich do religii rzymskiej nie przymuszałt, gdyż cerkiew Zbirozka jest dobre fundowana i opatrzona sługami bożymi, zkąd naukę przystoyną mieć mogą". (str. 24) Któżby wątpił że to dyzunitka? Alisci patrz na str. 36 a ona w tym samym dniu i roku mówi że zbudowała cerkiew w Podbielej „dla nabożeństwa poddanych, przez odległości kościołów i cerkwi". I dalej „a chcąc ja, aby w tej cerkwi pomienionej w jedności i w zgodzie z kościołem rzymskim, wedle porządku greckiego, Panu Bogu chwała rosła i była"... Tak tu, tak i indziej wyrażenia ruskiej albo greckiej wiary, ruska cerkiew, ruski pop; zgoła nie znaczyły dyzunii, bo te jak uważano za coś in partibus infidelium, gdzieś w Moskwie, nie u nas. –

Pan Gol. z mieukontentowaniem przytacza wyrażenia niektórych fundatorów mieszczańskie, jak np. pod № 84, 5i6, gdzie znać jeden i tenże referent Księcia Karola Radziwiłła, w r. 1701, powiada o uposażanych popach, iż „za wzmieceniem (indziej za oświeceniem) Ducha ś., poznawszy błąd i uporczywszy matycki, dobrowolnie do unii ś. z Kościołem rzymskim katolickim przystąpił"; zastrzega też w tych aktach Radziwiłł, ażeby biskup na przyszłość „żadnego podejrzanego unita, a chowaj Boże schyzmatyka prezbytera" do cerkwi tych nie przyjął. Na to nie mamy innej odpowiedzi jak tylko że się Księciu panu wyrazić tak podobało. - Na dokument też pod № 126 p. Gol. zwraca osobliwą uwagę. Chrzanowski Zygmunt Benedykt podkomorzy województwa brzeskiego, starosta Rewiatycki, wraz z żoną Katarzyną, robił fundacye na cerkiew (str 149, 180, 200); była to znać rodzina pobożna, bo inny jakiś jego krewniak czyni zapis na cerkiew (str. 168), i Rozalia z Chrzanowskich Buchowiecka także (str. 182). Dwój przy jednym zapisie w r. 1720 (ob. str. 202) na cerkiew rewiatycką, wyrazili się ci Chrzanowscy iż „zastawszy w tych wsiach poddanych ledwie tylko imię chrześcijańskie na sobie mających, i

Cf. IX. 31. 66.

owszem część nie małą ludzi wiarę starej Litwy, od cer-
kwi Bożej w unii ś. z wiarą rzymską będącej zakazaną
i potępioną trzymających." ~~Dwie~~ (tę cerkiew fundowali A Boży)
ci fundatorowie obo-
wiązują swieszczennika i jego następców ażeby „w niedziele
katechizowali lud prosty, wiary uczyli, wiarkę Litwy
starej, którą po większej części my, fundatorowie, wyko-
nemilismy, aby tę do szczętu nauką i przykładem wy-
korzeniać starali się" (str. 295). Zdań przekręcać i nie
smiemy i nie umiemy: ~~zwracamy jeno czyja będzie uwaga~~,
~~że obrządku Łacińskiego~~. Jaskrawe to wyrażenia, po-
Gość. jednak przyznać powinien że lepsi mieli nauczy-
ciele wiary i moralności, niż prawosławni, chociażjanie
ledwie a imienia. Na odwet możemy się powołać na Nro
aktu 32, w którym na str. 50 i dalej jest opisano jak w r. 1645
d. 16 Kwiet. według starego kalendarza, Kamieniecki wójt z Pawo-
kami, mieszczany i a dosyna zakonnikami dysunickiemi, pod
fałszywym jak się widać pretekstem skradzionych srebr cer-
kiewnych i innych sobie zmyślonych szkód, napadli o północy
(a to już nie pierwsze) na prebendarza zakonnika
klasztoru Kamienieckiego (nie Kupiatyckiego, jak tu po omył-
kowo w streszczeniu.) Co się tu dzieje w celi, gdy
nun ai unta zakneblowano, a bito i wołano: "a zdrajco,
zakleńcu, mnicie, po coś ty do Jarmoa jeździł, a

tam jiż mnitem zostałeś, i dnem swojem do pie-
kła zapredałeś, potrzeba cię spraszać, iebyś "ludzi
nie zarażał;" — co o cerkwi, gdy i Najświętszy Sakrament
"rzeczny na prestole w kościele zmienróżki"; co w dro-
dze do Kupiatyczi, skąd w każdanoch tam biedny jiż
"darowy mistek" nieśli do swego biskupa, to i cytać zmy-
słno. Prawda że to tylko skarga, ale gdyby potwor tego
było prawdą, to wnidzieć prawowania dość. Drzewiey
jednak bacznie że i tu wnet trapiła ruś, nie obrządek
obrządek. Niechaj nam ks. Got. rozumna dokumencik
iaby gdzie co podobnego zrobili mnie względem prawo-
wiernych. Annanowey prawda zalecaje wyhamentać
wiarkę starey Litwy ale nie napaściami nocnemi,
bójkami, kneblowaniem, kajdanami, lecz "nauką i życiem
przykładnem."

Jest prawda i tabi dokument № 74, w którego
nie potkanje, co wenta Tatwe i tabi do odgadnienia,
że nie wszyscy ochotnie i odrazu przyjmowali unię,
ani też chcieli w niey trwać. Zaręski (do Załeskim
po polsku i po ruski biednie pisany) biskup włodzimierski
i brzeski, znany z chciwości, darń należy na mieszan
kobryńskich o należną mu dziesięcinę. A ci za
dziesięcinę podali mu "religijne honorowi i zdrowiu
pogróżki." Biskup w tej sprawie do Króla Jana III.

z kaerymoniami na ślązka, kirmiszów, rajców i wszytko pospólstwo miasta Kobrynia, iż ci opisowany starożytne fundacyą cerkwi miechiel, gdzie ich gmodkowie ab immemorabili swoich obrzędów duchownych i sakramentów świętych zażywali, teraz od fide apostatare nie gmerają i sprzedawszy sobie Kopisrera na miastem i po ogrodach spolem progarskim, gruntowny cerkwie i poświęcone cmentarze, wygnyliti i tam ciała gnebią. Nadto po obrzędy i sakramenta swoich do schismatyckiego monasteru w Debrach szlachechich w Lepiosach (ob. te fundacyą t. II № 25: 26), bez konsensu królewskiego zbudowanego, chodzą. Król w Żółkwi 28 listop. 1689 r. poleca kanclerzowi wileńskiemu Józefowi Sluzce aby gwałtownych się poskromił, i do oddawania dziesięciny gmynnych. Naturalnie starzy pisarze w milczeniu, gwałtownie bo pewne ani oni byli od tak dawna (= starożytnych) już unitami, ani też "wszystko" pospólstwo w miedzy byto takie: jakoby się bowiem między takowemi wszystkimi ostać mogły cerkwie? Pewne też sam Sluzka, którędy Kobryniakowie w swojej administratorskiej chorobie nie robił. Ten to dokument jedyny rządowego nacisku na prawosławie. Bogdajby świat nigdy takich!

Od fundacyi i uposażeń cerkiewnych, wróćmy do poglądów na pochodzenie się unii brzeskiej.

Zawiérający do poniedziału inwyki (dokumentów) w tymże III tomie, a dziale jego pierwszym będących.

Są tu tak zwane prerogatywy (po ruskim podania), dawane przez Królów (właściwie raczej patronów), które p. Pol. (str. XV.) goreszą, i są w niego jakby wymyślone nowym, na pogniębienie prawodawstwa: gdy tymczasem te podawania były tu i poniekąd [III. 95.] dla prawodawstwa i dla zachowania, i trwały u nas, a nikt nie tem nie gorszył, aż do najnowszego ukazu z 26 grud. 1865 r. W Królestwie powszechnym jest tak po dziś dzień. Są jeszcze w tym dziale introdukcye (np. № 5), rozporządzenia Kommissarzów Królewskich (np. № 9.), mianowania hetmanów i wodzów, mianujące duchownych od Konsystorzów i prezesów (№№ 41, 43, 52, 54, 55, 72); uniwersały i listy królewskie Tatarom lub w upomnieniami (№№ 40, 42, 57, 76, 109, 111 i 126); skargi ponowne przez duchownych lub od duchownych przed sądy, zakazy wyroki, testamenty, i t. p., a prawie wszystkie po polsku. Te drugoby je po nowemu robiwać, ale zestawić w nich obrazek archeograficzny Królestwa tutejszy i samoczesny, nie będzie odmienny.

Duchowny ruski w w. XV, wedle tych tu dokumentów, zdaje się powszechnie, a w zakresie najwyższej jest tylko w języku prostaczków, ludu,

i dumnych a grubych panow litewskich, nazwan był popem.

Układ (Krewo) (stew opitet piękny i właściwy poznać to poniewiesze. Trudno odgadnąć: dorzec ie to wiekach XVII i XVIII (Andrzeja rachuj) mędy[rzy] ich tylnych: pewnie gnieznie[ńskie] Swieneremik (Swiasnennik), prorbytes, ojciec; czasami Kcendzk, Kciadk, wedle ponywileju (nazwisk) Tarnowskich, czasami Joan. Owiditen pop, najczęściej bywał popem w Diadu (Poradiadu); i to bardzo często gdy tejże cerkwi, gdy dawny prorent, mowiąc sprawa po ojcu za najprawniejszego tej cerkwi "jako ojcyzny swojej" (t. II. 80; III. 100. 101. 193) [s]ukcessora. Ojciec go upełnowayna, nazy, do służby Bożej zaprawiał: i jeżeli nie sam cerkwią, nali rozgrzeszał (II. 115; III. 237); albo gdy przeszedł na lepsze beneficyum, lub umarł, Kolator po nim sprawę pronosił. Dawał mu prorentę, z której władyki wprawiał aby przedtrzwianego, dostatecznej nauki i obyczajów przykładnych, wyjściowy, bo najczęściej (zdarz) bywał jeszcze niedoświadczony, do takiej a takiej cerkwi i parafii go zaintytuował. Naturalnie że przed święceniami trzeba się było ożenić, i to najczęściej za jaką brat dei popadiankę i basta. Podług Budziłowiczów w tem rozgrzeszeniu duchownem po Kiolu: po kadzidle szczególniej w dyce Aldach tu figuruje. Uposażenie przy cerkwi było jakie takie. Zwykle gdy [ks] chciał zmienić cerkiew, zmieniał ją i uposażył. Mógł nadawca 23:4, a czasem (i wtedy) wiele gruntu z łąkami. Zapewniał pasiniki, drzewo na opał, "grodzbę" a czasem i budowle.

"jeżeli umiłby" (III. 172) potrzeba

Pani ze Sz. [illegible] Stephanowa [illegible] wdowa, nie ma [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]

Na opał najemnicy dwa wozy na tydzień drwa, ~~to dosyć~~
czasami sytko chcieli (II. 101.) Upominamy pomyślnie się o
rybki z państwa stawu lub meli na swoje potrzeby,
a mieliwo bez "grabi i miarki" we dworskim młynie.
*) nie rozumiemy tego, ale rok (r. 1591.) rozsądza Kapitułę pozwala popu mieć jedną
iarna w domu wolno (III. 22.) dwór miał folusz do ~~i folusz~~ (II 37); tłoczenie miodu,
dzyć że niewie
rzytki inne
i grodzi pan dworski
głosowanie
warzenie piwa, kurzenia gorzałki, takież (nie dozwalano,
lecz tylko na swoje potrzeby. Dochód targowy, mianem
z pomiędzy oczki, był obrachunkiem dla popa. Bytyki
do tego, ~~że~~ prawodawcy: pinii dodawane dziesięciny,
z r. XV zasadzie, wydymne (II. 34 III. 24, 24 r. 1401; str. 24),
najemnicy po kopie z wioski (II. 2 r. 1431. ; III. 7 r. 1500: a
wiośc nie ta z Rodnia ~~był~~ do Kruska comes"; str. 25, 100, 246.
pewien użytek po ; poiłapy (III str. 22.);
pod Kniodlem, a czasem i z dworu; lubo dwór naj-
częściej oddawał liczbę kopo (II. 74, kop 5 potem 7; str. 78, kop 80, pomnij
cy 10;
stale już określoną. Naznaczano też czasem dochody
z karczmy lub karczmę na wyszynk wsi
(III. 21 r. 1401, 147,
A wszystkie te nadania z libertacyą od wszelkich
; ~~i~~ pewien udział
podatków, skiadek, ciężarów publicznych. Czasem
chyba podymne (III. 219) jakie czynsz mały za pomydarz
wioski (III (103.) 92.), albo dań wosku z pchania uzyskane (III. 166.)
Okrom tych pomienionych źródeł dochodu,
miał jeszcze stypendya mszalne, (III. 93. IX. 142 ofiarki
kościelne, i akcydens z pogrzeby i śluby. Jeden
nawet kolator naznaczył stopę tego akcydensu,
co prawda zabawną, bo zdaje się do stołu

z lubo też bywało
i ołtarza
wiejskiego zwyczaju (III. 11 str. 24)
czasami i gorzałki (IX. 58)
pobyt
i inne
w użyciu

Do poświęcenia tych akcydens
mund, był dodawany
chyba wyjątkowo
kwarta (III. 87 inne
miejsce) miodu
wyrobu.

lub pamiętać w mię o pogrz.

bydła, ile ich miał niebożczyk, od sztuki po dwa grosze:
a jeśli nie miał lub nadawał żadnej, to tylko dwa grosze. (III. 235.)
+
Sędziej karano się kontentować tem "co Taska" (III. 147,
174, 183), jakiś gbur kolator wyraźnie nastręga aby swoim
zemnie (od pomienionych postów "nie odbierał" (II. 102)); a jeszcze
za [illegible] (ten dziesiąty" (IX. 68
za gorsze pomienione raz na rejenika aby o to interpolował bi-
skupa ritus graeci wyraźnie raz odnowy samego me-
tropolitę (II. 196.) Uposażenia i fundacye cerkiewne spi-
sywano, pieczętowano i podpisywano przy świadkach, i odda-
wano do rąk uposażonemu, a ten je razem wpisywał
w ewangelian naporządku (II. 41. III. 29.
albo gdzie oblatował w księgi. Żądano nawrajem
po uposażonym dobrego posłuchu dla parafian i
poddanych, "na dowiedzenie", (II. 2 w r. 1431.), modłów, co
bardzo pilnie w kościele (II. 6, 15; III, 13, 19, 38, 61, 87, 196,), w nieszpo-
litę (19, 92, 119), w rycerstwo ("za boso porę nogi mokrymi
w bodze mię," III. 19.), za swoich pomocników, za siebie, za
następców, za "antecessorów tejże plebanii" (III. 180), za
"uchwyconych" (str. 147), za dusze niejakich (?) rachunku
nie mających (str. 136), a często nawet tak podcinało
się i za swoich poddanych (str. 144, 163, 180.), żeby im
"ich wierności, życzliwości, prac, trudów i intrat wkła-
dnego ich potu rodzicznemi pochwalili się." Karano je-
dnę, z czasem aż dwie (co piątek i sobotę III. 19; albo co środa i sobotę III. 61.)
modlitwie, tak wiązany
był parochi odprawić za fundatorów co tydzień.

Tekstu tych źródeł dostarczyli: Bystrzycki Kodeks dyplomatyczny Wielkiego Księstwa Litewskiego (II), Kodeks Bernardyński (III), Kodeks Supraślski (IV), Kodeks Dubieński (V), Kodeks Bielski (VI), Kodeks Wapowski (VII), Kodeks Sanguszków (VIII), Kodeks Zamoyskich (IX), Kodeks Tarnowskich (X), Kodeks Lubelski (XI), Kodeks Kapitulny (XII), Kodeks Kapitulny (XIII), Kodeks Kapitulny (XIV), Kodeks Kapitulny (XV), Kodeks Kapitulny (XVI), Kodeks Kapitulny (XVII), Kodeks Kapitulny (XVIII), Kodeks Kapitulny (XIX), Kodeks Kapitulny (XX), Kodeks Kapitulny (XXI), Kodeks Kapitulny (XXII), Kodeks Kapitulny (XXIII), Kodeks Kapitulny (XXIV), Kodeks Kapitulny (XXV), Kodeks Kapitulny (XXVI), Kodeks Kapitulny (XXVII), Kodeks Kapitulny (XXVIII), Kodeks Kapitulny (XXIX), Kodeks Kapitulny (XXX), Kodeks Kapitulny (XXXI), Kodeks Kapitulny (XXXII), Kodeks Kapitulny (XXXIII), Kodeks Kapitulny (XXXIV), Kodeks Kapitulny (XXXV), Kodeks Kapitulny (XXXVI), Kodeks Kapitulny (XXXVII), Kodeks Kapitulny (XXXVIII), Kodeks Kapitulny (XXXIX), Kodeks Kapitulny (XL), Kodeks Kapitulny (XLI), Kodeks Kapitulny (XLII), Kodeks Kapitulny (XLIII), Kodeks Kapitulny (XLIV), Kodeks Kapitulny (XLV), Kodeks Kapitulny (XLVI), Kodeks Kapitulny (XLVII), Kodeks Kapitulny (XLVIII), Kodeks Kapitulny (XLIX), Kodeks Kapitulny (L), Kodeks Kapitulny (LI), Kodeks Kapitulny (LII), Kodeks Kapitulny (LIII), Kodeks Kapitulny (LIV), Kodeks Kapitulny (LV), Kodeks Kapitulny (LVI), Kodeks Kapitulny (LVII), Kodeks Kapitulny (LVIII), Kodeks Kapitulny (LIX), Kodeks Kapitulny (LX), Kodeks Kapitulny (LXI), Kodeks Kapitulny (LXII), Kodeks Kapitulny (LXIII), Kodeks Kapitulny (LXIV), Kodeks Kapitulny (LXV), Kodeks Kapitulny (LXVI), Kodeks Kapitulny (LXVII), Kodeks Kapitulny (LXVIII), Kodeks Kapitulny (LXIX), Kodeks Kapitulny (LXX), Kodeks Kapitulny (LXXI), Kodeks Kapitulny (LXXII), Kodeks Kapitulny (LXXIII), Kodeks Kapitulny (LXXIV), Kodeks Kapitulny (LXXV), Kodeks Kapitulny (LXXVI), Kodeks Kapitulny (LXXVII), Kodeks Kapitulny (LXXVIII), Kodeks Kapitulny (LXXIX), Kodeks Kapitulny (LXXX), Kodeks Kapitulny (LXXXI), Kodeks Kapitulny (LXXXII), Kodeks Kapitulny (LXXXIII), Kodeks Kapitulny (LXXXIV), Kodeks Kapitulny (LXXXV), Kodeks Kapitulny (LXXXVI), Kodeks Kapitulny (LXXXVII), Kodeks Kapitulny (LXXXVIII), Kodeks Kapitulny (LXXXIX), Kodeks Kapitulny (XC), Kodeks Kapitulny (XCI), Kodeks Kapitulny (XCII), Kodeks Kapitulny (XCIII), Kodeks Kapitulny (XCIV), Kodeks Kapitulny (XCV), Kodeks Kapitulny (XCVI), Kodeks Kapitulny (XCVII), Kodeks Kapitulny (XCVIII), Kodeks Kapitulny (XCIX), Kodeks Kapitulny (C), Kodeks Kapitulny (CI), Kodeks Kapitulny (CII), Kodeks Kapitulny (CIII), Kodeks Kapitulny (CIV), Kodeks Kapitulny (CV), Kodeks Kapitulny (CVI), Kodeks Kapitulny (CVII), Kodeks Kapitulny (CVIII), Kodeks Kapitulny (CIX), Kodeks Kapitulny (CX), Kodeks Kapitulny (CXI), Kodeks Kapitulny (CXII), Kodeks Kapitulny (CXIII), Kodeks Kapitulny (CXIV), Kodeks Kapitulny (CXV), Kodeks Kapitulny (CXVI), Kodeks Kapitulny (CXVII), Kodeks Kapitulny (CXVIII), Kodeks Kapitulny (CXIX), Kodeks Kapitulny (CXX), Kodeks Kapitulny (CXXI), Kodeks Kapitulny (CXXII), Kodeks Kapitulny (CXXIII), Kodeks Kapitulny (CXXIV), Kodeks Kapitulny (CXXV), Kodeks Kapitulny (CXXVI), Kodeks Kapitulny (CXXVII), Kodeks Kapitulny (CXXVIII), Kodeks Kapitulny (CXXIX), Kodeks Kapitulny (CXXX), Kodeks Kapitulny (CXXXI), Kodeks Kapitulny (CXXXII), Kodeks Kapitulny (CXXXIII), Kodeks Kapitulny (CXXXIV), Kodeks Kapitulny (CXXXV), Kodeks Kapitulny (CXXXVI), Kodeks Kapitulny (CXXXVII), Kodeks Kapitulny (CXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CXXXIX), Kodeks Kapitulny (CXL), Kodeks Kapitulny (CXLI), Kodeks Kapitulny (CXLII), Kodeks Kapitulny (CXLIII), Kodeks Kapitulny (CXLIV), Kodeks Kapitulny (CXLV), Kodeks Kapitulny (CXLVI), Kodeks Kapitulny (CXLVII), Kodeks Kapitulny (CXLVIII), Kodeks Kapitulny (CXLIX), Kodeks Kapitulny (CL), Kodeks Kapitulny (CLI), Kodeks Kapitulny (CLII), Kodeks Kapitulny (CLIII), Kodeks Kapitulny (CLIV), Kodeks Kapitulny (CLV), Kodeks Kapitulny (CLVI), Kodeks Kapitulny (CLVII), Kodeks Kapitulny (CLVIII), Kodeks Kapitulny (CLIX), Kodeks Kapitulny (CLX), Kodeks Kapitulny (CLXI), Kodeks Kapitulny (CLXII), Kodeks Kapitulny (CLXIII), Kodeks Kapitulny (CLXIV), Kodeks Kapitulny (CLXV), Kodeks Kapitulny (CLXVI), Kodeks Kapitulny (CLXVII), Kodeks Kapitulny (CLXVIII), Kodeks Kapitulny (CLXIX), Kodeks Kapitulny (CLXX), Kodeks Kapitulny (CLXXI), Kodeks Kapitulny (CLXXII), Kodeks Kapitulny (CLXXIII), Kodeks Kapitulny (CLXXIV), Kodeks Kapitulny (CLXXV), Kodeks Kapitulny (CLXXVI), Kodeks Kapitulny (CLXXVII), Kodeks Kapitulny (CLXXVIII), Kodeks Kapitulny (CLXXIX), Kodeks Kapitulny (CLXXX), Kodeks Kapitulny (CLXXXI), Kodeks Kapitulny (CLXXXII), Kodeks Kapitulny (CLXXXIII), Kodeks Kapitulny (CLXXXIV), Kodeks Kapitulny (CLXXXV), Kodeks Kapitulny (CLXXXVI), Kodeks Kapitulny (CLXXXVII), Kodeks Kapitulny (CLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CLXXXIX), Kodeks Kapitulny (CXC), Kodeks Kapitulny (CXCI), Kodeks Kapitulny (CXCII), Kodeks Kapitulny (CXCIII), Kodeks Kapitulny (CXCIV), Kodeks Kapitulny (CXCV), Kodeks Kapitulny (CXCVI), Kodeks Kapitulny (CXCVII), Kodeks Kapitulny (CXCVIII), Kodeks Kapitulny (CXCIX), Kodeks Kapitulny (CC), Kodeks Kapitulny (CCI), Kodeks Kapitulny (CCII), Kodeks Kapitulny (CCIII), Kodeks Kapitulny (CCIV), Kodeks Kapitulny (CCV), Kodeks Kapitulny (CCVI), Kodeks Kapitulny (CCVII), Kodeks Kapitulny (CCVIII), Kodeks Kapitulny (CCIX), Kodeks Kapitulny (CCX), Kodeks Kapitulny (CCXI), Kodeks Kapitulny (CCXII), Kodeks Kapitulny (CCXIII), Kodeks Kapitulny (CCXIV), Kodeks Kapitulny (CCXV), Kodeks Kapitulny (CCXVI), Kodeks Kapitulny (CCXVII), Kodeks Kapitulny (CCXVIII), Kodeks Kapitulny (CCXIX), Kodeks Kapitulny (CCXX), Kodeks Kapitulny (CCXXI), Kodeks Kapitulny (CCXXII), Kodeks Kapitulny (CCXXIII), Kodeks Kapitulny (CCXXIV), Kodeks Kapitulny (CCXXV), Kodeks Kapitulny (CCXXVI), Kodeks Kapitulny (CCXXVII), Kodeks Kapitulny (CCXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCXXIX), Kodeks Kapitulny (CCXXX), Kodeks Kapitulny (CCXXXI), Kodeks Kapitulny (CCXXXII), Kodeks Kapitulny (CCXXXIII), Kodeks Kapitulny (CCXXXIV), Kodeks Kapitulny (CCXXXV), Kodeks Kapitulny (CCXXXVI), Kodeks Kapitulny (CCXXXVII), Kodeks Kapitulny (CCXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCXXXIX), Kodeks Kapitulny (CCXL), Kodeks Kapitulny (CCXLI), Kodeks Kapitulny (CCXLII), Kodeks Kapitulny (CCXLIII), Kodeks Kapitulny (CCXLIV), Kodeks Kapitulny (CCXLV), Kodeks Kapitulny (CCXLVI), Kodeks Kapitulny (CCXLVII), Kodeks Kapitulny (CCXLVIII), Kodeks Kapitulny (CCXLIX), Kodeks Kapitulny (CCL), Kodeks Kapitulny (CCLI), Kodeks Kapitulny (CCLII), Kodeks Kapitulny (CCLIII), Kodeks Kapitulny (CCLIV), Kodeks Kapitulny (CCLV), Kodeks Kapitulny (CCLVI), Kodeks Kapitulny (CCLVII), Kodeks Kapitulny (CCLVIII), Kodeks Kapitulny (CCLIX), Kodeks Kapitulny (CCLX), Kodeks Kapitulny (CCLXI), Kodeks Kapitulny (CCLXII), Kodeks Kapitulny (CCLXIII), Kodeks Kapitulny (CCLXIV), Kodeks Kapitulny (CCLXV), Kodeks Kapitulny (CCLXVI), Kodeks Kapitulny (CCLXVII), Kodeks Kapitulny (CCLXVIII), Kodeks Kapitulny (CCLXIX), Kodeks Kapitulny (CCLXX), Kodeks Kapitulny (CCLXXI), Kodeks Kapitulny (CCLXXII), Kodeks Kapitulny (CCLXXIII), Kodeks Kapitulny (CCLXXIV), Kodeks Kapitulny (CCLXXV), Kodeks Kapitulny (CCLXXVI), Kodeks Kapitulny (CCLXXVII), Kodeks Kapitulny (CCLXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCLXXIX), Kodeks Kapitulny (CCLXXX), Kodeks Kapitulny (CCLXXXI), Kodeks Kapitulny (CCLXXXII), Kodeks Kapitulny (CCLXXXIII), Kodeks Kapitulny (CCLXXXIV), Kodeks Kapitulny (CCLXXXV), Kodeks Kapitulny (CCLXXXVI), Kodeks Kapitulny (CCLXXXVII), Kodeks Kapitulny (CCLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCLXXXIX), Kodeks Kapitulny (CCXC), Kodeks Kapitulny (CCXCI), Kodeks Kapitulny (CCXCII), Kodeks Kapitulny (CCXCIII), Kodeks Kapitulny (CCXCIV), Kodeks Kapitulny (CCXCV), Kodeks Kapitulny (CCXCVI), Kodeks Kapitulny (CCXCVII), Kodeks Kapitulny (CCXCVIII), Kodeks Kapitulny (CCXCIX), Kodeks Kapitulny (CCC), Kodeks Kapitulny (CCCI), Kodeks Kapitulny (CCCII), Kodeks Kapitulny (CCCIII), Kodeks Kapitulny (CCCIV), Kodeks Kapitulny (CCCV), Kodeks Kapitulny (CCCVI), Kodeks Kapitulny (CCCVII), Kodeks Kapitulny (CCCVIII), Kodeks Kapitulny (CCCIX), Kodeks Kapitulny (CCCX), Kodeks Kapitulny (CCCXI), Kodeks Kapitulny (CCCXII), Kodeks Kapitulny (CCCXIII), Kodeks Kapitulny (CCCXIV), Kodeks Kapitulny (CCCXV), Kodeks Kapitulny (CCCXVI), Kodeks Kapitulny (CCCXVII), Kodeks Kapitulny (CCCXVIII), Kodeks Kapitulny (CCCXIX), Kodeks Kapitulny (CCCXX), Kodeks Kapitulny (CCCXXI), Kodeks Kapitulny (CCCXXII), Kodeks Kapitulny (CCCXXIII), Kodeks Kapitulny (CCCXXIV), Kodeks Kapitulny (CCCXXV), Kodeks Kapitulny (CCCXXVI), Kodeks Kapitulny (CCCXXVII), Kodeks Kapitulny (CCCXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCCXXIX), Kodeks Kapitulny (CCCXXX), Kodeks Kapitulny (CCCXXXI), Kodeks Kapitulny (CCCXXXII), Kodeks Kapitulny (CCCXXXIII), Kodeks Kapitulny (CCCXXXIV), Kodeks Kapitulny (CCCXXXV), Kodeks Kapitulny (CCCXXXVI), Kodeks Kapitulny (CCCXXXVII), Kodeks Kapitulny (CCCXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCCXXXIX), Kodeks Kapitulny (CCCXL), Kodeks Kapitulny (CCCXLI), Kodeks Kapitulny (CCCXLII), Kodeks Kapitulny (CCCXLIII), Kodeks Kapitulny (CCCXLIV), Kodeks Kapitulny (CCCXLV), Kodeks Kapitulny (CCCXLVI), Kodeks Kapitulny (CCCXLVII), Kodeks Kapitulny (CCCXLVIII), Kodeks Kapitulny (CCCXLIX), Kodeks Kapitulny (CCCL), Kodeks Kapitulny (CCCLI), Kodeks Kapitulny (CCCLII), Kodeks Kapitulny (CCCLIII), Kodeks Kapitulny (CCCLIV), Kodeks Kapitulny (CCCLV), Kodeks Kapitulny (CCCLVI), Kodeks Kapitulny (CCCLVII), Kodeks Kapitulny (CCCLVIII), Kodeks Kapitulny (CCCLIX), Kodeks Kapitulny (CCCLX), Kodeks Kapitulny (CCCLXI), Kodeks Kapitulny (CCCLXII), Kodeks Kapitulny (CCCLXIII), Kodeks Kapitulny (CCCLXIV), Kodeks Kapitulny (CCCLXV), Kodeks Kapitulny (CCCLXVI), Kodeks Kapitulny (CCCLXVII), Kodeks Kapitulny (CCCLXVIII), Kodeks Kapitulny (CCCLXIX), Kodeks Kapitulny (CCCLXX), Kodeks Kapitulny (CCCLXXI), Kodeks Kapitulny (CCCLXXII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXIII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXIV), Kodeks Kapitulny (CCCLXXV), Kodeks Kapitulny (CCCLXXVI), Kodeks Kapitulny (CCCLXXVII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXIX), Kodeks Kapitulny (CCCLXXX), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXI), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXIII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXIV), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXV), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXVI), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXVII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CCCLXXXIX), Kodeks Kapitulny (CCCXC), Kodeks Kapitulny (CCCXCI), Kodeks Kapitulny (CCCXCII), Kodeks Kapitulny (CCCXCIII), Kodeks Kapitulny (CCCXCIV), Kodeks Kapitulny (CCCXCV), Kodeks Kapitulny (CCCXCVI), Kodeks Kapitulny (CCCXCVII), Kodeks Kapitulny (CCCXCVIII), Kodeks Kapitulny (CCCXCIX), Kodeks Kapitulny (CD), Kodeks Kapitulny (CDI), Kodeks Kapitulny (CDII), Kodeks Kapitulny (CDIII), Kodeks Kapitulny (CDIV), Kodeks Kapitulny (CDV), Kodeks Kapitulny (CDVI), Kodeks Kapitulny (CDVII), Kodeks Kapitulny (CDVIII), Kodeks Kapitulny (CDIX), Kodeks Kapitulny (CDX), Kodeks Kapitulny (CDXI), Kodeks Kapitulny (CDXII), Kodeks Kapitulny (CDXIII), Kodeks Kapitulny (CDXIV), Kodeks Kapitulny (CDXV), Kodeks Kapitulny (CDXVI), Kodeks Kapitulny (CDXVII), Kodeks Kapitulny (CDXVIII), Kodeks Kapitulny (CDXIX), Kodeks Kapitulny (CDXX), Kodeks Kapitulny (CDXXI), Kodeks Kapitulny (CDXXII), Kodeks Kapitulny (CDXXIII), Kodeks Kapitulny (CDXXIV), Kodeks Kapitulny (CDXXV), Kodeks Kapitulny (CDXXVI), Kodeks Kapitulny (CDXXVII), Kodeks Kapitulny (CDXXVIII), Kodeks Kapitulny (CDXXIX), Kodeks Kapitulny (CDXXX), Kodeks Kapitulny (CDXXXI), Kodeks Kapitulny (CDXXXII), Kodeks Kapitulny (CDXXXIII), Kodeks Kapitulny (CDXXXIV), Kodeks Kapitulny (CDXXXV), Kodeks Kapitulny (CDXXXVI), Kodeks Kapitulny (CDXXXVII), Kodeks Kapitulny (CDXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CDXXXIX), Kodeks Kapitulny (CDXL), Kodeks Kapitulny (CDXLI), Kodeks Kapitulny (CDXLII), Kodeks Kapitulny (CDXLIII), Kodeks Kapitulny (CDXLIV), Kodeks Kapitulny (CDXLV), Kodeks Kapitulny (CDXLVI), Kodeks Kapitulny (CDXLVII), Kodeks Kapitulny (CDXLVIII), Kodeks Kapitulny (CDXLIX), Kodeks Kapitulny (CDL), Kodeks Kapitulny (CDLI), Kodeks Kapitulny (CDLII), Kodeks Kapitulny (CDLIII), Kodeks Kapitulny (CDLIV), Kodeks Kapitulny (CDLV), Kodeks Kapitulny (CDLVI), Kodeks Kapitulny (CDLVII), Kodeks Kapitulny (CDLVIII), Kodeks Kapitulny (CDLIX), Kodeks Kapitulny (CDLX), Kodeks Kapitulny (CDLXI), Kodeks Kapitulny (CDLXII), Kodeks Kapitulny (CDLXIII), Kodeks Kapitulny (CDLXIV), Kodeks Kapitulny (CDLXV), Kodeks Kapitulny (CDLXVI), Kodeks Kapitulny (CDLXVII), Kodeks Kapitulny (CDLXVIII), Kodeks Kapitulny (CDLXIX), Kodeks Kapitulny (CDLXX), Kodeks Kapitulny (CDLXXI), Kodeks Kapitulny (CDLXXII), Kodeks Kapitulny (CDLXXIII), Kodeks Kapitulny (CDLXXIV), Kodeks Kapitulny (CDLXXV), Kodeks Kapitulny (CDLXXVI), Kodeks Kapitulny (CDLXXVII), Kodeks Kapitulny (CDLXXVIII), Kodeks Kapitulny (CDLXXIX), Kodeks Kapitulny (CDLXXX), Kodeks Kapitulny (CDLXXXI), Kodeks Kapitulny (CDLXXXII), Kodeks Kapitulny (CDLXXXIII), Kodeks Kapitulny (CDLXXXIV), Kodeks Kapitulny (CDLXXXV), Kodeks Kapitulny (CDLXXXVI), Kodeks Kapitulny (CDLXXXVII), Kodeks Kapitulny (CDLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (CDLXXXIX), Kodeks Kapitulny (CDXC), Kodeks Kapitulny (CDXCI), Kodeks Kapitulny (CDXCII), Kodeks Kapitulny (CDXCIII), Kodeks Kapitulny (CDXCIV), Kodeks Kapitulny (CDXCV), Kodeks Kapitulny (CDXCVI), Kodeks Kapitulny (CDXCVII), Kodeks Kapitulny (CDXCVIII), Kodeks Kapitulny (CDXCIX), Kodeks Kapitulny (D), Kodeks Kapitulny (DI), Kodeks Kapitulny (DII), Kodeks Kapitulny (DIII), Kodeks Kapitulny (DIV), Kodeks Kapitulny (DV), Kodeks Kapitulny (DVI), Kodeks Kapitulny (DVII), Kodeks Kapitulny (DVIII), Kodeks Kapitulny (DIX), Kodeks Kapitulny (DX), Kodeks Kapitulny (DXI), Kodeks Kapitulny (DXII), Kodeks Kapitulny (DXIII), Kodeks Kapitulny (DXIV), Kodeks Kapitulny (DXV), Kodeks Kapitulny (DXVI), Kodeks Kapitulny (DXVII), Kodeks Kapitulny (DXVIII), Kodeks Kapitulny (DXIX), Kodeks Kapitulny (DXX), Kodeks Kapitulny (DXXI), Kodeks Kapitulny (DXXII), Kodeks Kapitulny (DXXIII), Kodeks Kapitulny (DXXIV), Kodeks Kapitulny (DXXV), Kodeks Kapitulny (DXXVI), Kodeks Kapitulny (DXXVII), Kodeks Kapitulny (DXXVIII), Kodeks Kapitulny (DXXIX), Kodeks Kapitulny (DXXX), Kodeks Kapitulny (DXXXI), Kodeks Kapitulny (DXXXII), Kodeks Kapitulny (DXXXIII), Kodeks Kapitulny (DXXXIV), Kodeks Kapitulny (DXXXV), Kodeks Kapitulny (DXXXVI), Kodeks Kapitulny (DXXXVII), Kodeks Kapitulny (DXXXVIII), Kodeks Kapitulny (DXXXIX), Kodeks Kapitulny (DXL), Kodeks Kapitulny (DXLI), Kodeks Kapitulny (DXLII), Kodeks Kapitulny (DXLIII), Kodeks Kapitulny (DXLIV), Kodeks Kapitulny (DXLV), Kodeks Kapitulny (DXLVI), Kodeks Kapitulny (DXLVII), Kodeks Kapitulny (DXLVIII), Kodeks Kapitulny (DXLIX), Kodeks Kapitulny (DL), Kodeks Kapitulny (DLI), Kodeks Kapitulny (DLII), Kodeks Kapitulny (DLIII), Kodeks Kapitulny (DLIV), Kodeks Kapitulny (DLV), Kodeks Kapitulny (DLVI), Kodeks Kapitulny (DLVII), Kodeks Kapitulny (DLVIII), Kodeks Kapitulny (DLIX), Kodeks Kapitulny (DLX), Kodeks Kapitulny (DLXI), Kodeks Kapitulny (DLXII), Kodeks Kapitulny (DLXIII), Kodeks Kapitulny (DLXIV), Kodeks Kapitulny (DLXV), Kodeks Kapitulny (DLXVI), Kodeks Kapitulny (DLXVII), Kodeks Kapitulny (DLXVIII), Kodeks Kapitulny (DLXIX), Kodeks Kapitulny (DLXX), Kodeks Kapitulny (DLXXI), Kodeks Kapitulny (DLXXII), Kodeks Kapitulny (DLXXIII), Kodeks Kapitulny (DLXXIV), Kodeks Kapitulny (DLXXV), Kodeks Kapitulny (DLXXVI), Kodeks Kapitulny (DLXXVII), Kodeks Kapitulny (DLXXVIII), Kodeks Kapitulny (DLXXIX), Kodeks Kapitulny (DLXXX), Kodeks Kapitulny (DLXXXI), Kodeks Kapitulny (DLXXXII), Kodeks Kapitulny (DLXXXIII), Kodeks Kapitulny (DLXXXIV), Kodeks Kapitulny (DLXXXV), Kodeks Kapitulny (DLXXXVI), Kodeks Kapitulny (DLXXXVII), Kodeks Kapitulny (DLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (DLXXXIX), Kodeks Kapitulny (DXC), Kodeks Kapitulny (DXCI), Kodeks Kapitulny (DXCII), Kodeks Kapitulny (DXCIII), Kodeks Kapitulny (DXCIV), Kodeks Kapitulny (DXCV), Kodeks Kapitulny (DXCVI), Kodeks Kapitulny (DXCVII), Kodeks Kapitulny (DXCVIII), Kodeks Kapitulny (DXCIX), Kodeks Kapitulny (DC), Kodeks Kapitulny (DCI), Kodeks Kapitulny (DCII), Kodeks Kapitulny (DCIII), Kodeks Kapitulny (DCIV), Kodeks Kapitulny (DCV), Kodeks Kapitulny (DCVI), Kodeks Kapitulny (DCVII), Kodeks Kapitulny (DCVIII), Kodeks Kapitulny (DCIX), Kodeks Kapitulny (DCX), Kodeks Kapitulny (DCXI), Kodeks Kapitulny (DCXII), Kodeks Kapitulny (DCXIII), Kodeks Kapitulny (DCXIV), Kodeks Kapitulny (DCXV), Kodeks Kapitulny (DCXVI), Kodeks Kapitulny (DCXVII), Kodeks Kapitulny (DCXVIII), Kodeks Kapitulny (DCXIX), Kodeks Kapitulny (DCXX), Kodeks Kapitulny (DCXXI), Kodeks Kapitulny (DCXXII), Kodeks Kapitulny (DCXXIII), Kodeks Kapitulny (DCXXIV), Kodeks Kapitulny (DCXXV), Kodeks Kapitulny (DCXXVI), Kodeks Kapitulny (DCXXVII), Kodeks Kapitulny (DCXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCXXIX), Kodeks Kapitulny (DCXXX), Kodeks Kapitulny (DCXXXI), Kodeks Kapitulny (DCXXXII), Kodeks Kapitulny (DCXXXIII), Kodeks Kapitulny (DCXXXIV), Kodeks Kapitulny (DCXXXV), Kodeks Kapitulny (DCXXXVI), Kodeks Kapitulny (DCXXXVII), Kodeks Kapitulny (DCXXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCXXXIX), Kodeks Kapitulny (DCXL), Kodeks Kapitulny (DCXLI), Kodeks Kapitulny (DCXLII), Kodeks Kapitulny (DCXLIII), Kodeks Kapitulny (DCXLIV), Kodeks Kapitulny (DCXLV), Kodeks Kapitulny (DCXLVI), Kodeks Kapitulny (DCXLVII), Kodeks Kapitulny (DCXLVIII), Kodeks Kapitulny (DCXLIX), Kodeks Kapitulny (DCL), Kodeks Kapitulny (DCLI), Kodeks Kapitulny (DCLII), Kodeks Kapitulny (DCLIII), Kodeks Kapitulny (DCLIV), Kodeks Kapitulny (DCLV), Kodeks Kapitulny (DCLVI), Kodeks Kapitulny (DCLVII), Kodeks Kapitulny (DCLVIII), Kodeks Kapitulny (DCLIX), Kodeks Kapitulny (DCLX), Kodeks Kapitulny (DCLXI), Kodeks Kapitulny (DCLXII), Kodeks Kapitulny (DCLXIII), Kodeks Kapitulny (DCLXIV), Kodeks Kapitulny (DCLXV), Kodeks Kapitulny (DCLXVI), Kodeks Kapitulny (DCLXVII), Kodeks Kapitulny (DCLXVIII), Kodeks Kapitulny (DCLXIX), Kodeks Kapitulny (DCLXX), Kodeks Kapitulny (DCLXXI), Kodeks Kapitulny (DCLXXII), Kodeks Kapitulny (DCLXXIII), Kodeks Kapitulny (DCLXXIV), Kodeks Kapitulny (DCLXXV), Kodeks Kapitulny (DCLXXVI), Kodeks Kapitulny (DCLXXVII), Kodeks Kapitulny (DCLXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCLXXIX), Kodeks Kapitulny (DCLXXX), Kodeks Kapitulny (DCLXXXI), Kodeks Kapitulny (DCLXXXII), Kodeks Kapitulny (DCLXXXIII), Kodeks Kapitulny (DCLXXXIV), Kodeks Kapitulny (DCLXXXV), Kodeks Kapitulny (DCLXXXVI), Kodeks Kapitulny (DCLXXXVII), Kodeks Kapitulny (DCLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCLXXXIX), Kodeks Kapitulny (DCXC), Kodeks Kapitulny (DCXCI), Kodeks Kapitulny (DCXCII), Kodeks Kapitulny (DCXCIII), Kodeks Kapitulny (DCXCIV), Kodeks Kapitulny (DCXCV), Kodeks Kapitulny (DCXCVI), Kodeks Kapitulny (DCXCVII), Kodeks Kapitulny (DCXCVIII), Kodeks Kapitulny (DCXCIX), Kodeks Kapitulny (DCC), Kodeks Kapitulny (DCCI), Kodeks Kapitulny (DCCII), Kodeks Kapitulny (DCCIII), Kodeks Kapitulny (DCCIV), Kodeks Kapitulny (DCCV), Kodeks Kapitulny (DCCVI), Kodeks Kapitulny (DCCVII), Kodeks Kapitulny (DCCVIII), Kodeks Kapitulny (DCCIX), Kodeks Kapitulny (DCCX), Kodeks Kapitulny (DCCXI), Kodeks Kapitulny (DCCXII), Kodeks Kapitulny (DCCXIII), Kodeks Kapitulny (DCCXIV), Kodeks Kapitulny (DCCXV), Kodeks Kapitulny (DCCXVI), Kodeks Kapitulny (DCCXVII), Kodeks Kapitulny (DCCXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCXIX), Kodeks Kapitulny (DCCXX), Kodeks Kapitulny (DCCXXI), Kodeks Kapitulny (DCCXXII), Kodeks Kapitulny (DCCXXIII), Kodeks Kapitulny (DCCXXIV), Kodeks Kapitulny (DCCXXV), Kodeks Kapitulny (DCCXXVI), Kodeks Kapitulny (DCCXXVII), Kodeks Kapitulny (DCCXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCXXIX), Kodeks Kapitulny (DCCXXX), Kodeks Kapitulny (DCCXXXI), Kodeks Kapitulny (DCCXXXII), Kodeks Kapitulny (DCCXXXIII), Kodeks Kapitulny (DCCXXXIV), Kodeks Kapitulny (DCCXXXV), Kodeks Kapitulny (DCCXXXVI), Kodeks Kapitulny (DCCXXXVII), Kodeks Kapitulny (DCCXXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCXXXIX), Kodeks Kapitulny (DCCXL), Kodeks Kapitulny (DCCXLI), Kodeks Kapitulny (DCCXLII), Kodeks Kapitulny (DCCXLIII), Kodeks Kapitulny (DCCXLIV), Kodeks Kapitulny (DCCXLV), Kodeks Kapitulny (DCCXLVI), Kodeks Kapitulny (DCCXLVII), Kodeks Kapitulny (DCCXLVIII), Kodeks Kapitulny (DCCXLIX), Kodeks Kapitulny (DCCL), Kodeks Kapitulny (DCCLI), Kodeks Kapitulny (DCCLII), Kodeks Kapitulny (DCCLIII), Kodeks Kapitulny (DCCLIV), Kodeks Kapitulny (DCCLV), Kodeks Kapitulny (DCCLVI), Kodeks Kapitulny (DCCLVII), Kodeks Kapitulny (DCCLVIII), Kodeks Kapitulny (DCCLIX), Kodeks Kapitulny (DCCLX), Kodeks Kapitulny (DCCLXI), Kodeks Kapitulny (DCCLXII), Kodeks Kapitulny (DCCLXIII), Kodeks Kapitulny (DCCLXIV), Kodeks Kapitulny (DCCLXV), Kodeks Kapitulny (DCCLXVI), Kodeks Kapitulny (DCCLXVII), Kodeks Kapitulny (DCCLXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCLXIX), Kodeks Kapitulny (DCCLXX), Kodeks Kapitulny (DCCLXXI), Kodeks Kapitulny (DCCLXXII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXIII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXIV), Kodeks Kapitulny (DCCLXXV), Kodeks Kapitulny (DCCLXXVI), Kodeks Kapitulny (DCCLXXVII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXIX), Kodeks Kapitulny (DCCLXXX), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXI), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXIII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXIV), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXV), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXVI), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXVII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCLXXXIX), Kodeks Kapitulny (DCCXC), Kodeks Kapitulny (DCCXCI), Kodeks Kapitulny (DCCXCII), Kodeks Kapitulny (DCCXCIII), Kodeks Kapitulny (DCCXCIV), Kodeks Kapitulny (DCCXCV), Kodeks Kapitulny (DCCXCVI), Kodeks Kapitulny (DCCXCVII), Kodeks Kapitulny (DCCXCVIII), Kodeks Kapitulny (DCCXCIX), Kodeks Kapitulny (DCCC), Kodeks Kapitulny (DCCCI), Kodeks Kapitulny (DCCCII), Kodeks Kapitulny (DCCCIII), Kodeks Kapitulny (DCCCIV), Kodeks Kapitulny (DCCCV), Kodeks Kapitulny (DCCCVI), Kodeks Kapitulny (DCCCVII), Kodeks Kapitulny (DCCCVIII), Kodeks Kapitulny (DCCCIX), Kodeks Kapitulny (DCCCX), Kodeks Kapitulny (DCCCXI), Kodeks Kapitulny (DCCCXII), Kodeks Kapitulny (DCCCXIII), Kodeks Kapitulny (DCCCXIV), Kodeks Kapitulny (DCCCXV), Kodeks Kapitulny (DCCCXVI), Kodeks Kapitulny (DCCCXVII), Kodeks Kapitulny (DCCCXVIII), Kodeks Kapitulny (DCCCXIX), Kodeks Kapitulny (DCCCXX), Kodeks Kapitulny (DCCCXXI), Kodeks Kapitulny (DCCCXXII), Kodeks Kapitulny (DC

IX.68.107.

żądano jesteśmy aieby w tej cerkwi, wedle kanonów, co nie-
dziela i święto ruskie było mssa parafialna. Czasem się do-
magano aieby i w święta nymskie była w cerkwi li-
turgia odprawowana (II.98 i III 235), mać kolatorowi i podda-
nym Tatarskiego obrządku do kościoła było opodal. Pan Got.
bardzo tem zgorszony, u niego i do "nasilia"
lecz niechciał wyrozumieć ie obrom
tej przyczyny, jakiej się domyślamy, a dokumencie
przynajmniej drugim powiedziano ie gdy od kolatorów
będzie o to obligowany, prosiony lub gdy mu dadzą
stypendyum: mimo to, approbujący metropolita tej
klauzuli [illegible] nie pomyślał (str. 236.) Przeto tego po-
wien był parochus [illegible] dmcić, dawać śluby, administro-
wać inne sakramenta św.; nauczać lud naukowy,
ry, katechizmu, jakgdyby do tego i bez przyzwolenia
pana kolatora na mocy przywileju nie był obo-
wiązany. — Jaka była tych duchownych edu-
kacja teologiczna, za tak słabe znałem o tych
Aktach. Byli to sobie pospolicie prowincjałowie,
nie a Stem ani z Athos. Metropolita siedział
patryarsze Konstantynopolitańskim, [illegible]
rotadyki o metropolicie, a pop o niczem obcem, i dosyć.
nic z nich dróg, ani z nich głowie i sło.
Wiara w Boga, słuch, ufność w jego miło-
sierdzie i przekonanie że On odpuści bez grzechu.
W zapisach, testamentach (III.5,98 i n.) prośbach i skargach
ich wszędzie nie to przebija; a okrom tego
[illegible]

Jasne i [illegible] [illegible]
na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

widać (i strony ujemne. Pisma ich jakieś ~~tak~~ mamy się mię-
downe, ruskie, lecz widać tu i owdzie ie mówili też po
polsku naszemu prowincyi. W pisma swe i tłómaczenia, jiż
nawet w w. XV często wtrącają wyrazy i wyrażenia łacińskie.
Łacina to zabawna np. ubummapb = emendare (II. 66), mampa-
mbi = membrany, pergaminy: ale też wiele wyrazów ujrzano i
dobrze: testament, paraf'ia, wizyta, introdukcya i t.p. To samo dzie-
dzi (niewstrętnych i niezajątrzonych) stosunków z du-
chowieństwem łacińskiem. Pan Gol. wspaniałe jedno za-
jazdu popa na księdza № 31, drugie mnicha
na karmelitów mnichów № 133, i z tego wynosi
(str. XVI) dwojaki. Ale kto z wstrzymanym sądem
z takich rozkazień niedowiedzionych ułoży hi-
storyą? Owszem, przynajmniej z drugim dokumen-
cie widzimy tuman racyj, zajścia, i sprawiedliwe
rozsądzenie sprawy bez względu na wyznanie;
strona ta skarżąca wiele musiała potrzeby a
niedowiedzia, mimo to puszczono jej płazem. Że
wszystkie zajść pomiędzy duchownemi obojga o-
brządku jedno nam najsprzyjniejszem się zdało
w t. II № 24. Obmowy księdza od sfery i aptekarza
katolika wydali się za niepotrzebne przegrzebli, jakie
te im podały dowiedziono: ale też korporacye
na piśmie nocna na cerkwie,
za bezbrzeżnie pozwanej strony, niepodobna
by obwinienia nie wywołało. Zwróćić należy

IX. 138
160.
229.

w cytowanem rajcu i na to mogę, że napadającymi byli mnisi, bardziej fanatyczni niż duchowieństwo biare. Ci ostatni jako ludzie, familijni, zrobionkowani, byli zgodniejsi. — Jakie ich były stosunki z dziedzicami i patronami, o tem także warto coś powiedzieć. Kolator był zawsze mocny w swoje prawo prezentowania; królowie nawet tego swego prawa nie domagali (II. N. 35. III. Nr. XX. III.) Przeto zachowanie jakie benefic. mnich, kolator upatrzonego albo zalecanego miejscu prezentował władyce, najczęściej, jako nie mogło, prosząc o pozwolenie go i zainstalowanie. Dokumentów tego rodzaju nie mamy wcale, dla tego też ich i nie cytujemy. Z jednej strony smutne co prawda, gdy pan kolator nie rozkazał się pisać "za ego tamt angrody", "w gaspobarcow angrarn y kuroza moro u y staor" (III. 4 z r. 1465), albo "pomiarn mesto nowym ego nazwubow," (III. 21.) i t. p. Niemniej i to pomyka że pan kolator nazywał "moja cerkiew" (III 20, 30, 67, 108, 111...), "mój pop" (22, 23.), "mój siedzeniennik" (25, 301.) "ja pan jego" (Ac. 21) i t. p. To pewnie mniej rolności kościelnej. Ale mówi za to kolator sam się obowiązanym do podtrzymywania tego, co sam pnodki jego fundowali. Pilnował całości dachów (Ac. 162, 183), odziedziczonej cerkwi, [dostatku] (dostatku), tadam (kadidła),

wina, (matki na) Sprostury, nawet tak (waanym kanopigiom) (bractwom)
przy tych cerkwiach dla zachęcenia ku chwale Bożej,
robił pewne ustępstwa i dogodności, ponadto np. wanyé
robie piwo, ("miód pyć na Kanowie") na pocieszenie bractwie (str. 89, 116, 130). –
Z pafianami (matki) (byvały domowi jak po wsie czasy różne,
stosownie bo jak się kto umiał postarać. Ale biada
było popu (jak i Księdzu) gdy dwór był dysydencki, bo
włościan i lud pogorszony, powstawał że nasi panowie ni
księży, ni popów znać nie chcą. (III. 54.) Obeliqué wiosce
ñoślicé znacali im różne "nieporządnego życia matki
z synu" (str. 31.) (II. 310; III. naturalnie było to powiedziane dosadniej, tylko we wnętrzu pisać tak nie wypadało)
, "unyto Rozpowszechnia się dysenk," (str. 33);
raz tylko jednak spotykamy ten wyrzut "schizma-
tyki, odszczepieńce." (II. 96.) Że dowodu znaźnie że
o religię nie (tak) zaczepiano niepokojono, jak chce
rozumieć p. Golowacki. Szczególniej katolicy za
wiarę prawosławnych jeby trapili nie mam na to
dowodu. Mamy jeno wypadek że żydi popa
zabili (III. 77) lecz z jakich powodów dokument
ten nie mówi. Innego mieli (mieć) proboszcza, parocha,
chłopi (mieli) przyprawili o śmierć, lecz trochę i sami
winni. Do kary za winy zabójstwa rozbójnikowi
było niepozbawieniem (str. 153), tenże gdy się zamienił,
chłopi porąbali (rozkazywać i drwić, wolając toć
to nie cerkiew, popaść to nie ma (str. 159). Dotknięty
świętokradzki rozbójnik dubcem (dębowym)

chłopa, a chłop go o kadź hop.' A potem go pchnie
na próg, a głową przynajmniej zaphał za dwie. We
tym (oni biedak) słonia z tej awantury; długo się cha-
rano ne gardło, ale się nic złego nie stało. — Z tej spra-
wy, jak i z innych widzimy, że pokrzywdzonego
bronił zwyczaj przed wymierzonego do sądu officyalis,
chyba (II. 6; III. 1: 32) [illegible] przed sądem zwyczaj-
nikowi przysięgać nie kazano, dość gdy potrzymy
rękę na piersiach, rzekł: ja dowodzę się tej przy-
sięgi zwyczajnej gotowy. — (Dowody I. 103.)
Sprawy stemplowe nie-
wiele nie wiele, a z tego za wiele wiele najczę-
ściej przez fryzyt zawiązki wszelki wstręt rodzą
rzekł = gdy prawi popa najczęściej w uniedbie posą-
dza ii on Bogu duszę winien, a tu ten lub ów
wpadł do jego domu i pobił mu żonę, albo
by nabił. O ile więc jako familijni sami po-
bijali i wszelej zgodzie byli radzi, o tyle mało przez
potowice byli narażani. — Wstrzemięźliwości nar-
bardziej wedle kanonów greckich, na zgodzie
samych zmowionych, widać nie przestrzegali,
bo (inaczej) jakżeby mogli zadosyć czynić dwukrotnym
obligacyom fundusowym na tydzień? Życie ich,
jak z tych Aktów widać, w ogóle było pocieszne;
nadto wypadki aże którego dla obyczajów go-
rszyć per strepitum juris trzeba było unikać (III. 149)
219.

do Dowiedzenia się Diariusza
obrazy. Dowodzenia zakazany przez
Judicium
Judicium Ecclesiasticum Nr. 24. Michałej Spisku wojsko-
wego [illegible] i wiernych [illegible] i wiernych
[illegible] [illegible] [illegible] [

Ale postanowienie niedbałe. Klasztorowie dawali im poranne
nawet karać ordynarie (III. 100, 125, 126, 128, ~~183, 218~~), pogróżkę, 15 gro-
szami na wosk do cerkwi za niebytność na mszy (str. 183.), leże-
nia krzyżem, siedzenia w kunie (218.) A to zgorszenie dla po-
gol., jako i owo podobne je król Jan nacinając duchowieństwo ruskie do Lublina na Collegium Charitati-
vum względem religji, napotrzymuje groźbami karami. Pan gol.
nie ma manipulacyi uniżonych, że nawet wójt podrzędnie
jemu polecenia, w niespełnieniu grożą karami, bo gdzie
nie ma kary tam nie ma i miary; a powtóre król prze-
cie nie grozi samym poranionym ale i miastom
karem (str. 85.) Jako też i tu względem parafian, były to
tylko pogróżki, których widocznie popi nie exekwo-
wali, gdy lud był ciemny, nad wiarę i moralność
nieświadom, (str. 202), a razem i w cerkwi niesforny (str. 157.)
Tyle o stosunku parochów z parafianami.

Z powyższego przegląd
Figuruje tu w tych Aktach najczęściej tylko pa-
roch, nastojatel. Wikaryuszów, prawie nie bywało, boć
też by to było charyzą częstych relokacyi. Cerkwi je-
dnak fundowano i wikaryaty (II. 72, 78, 95, 103; III. 163) ale te
albo jestem nie exystowały, albo też były to tak zwa-
ne kadjutorye i wikaryaty dla popów sympatyków,
którym nie dochodami z obtingowanych cerkwi
dzielili z nieexystującymi proboszczami protopo-
pami. Za to diaki, czyli kantor (132), śpiewacy (105), czyli

tei "jaki inny prowich mieiętny" (335), stuga cerkiewny, był nieodeb-
wny. Czasem ieh bywało dwóch, czasem ni trzech. Jni wszędzie
trzeba ieh było rozróżniać, więc Diakow, Diak (Subdyakow str. 70),
i panamar, pisany palamarem i pałamarem (II. 28, 27, 30, 32, 33).
Trzeba ich było i uposażyć, więc gdy uposażano paro-
cha, zarazem tei stanowiono i Diaka. Czasem tylko dawa-
no roli, najczęściej połowę, a czasem i cała wioska, była
dana nadana, przy czem go zobowięzywano aieby był
trzeźwy, wierszorzemnikowi posłuszny, bez jego zezwole-
nia z domu nie wychodził, na pacierz dwa razy
dzwonił (str. 205), nazs po wiacku i w szkole czyta-
nia i katechizmu (str. 245), a co najgórliwiej pilno-
wał porządku i śpiewu w cerkwi. Nadrzędem za-
stępano parocha aieby Diaka do pomocy swoich
(domowych nie zażywał (str. 245.), jeno do cerkiewnych.
O Roli kościelnéj i Dziesięcinie mówi ponżéj, tam o kolei wiek.
Cerkwie budowano najczęściej drewniane, gontami
kryte (II 76.) Podlegały one dwór; jeden tylko
mamy tu akt, którym nadano w Kolenczynie Killus chłop-
kóu wiosku (ziemię (t. II № 29 —) z obowiązkiem
wożenia na niéj podstawiania cerkwi.
W Bliskowi cerkwi były drzwnice, z dzwonami, kołpakami i młotkiem (II. 29)
rzadko były opatrzone (II. 76, 97.) W cerkwi by-
wało oltarz po kilka (III. 182) (po trzy (str. 147), i po nie na-
wet (III str. 208.) A pomimo cerkwi zdrada (Zbiór II. 64);
chorągwie (III str. 147, 174, nie jedna.), obrazy, nawet jakieś

"magne", (III. 3 w r. 1486) moie luzne, zbywaiące, a może też ornaty nowe, fereztrony, pod które i dziś lud w choliey Grodna i Bnieźna, w czasie processyi stoią nie tu celebrowią, podziś Kollator dawa zasaden do cerkwi apparaty, Kielichy, naczynia święte: Kielichy, miseczki, gwiazdy i Tyżki, a wszystko srebrne, pozłacane, z herbami (II. 26), niekiedy cynowe. (III str. 142) Między apparatami znajduiem jakiś "letnik aksamitny ze złotemi koronami", (III. 249.) Między Księgami szczególniey ewangeliarze napierwsze bywały oprawne w srebro (II. 26; III. 15); a w nie i w subotniki zapisywano nadania, i imiona dobrodziejów, potrzebne na czasie do wypomnienia. (III. 23, 61, 250, 256.) Świece bywały dwie "postawnica", i mniejsze "postawnichi" (III. 131.)—

Tom 239

Przyczynki do wyświecenia dziejów Kraju w Polsce

wydrukiem z publikacji Aktów etc.

Niech dodam, o ile wiem, że dawniej z pomienionej publikacji

nic nie ~~wiem~~ – z ~~mojej~~ ~~publikacji~~ Przegląd

~~Na sprawie obwódki stowarzyszenia~~ ~~1874 (l. I p. CXIX)~~ ~~umieszczonej~~ w Aktach Zap. ~~dla~~ ~~do~~ ~~odrebić~~ (dawne Litwy)

~~Po~~ ~~Regestr~~ ~~kanonu~~ ~~willkon~~ ~~jak~~ ~~rekopisow~~ ~~pism~~ ~~wydawc~~ ~~do~~ ~~roku 1400~~ ~~do~~ do naszych czasów. ~~Ostatni~~

~~ten~~ ~~wyjątek~~ ~~a~~ ~~wiadomy~~ ~~mniej~~ ~~gdzie~~ ~~z~~ ~~gdzie~~ ~~Habaidan~~ ~~odmalowania~~ ~~w~~ ~~każdym~~ ~~razie~~ ~~i~~ ~~do~~ ~~prawdy~~ ~~na~~ ~~wiadomie~~ ~~z~~ ~~dalszą~~ ~~źródeł~~ ~~pokazuje~~

~~Factum haud inultum...~~

~~Sprawy tego obwódku, tak są ciekawe, że najobszerniejsi na~~

~~jeszcze radziby je pomnożyć; a w nadziei, niektóry tak niemiłe~~

~~i straszne popłatane, że ledwie je kto nabiegnie wypaczonej~~

~~treści.~~

Dzięki szczodrobliwości Wysokiego Rządu, ~~wydawnictwo~~ publikacyj

~~zakrzątnięte p.t. Akty~~ wydawane Wileńskiego Archeografi-

~~cznego Komisyi~~ (Wilno tomów dziewięć ~~od r. 1865 do 1872~~ jedenaście

~~wydanych~~, ~~dało nam~~ ~~do~~ ~~rozmaitości~~ ~~tej~~ ~~kwestyi~~ ~~materyał~~ (obfity, i arcyciekawy), ~~ale in crudo~~; zestawienie

~~go w jeden~~ ~~obrazy~~ obraz, ~~uniejmuje~~ ~~rozprawy~~ ~~całego~~.

Dawne archiwa dziś tak zwanego oficyalnie Zachodniego Kraju, jeszcze przed rokiem 1853 (ob. te Akty t. VIII str. IV not. 1.) poczęły uchodzić w jedno Archiwum Centralne mieszczące się w Wilnie. Ze 138 archiwów partykularnych, znaleziono tu ksiąg sądowych 19, 244 (ob. przedmowę t. I str. 21); a w każdej księdze znajduje się od 150 do 1400 dokumentów prawnej treści. Najciekawsze z nich, ~~pisane~~ w sobie albo w transumptach, dotąd nieznane

~~Kat. fotogr.~~
~~Carton II. 72.~~

lub mane ale w wariantach, a r. 1388 (t. V. 133), i 1401 (t. III. 1.), najpóźniejsze z r. 1798.

Ku nauce myśli, najcieleśne tomy I, III, VIII i IX: (XIX. [illegible] rzeczy)
bo tu najwięcej o sprawach wyłącznie kościelnych; lubo i w innych tomach treść nieobojętna i takie szczegóły kościelnych [illegible] mało. Są tu erekcye, uposażenia cerkwi, klasztorów, szpitali; protokularze w między opisy spraw, obdukcye na świadkach rożnych, wiele faktów in flagranti, w tak pewnej, pod ręką pióro dyktowane; albodzi przywileje królów, universały hetmanów i t. p. szczegóły, dotąd powszechnie nieznane. Słowem materyał bogaty i autentyczny, bo wydawnictwo godzi się nie jedno inwencyi wydrukować, czego nam tu dosłownie nie podobna powtórzyć. - Wstępy i uwagi wydającej te Akta Kommissyi lubo tendencyjne i niezasadne, światłego czytelnika nie obarczą: Akta bowiem jako wiekowe, same za siebie mówią. Mniej świadomym poruszeń i niechcącym się martwić, radzibyśmy to co jest w nich od Kommissyi ponieść, a brać się wprost do samych Aktów. -

Wykazać błędne widzenia niektórej Kommissyi salva ejus reverentia byłoby nam łatwo, ale to tu [illegible] kościoła zostawmy: zacnijmy od razu dla poniedziałku dla poniedziałku.

Terrytoryum, z którego ten obraz archeograficzny zdjąć zamyślamy, niebędzie ograniczać geograficznie, bo taka dokładność tu niepotrzebna. Niektóre główne punkta: Wilno, Grodno, Brześć-Litewski, Pińsk, Witebsk i Połock, będą orjentować czytelnika gdzie się to działo.

Wypada następnie, a takie bez wstępu erudycyi, powiedzieć cóż najprędzej o wprowadzeniu chrześcijaństwa do tej prowincyi. Historycy nawet kościelni gdy piszą o wprowadzeniu gdzie chrześcijaństwa, najczęściej tak je przedstawiają, jak zapalenie kilkunet lamp za pomocą drutu elektrycznego. Tymczasem zarówno ewangeliczny

= wydarzenie = bo trzeba ze mnie mnie, opuścić pun.

Talcie:
morały, powołują. Wojują z pogaństwem księża, królowie, apostołują ci i owi, upływają wieki, a w ponurej głębi

[illegible] jeszcze nie ma; kościołów prawie niewidać, duchowieństwa liczniejszego nie tępić. ~~Jak było i tu~~ W Rusi: bo na pocz. Kan. Ar. bat. ~~tu prawie~~ ~~nie mamy jak Rusi: przed~~ W Rusi ~~to~~ przed. rozw. ~~Jedy Krakowa czy Wilna, tamtędy Rus Białą, lub inna jaka, bo tak tu i tam Rus, a prawdziwej Litwie już nie mówić~~ do Rusi ~~o Rusi~~, jeszcze w XIV wieku było na pół pogaństwa, miejscami całkiem pogaństwa, pomimo że je zaludniali pomieszani ruscini, litwini i mazurowie. Dopiero początek wieku XV już chrześcijański na prawdę. Powstające na tej tu ziemi cerkwie, kościoły, monastery, klastory, najwierniejszym tego dowodem. — Zapewne, że w takim Połocku, Grodnie, lub jeszcze gdzie ~~indziej~~ były cerkwie i wcześniej, że

apostolujący kapłani, tak jak i dziś w krajach niewier-
nych, z początku służbę Bożą odprawiali gdzieckolwiek,
gdzie im było dogodniej; domyślamy się że i w nich
nie jeden i nieraz tak sobie postąpił, jak to robił
w Pińsku w r. 1582 gorliwy władyka Cyryll Terlecki
(ob. Akty t. III. 15) że dom nawróconego żyda, ale za-
chęty drugich (Kłóny "widiacy... poterentiis schotiat")
pomnożył raz po cerkiewce: ale prowincya o kilka
i to takich świątyniach, Bóg wie jak małej liczbie
kapłanów, i gdzie niegdyś cichych wyznawców, to jeszcze
nie chrześcijański kraj. To pewna że było tak, jeśli nie
gorzej jeszcze z początkiem XIV wieku, osobliwie pomiędzy
Wilnem a Brześciem. Naprawdę w tej dobie, w tym
całym nawet wieku, nie widzimy tu żadnej fundacyi,
żadnego kościoła. Bo to, co prawią dokumenty we
cztery wieki niby z tradycyi, że w Wilnie up.
drewniana cerkiew św. Trójcy postawiona na miejscu
kaźni Nocnyńców na prośby "katolickiej" Juliany księ-
żniczki Twerskiej, żony Olgierda (Akta t. IX. 439); albo że
w Grodnie cerkiew Kotoziańska miała być fundowa-
na w r. 1200 (t. VII. 566): to nie pewnością historyczną
prawdopodobieństwem. Rzecz najpewniejsza,
z 19 tycy ksiąg tego tu Archiwum dowiedzieć
się dająca, że jeżeli gdzie powstał tu jaki
kościół czy cerkiew, klasztor czy monastes veri nominis,

to nie wcześniej, jak w końcu XIV wieku. Tak późnem ugruntowaniem się chrześcijaństwa w tych stronach tłómaczy się i to, że pomimo najściślejszej troskliwości o dokumenty późniejsze wieków następnych, fundacyj wcześniejszych nad datę powyższą nie wynaleziono, i w Aktach publicznie nieogłaszano. Dopiero w początkiem w. XV rozpoczęte tu wyraźniej, jaśniej. To też dopiero odtąd w zakreślonym obrębie można mówić o sprawach kościelnych pewniej bo dokumentniej.

Pomiędzy Ruskimi tych Aktów, jest też niem pojedyńczy, ale najdawniejszy, wiec najważniejszy. Pergamin dość mocny, C. III. tekst, i tych też dokumentów dzy.

Najdawniejszy tego rodzaju czysto kościelny dokument tych Aktów (t. III str.) mamy zapis książęcia Włodzimierskiej Teodory, żony Iwana Siemionowicza, a "dworki pana Rohatyńskiego", z r. 1401. Akcyi tego dokument treścią i formą. Pomieniona księżniczka, po śmierci swojego męża, spełniając obietnicę jego, zapisuje monasterowi Kobryńskiemu S. Spasa (Zbawiciela) wieś Korczyce z ludźmi i wszelką daniną: "so wosini daszkami, z miodowymi i gronowymi", dwie solne kasarny z Kobrynia, dziesięcinę wydymną "diesiatyju kopu", ryby i jaryny, i dziesiątą miarę z młyna wodnego. Fundatorka dowodzi nawrajem ihumena Spaskiego i jego następców "iżby sobie dosiaż popa, iżby kożdoho dnia ne wymieszkała Bożaja służba." Co do formy dokument zaczyna się: "We imia Światyja Trojcy:" – dalej kto, komu i co zapisuje. Pisał go Isaakia Petrowicz pisarz książęcia, a do redakcyi zniżał się dobrodziej i sam "gospodin otec nasz" Warsan (Barłaam) władyka włodzimierski i brzeski, gdy temu akkurat był obecny. Książęcia pisywała kilkakrotnie godowych i dorocznych świadectw pieczęć swoją

(mit podpis) przysłyła. Data w Kotryniu 10 lipca, 6909 roku (od stworzenia świata), indykta 9. Chronologia w tych dokumentach prawie zawsze taka, czasami jeno podobny jeszcze cykl różna: kwietnia (t. III. 4.) Język tu takie siebary, a powstanie tej myśli że fundacya się dzieje "po duszy" niebożczyka kniazia, "wieczna i nieporuszna na sij wiek i w budowaniu". A ne wstępaytyś w tye dzieła i imienia mikomu", ...ale i zdrau zapisati po duszy bo kotoby ie, waiył "toj nasz zapis ruszati, tot sia rassudit so mnoju na onom strasznom sudie przed Miłościwym Bohom", dowodem swojej miłości maiętnishej ku niebożczyku, i gorącej wiary fundatorki pani. Kończy dokumentu jak wyżej pocznie: "Bohu naszemu sława na wieki wiekow. Amin." — Zapisten na zatwierdzenie illustrowe Spasskiego w r. 1512 utwierdzał Zygmunt Stary, a na potwierdzeniu dodano niegdyś że i ciało kniazia pochowane w tej cerkwi Spasskiej. Zbijący czasem illustrow nie przepomniał na potwierdzenie dodający "a wiecznu do tohu fundatu" dołożyć kilka innych pomniejszych na różnych folwarkach nadań, w pasznie (t. j. roli), w lesie, dwóch ludzi (bo i ludzi rozdarowywano), nitynek "kotoryj malet odno po wesni, tooli woda bywaet," — jakieś barcie, dwa wiadra (wiadra) miodu, i dwa porcie słoniny. — W tym gusie i semie i inne acz nieliczne w tych Aktach w tego tu rzeczy fundatorki: a z nich nie y pochamije dowodnie, że chrystyanizm w tych stronach teraz (dopiero) począł się szerzyć i krzewić na piękne. Akty wydawane przez Kontuniego, Kalenika, z których czerpiemy dajęc sprawdzie tylko fun-

jewellenides
II. 53.

dacye i uposaienia cerkwi i monastyrów, ale zadnych nam pe-
wne daty erekcyj kościołów i Klasztorów Taciszkich: a te jak
zaute najściślej dopiero z XV wieku, nadki z końca XIV. W całym
up. Kącie Podlacia należącym niegdyś do dyecezyi Łuckiej, dziś do
wileńskiej i sejneńskiej, pomiędzy Sytkowcami a Brześciem, niemasz
ani jednego uposażenia wcześniejszego nad pierwszą połowę w. XV.
W wieku XV zaś podnoszą się jedne za drugiemi kościoły, za-
kony: uposaża się tego i owego obrządku duchowieństwo. — Wy-
stawny jeszcze jeden charakterystyczny z tego XV w. (z r. 1485) z tych
Aktów (t. III. 4.) dokument. Dokument ten uposażenie mocno nakwe-
stionowany o dwa wieki później (ob. t. V str. 69), my jednak w tym
punkcie godziny się raczej z Kommissyą Archeograficzną
i piszemy się na jego autentyczność. Jest to testament
Nafanaiła (Nataniela) Fałaleewicza świadczonemu Brzeskiej
cerkwi S. Sergiusza i Bacha, w tych słowach: "We imia Otca
i Syna i Światoho Ducha. Amin. Ja grzesznyj i niedostojnyj rab
Bożyj erej Nafanaił Fałaleewicz, pop świątych mucenik
Sergia i Bakcha cerkwi murowanoe Berestejskoe, na Nie-
meckoj ulicie stojaczej, dżu gramotu smertelnuju mnoho-
grzesnoju ruchoju moeju spisałem ja, schodiaczy z sehо wie-
ka. Podaju Ducha mocho w ruki Boha Wsemogucsho, a
tieło moe grzesnoe ziemli, a tak sobe zapowiadaju: dieti
moi, Sergij i Marko, na gruntie tom Kuponom, na Ru-
skoj ulicy świato-Kozmo-Demianskoj, i z żonoju moeju
Marieju Lubkowiczowną, zostawati majut; a tyje synowie

moi powinni budut dochoditi tooj cerkwi swiatych mucenik
Sergija i Bakcha, kotoruju był smurował pan Iwan
Iwanichij, a mene, sługu Bożiho, do nej natiahł, a
tepar, ne wedle zakonu nasoho Greczeskoho i prawił
Swiatych Otec, mene otgnał ot nej, a protiwnikom Kre-
sta Swiatoho zaprodał. A esli by synowe moi, Sergij i
Marko, ne mieli dochoditi; tohdy eho miłosti otcu
mitropolitu Kiewskomu a pastyru moemu Wołodi-
merskomu Feodosiju porucaju, aby taja cerkow, za-
prodanaja protiwnikom Bożiim, oswobożdaja była;
a esli by po smerti moej toho zrobyti ne wozchotieli,
tohdy porucaju pastyrow moich na sud Bożii. Żony
mojej i dietej moich proszu, aby jej popow napisanij,
zarowno i gramotoju stanowlenoju, do grobu mocho,
pod kliatwoju — anafema, włożyli. Fundusz tooj cer-
kwi gospodinu otcu mitropolitu polecaju; a wse
sobranie moe domowoe żonie i dietem moim ot-
kazuju; na pogrebenie tieła moeho kopu sorok;
kotoroe to tieło moe pogrebeno być maet' u cer-
kwi swetych bezmezdnik (= unsilvery) Kosmy i Da-
mjana, pod lieznu ikony swetoho Spasa u
Ruskoj ulicy. Asze kolw zostanet na dołgach,
toe żona moja u dietiem pamiat' za dusu mo-
ju za toe otprawiti powinni budut. Pisan ześ te-
stament podlie Bożiho Narożenia"... ty 1485,

3./

d. 23 kwietnia, indykta 5. Podpis Leviatora po ruskiu własnoręczny: "ruhoju własnoju". Protiwniki Krysta, a jak w owe czasy i u nas uniedowcie ich tytułowano niewiernymi, (w wydaniu z 1577 niepryjaciele Krzyża świętego (t. III. 85), to idzie (nie latarni) po tem miejscu, bo późniejsze sprawy o cerkwiczkę do Kuźmo-Demianowic (ob. t. V str. 68) tego dowodzą. — Stanowlenija gramota, pismo które w ruskich zwykłym w ręce wkładają. — Lesne ikony, przy których wydawnictwo położyło nacisk, moie znaczyć obrazy stawiane na schodach (mostowej, mostowa, mostowca), pułkach przybitych na ścianie cerkwi; a może też, i prawdopodobniej, od słowa most nazwane: że nad nie przez pobożność podarili ludzie na mostkach na znak miłości, tak jako i dziś w tych tu okolicach nie praktykują. W czasie procesyi czasem ktoś nie mogąc się wcisnąć do świątyni wystawi (powstaje) na drugą stronę, gdy go nad inne przenoszą. - Było coś podobnego i indziej, gdy w Agendzie Piotrkowej z r. 1554 fol. 160 wydanej, ieżeli się mylę w dniu ś. Marka "eandem ladulam (t.j. feretron, na którym obrazowo głowę S. Zygmunta) recipient, (nimio-res subintuti), et ante ostium Ecclesiae stabunt, ut tota processio subtus ladulam transeat." - Testament ten jereja Nafanaiła dowodem jeneze i tego, jak robią panowie ruscy w tych wiekach, z cerkwiami i duchowieństwem absolutnie poczynali. Nie było tam

jedyny raz je kolator cerkiew zapisał żydom, a sługę Bożego "otgnał." W t. I str. 18 tych Aktów, czytamy jak się dziedzice, panowie świeccy, dzielą cerkwią odednwi aż do ikonostasu, amentarem, dworami, wszystkiem "na poły." W t. II str. 20 mamy przykład jak dziedzic sprzedaje majętność z monasterem. W t. III str. 14 ślimba pańska z pańskiego rozkazu zbiera wybija i zwraca kupę z cerkwi, obdziera ołtarz, zabiera aparat, naczynia święte. (Wyrażenia "moja cerkiew" (t. II. 74; III. 20, 30, 67, 108, 111...), "mój pop," (III. 22, 23...), "mój świeżeremnik" (III. 25, 301...), "jak pan jego" (III. 21.) były najspolitsze w mowie kolatorskiej. Prawda że bywało, i to dość często, że ten pop żmudzinami (I. 5) był sługą dworskim; udarowywany jak jako pop "za cho nam służbu, ponieże i następowania służaczy w kniazia mocho i w nas", powiada o jednym takim (w r. 1465) kniahini Kobryńska Julianna (t. III. 4.); albo "pomniacy tej posługi cho pocztywoj," (t. III. 21) mówi inny dobrodziej. Przeciwstawiają miłej wolności Kościelnej: lecz o tem potem. — Cały ten wiek XV, sprawy Kościelnych w tych stronach, moimaby tak streścić. Chrystyanizm przedtem ledwie tlejący, teraz [z pańskiego] i pomoc Książąt Litewskich protegowany, szerzy się i wzmacnia. Powstają nowe cerkwie a obok kościoły, bo między obrządkiem a obrządkiem mocnych niechęci, przynajmniej

* Wreszcie popowie pańscy I. 6.

(I. 5. / I. 6. / I. 6.)

uniami się po latach 5[illegible] 06. [illegible] mujący Domagelitów [illegible] b. Bazylianów [illegible] "Relacyi" o podstępnym [illegible] (ob. t. III. 113). O [illegible] w Kobrynsku [illegible] w tych miejscach cerkwie po wsiach i miastach, bez [illegible] miejscach. (t. VIII. 28 [illegible] w r. 1597.)

waśnion, niewidać. Ci dwaia Pana Boga po rosyiskej
słowiańsku, ci po łacinie, bo wyprawniała Jagiellonów poli-
tyka wdaje nie wszystkim poddanym powstawać: Odin
Bog tolko ramica w pohronach. Nie piszemy tu nic o Kon-
cylium Florenckiem, o Cerniolahach i Zydowach, bo o tem
drudzy i indziej, i z dziel innych konsydując piszali; my
bez pretensyj do wiekszej erudycyi, wiadomości i zabrała-
my nasz pogląd z tych Aktt najgłówniej. - Cesthwie
jak stąd widzimy, nie tylko drewniane budują nie, ale nie
nawet już i murują; bo potężniejsze panującego ramie
zapewnia nad niemi opiekę. O zakazie wbraniającym no-
we budować, stare reparować, jakoby wyperonowanym prze
S. Kazimierza u ajca Kazimiera Jagiellończyka, wspomnienia
ani mamy, ni śladu, późniejszych tylko wieków nas dowody
świadectwa. Niżby [Taki zakaz widzimy że Litwie nie istniał, a w Polsce niebyt potrzebny i niby
bohy go senat niepotwierdził. Duchowieństwo ruskie, bo
o nim tu głównie, ma swoich władyków (biskupów),
i wyższych popów, którzy nie nazywają się kapłanami,
jerejami, prezbyterami, najczęściej, niedawniej potem
mianem [upośledzonem] pop; często też ogólnem ojciec, wła-
ściwem władyca i prostemu popu. Tytułu naszego książę,
widzimy (dokumencie) z tego tu wiekiem dawanego
duchownym ruskim, jak to potem [w zwyczaju] pano, rzadziej
w bibliach, całe nie widzimy; pan takie jednak nie
było [za] wówczas, chyba gospodin otec mówiono, i to do
władyki.

[*] W Dod. [illegible] i to z r. 1689, ze najwięcej [illegible]
prawą w Dod. "Kozaczyzna" jego w Zapiskach
mianuje się po łacinie "archimandrytą" i "archimandrytą" (pod Kijowem) mianuje "archimandrytą" i "archimandrytą" i to z r. 1636: Akta t. II str. 66; III.) i archiv. [illegible]
"Kozaczyzna" z r. 1638: Akta t. III. 113). W Dod. [illegible]
[illegible] w tych wiekach [illegible] po wsiach i miastach, bez [illegible]
[illegible] tu w tych wiekach [illegible] [illegible]

[illegible] 1431 [illegible] parob II. 76 r. 1679
Kiejdan II. 79 r. 1682. 82. 90.
prawosł. II. 84.

Niższego stopnia duchowny byczał diak tylko: dopiero w następnych wiekach spotykamy tu sztuky dyakowie, subdyakonów i panamatów. W tym okresie powijanych były już przy obiedach cerkiewnych (około r. 1460 ob. t. X. 5) bratanki cechowi, asystujący przy nabożeństwach, pogrzebach, i opatrujący cerkiew we światło. — Duchowni ci rusacy, prawdą nie z Aten ni z Athos, jednak umiejący pisać (piśmienni), więc na swój czas nauczeni. Pożerciwi, pazerni, bijący ozdobne nie tylko przed królem ale i przed panu (ob. t. IX 136 w r. 1493.) Na drobiazgi o wiele upominania, na każdą fundacyę (fundat), radzi mieć dokument, list, zapis, na pergaminie, który nie w niche "mamramem" (smembranem) narysowa (ob. t. III. 4, 7; widelność indziej). W wiekach następnych już nie nam te postacie władyków i popów dobiadniej scharakteryzują: bo tam już znajdujemy prawie jak w panicznikach, ich sposób życia, pożycia domowego, pomiędzy nabożeństwa, przybory cerkiewne, słowem wszystko do wszystko. Przejdźmy tam gdzie jaśniej.

W wieku XVI powstają nowe "fundaty", potwierdzają się dawne. Paweł Sapieha marszałek królewski dziedzic Kodeńskich w r. 1500 potwierdza nadanie swojego ojca Jana wojewody podlaskiego, poczynione cerkwi S. Michała w Kodniu, ciekawym listem, zapisem. (t. III. 6.)

4.)

Opnądek wáj maygod ten pan Świętym Prakowem greckiw, chrześcijanami prawosławnymi: zobaczymy potem jak po unii Brzeskiej wyznanie to otrzymano. Przywilej Sapiehi każe mieszczanom podanym swoim "prakowi greckiego", dawać popu z włoki po kopie żyta; a miał on przytem grunta różne, z nadania bądź Sapiehów, bądź innych parafian. Zwykle gdy kto chciał erygować cerkiew, musiał ją i uposażyć. Więc oprócz cerkwi budował plebanią, domy dla służby cerkiewnej, i gumna; nadawał dwie, trzy kradki kiedy więcej (I.1 piąć ołt.) I.27 wrzes. 20. I. 28 ś. 10. (20:10.) chyba w królewszczyznach, włók gruntu z łąkami. Łapowniał, pośniki, drzewo na opał, na "grodzbę", a oględzin i na budowle. Na opał najczęściej dwa wozy na tydzień drzewa, czasami tylko "chrustu" (II.101) lub "łozy" (III.162.) Uposażany przypomniał się z karpiskiego stawu lub rzeki, na swoją potrzebę (IX.88...), o mieliwo bez "piaty i miarki" (IX.67.88.) we wszystkim więcej, i to tak niemal przy każdej fundacyi. Raz tylko (w r. 1591.), i to nie pomnimy co znaczy, wojewoda Sapieha pozwala popowi mieć jedne jarzma z domu wolne (III.22.)? Chybaćby to jarzma tak zwane myńskie, jakich dziś używamy, gdy przedtem zwykli na jarzmach tak zwanych litewskich, t. j. z wyjątobionego kamienia, z którym się drugim kamieniem mozolnie jarzma gniotło. Takich to jarzm zebranych z parafii, mamy u siebie podziedzień kilka exemplarzy, które do nadań. Gdy dwór miał folusz, pop się i z drzewa borku o wolny dla siebie folusz przypomniał (II.37.); a wolne wyjęcie miodu, zajęcie piwa, "kamienie" gonaiki, takie przy każdej

erekcyi popu (dowalano, lecz tylko na wsana (dowową potrebę.
(Dochód dargowy, notarera: v pred cerkwi był (jakim takim ryphem
dla popa; lubo tei bywał i ofiarą nieporozumień v parafianami (I. 83) II. 18. 27. 53.
mi (III. 11.) Były tei do tego jarkimy jui widzieli na prawoñawia,
i robaczym na mii, dodawane dziesięciny sowite, crasami wytyz-
ne (II. 34; III. 2, 24...), najczęściej po kopie v włoki: (II. 2 a r. 1431;
III. 7 v r. 1500 [illegible], a włoki nie tu v Rodnim miáro naliczyć "by Bog
dał... do kilka set"; [illegible] r. III. 25, 100, 246...), crasem tylko po półko-
wy (II. 40 (III. 22) od Kniotkáw, a crasem i v dworza: lubo dwór
najczęściej oddawał liczbę kóp (II. 74, kóp 5 potem 7; str. 78, żyta kóp 80,
pszenicy 10) ostale jui otrzeiłowaną. Nadawano tei crasem na
uposażenie cerkiewne dochody v kaszemy lub kaszcem (III.
2, 147...) Crasami duchowny lub duchowno v sonami, dziećmi:
sonythkiem ich dobytkiem zapisywano "ku wygodzie"
popu (IX. 38.) A sonythkie te nadania v libe-
tacyą od wszelkich podatkow, składek, ciężarów publi-
cznych: dworow jednem należnych. Crasem dyba
podymne (III. 219), jatki czynsz mały na pryzdane
włoki (III. 92, 103.), albo taki zasad, pokoneważ zwykle (III. 166.)
Okrom tych pomienionych źródeł dochodu, miáci jesz
do co my rocznej stypendyą nazwać (III. 98 i IX. 142),
ofiarki cerkiewne, i akcydens za spowiedź, chrzty,
pogrzeby: śluby. Jeden W pobieraniu tych akcy-
densów miniáo być duchowieństwo zbyt wyny-
słające, gdy za powściągnieniem tego nadużycia

różnych sposobów. Najczęściej zaraz przy erekcyi kazano świeżemu mnichowi kontentować się tem "co Pasha" (III. 142, 174, 183...); jeden kolator nawet naznaczał stopę tego akcydensu, co prawda zabawną, bo złotowie do sztuk sydla, ibk ich miał niebożczyk, lub dodawała w posagu panna idąca za mąż, od sztuki po dwa złote; a jeśli tamten lub ta nie mieli żadnej, to tylko dwa złote (III. 235.) Co gorsza, jakiś głur kolator wyraźnie zastrzega aby świeżemu mnich od przyniesionych postług "nic zdzierał" (II. 102); inny niby to grzeczniej, każe się popu obchodzić z parafianami "dyskretnie bez zdzierstwa" (IX. 68); lecz co najgorsza, uniesiono się nad zajmity aby biskupa ritus graeci, wzięcie za odnowę w stronę tego, za którego metro. politę, interpelować o to, "iby pro juribus ecclesiarum (stolae) depatkacyi nie czynili" duchowni (II. 196.)-

Ofiary mnich II. 19. II. 50: l. 20 14 85 17

Uposażenia i fundacye cerkiewne spisywano, pieczętowano i podpisywano przy świadkach przysiężnych, i oddawano do rąk uposażonemu, a też je zwykł spisywał w ewangeliarz na prestolny (II. 41. III. 29. VII. 8) albo gdzie akt zapisywał w księgi. Łączono nawzajem po uposażonym dobrego przykładu dla parafian i poddanych "po bożiju i prawdziwe życi" (II. 2 w r. 1431), żadnego modłów, za bardzo pieczętnie za króla (II. 6, 15; III. 13, 19, 58, 61, 87, 196...), za rzeczpospolitą (III. 19, 92, 113...), za rycerstwo "za wojny i rzecz pospolitą i wojaki ich" (III. 19)

Cfr. nr 6 I. 6. II. 5. I. 5; 6.

za swoich przodków, za siebie, za następców, za "antecessorów
tejże plebanii" (III. 180), za "uhnyspodanych" (III. 147), za duszę nishad (?)
ratunku nie mające (III. 136, ~~~); a często nawet tak pocie-
wie się i za swoich poddanych (III. 144, 163, 180), żebyśmy "ich
uciemiężeń, opieszałości, prac, trudów i inszych w krwawego ich pota
rodzeniu poniesionych pokarali się", mówią kolatorowie. Czasami jednak, za-
mowa o mszy
tygodniu kilkoma
albo obchodzie T. 53.
z parafianami - II. 2 o. 14 et. sepult. (dwie (co piątek i sobota III. 19; albo co środa i sobota III. 61),
co sobota II. 37 co środa II. 71.
a czasem i trzy (III. 19.) melebnie, obednie, przyobiadowiany był proboszcz
jednak
prawdziwie (II. 28.
33.
pewnie
[illegible]
[illegible]
[illegible]
odprawić za fundatorów co tydzień. - Żądano jednak aby
w tej cerkwi, wedle kanonów, co niedziela i święto ruskie, była
msza parafialna. Czasami, za mniej, (się domagano tego, aby i w święta
uroczyste była w cerkwi liturgia odprawiona (II. 98; III. 235; IX. 68
i 107), zwłaszcza kolatorowie i poddanym tamtejszego obrządku było do
kościoła opodal: i to z pewnemi wyjątkami nie było popu-
szczone, jednakże w jednym przypadku, approbującym
(nadanie metropolity) tej klauzuli nie przyjął (III. 236.) Chrom
mszy, wypominków "[illegible]" (w dyptychu, prawie zawsze nie dopominali
(I. 53. II. 28
robiący nadania). - Prócz tego powinien był pasterz, za
z racji tych uposażeń, chrzcić, dawać śluby, administrować
inne sakramenta święte; nauczać lud zarad wiary, kate-
chizmu, jak gdyby do tego i bez przypomnień pana kola-
tora, na mocy powołania, nie był obowiązany. -

Oprócz pierwszorzędnego uposażenia kolator lub jego
sukcesorowie czuli się obowiązanymi do podtrzymy-
wania tego, co oni lub przodki jego fundowali. Piłsud-

stedy całości (Dachów (III. 162, 183...), ochędostwa cerkwi, dostatku inwentarza, (Radania (Radzenia), wina, mąki na prosfury; nawet gdy na prosfury II. 2 r. 1431. II. 28 cudzej Boga

wór cechów (confubernia) upoważniających po miastach pewne króle, powstały potem i przy niejakich cerkwiach bractwa (confraternitates), zwane tylko na Rusi Czerwonej stauropigjami, i te dla tych, chcąc je zachęcić tej chwale Bożej, robili Kolatorowie z praw swoich pewne ulepszenia i dogodności, pozwalali np. warzyć sobie piwo, "miód zgoić na kanon", i na poczęstunki bractwa, (III. 89, 116, 130), lecz o tem indziej mówić nam wypadnie.

Wypada nam tu powiedzieć, skąd się tej odbywał wewnętrzny ruskiego duchowieństwa w te wieki?

Pop najczęściej bywał popów a diaka pradiada; i to bardzo często przy tejże cerkwi. Dający prowenty na beneficyum, nie mogiali tego za nieodzowne dotrzymać, że beneficyum to stanąć będzie nie tylko dostającemu prowentę, ale i potomkom "jeśli mu Pan Bóg da" (III. 172). Syn po ojcu mógł się za najsprawniejszego tej cerkwi "jako ojcujący swój" duchowora (II. 80; III. 100, 101, 133.) Ojciec go wychowywał, uczył, do służby Bożej zaprawiał: i jeżeli się tam zdawał, nań rozgrzeszał (II. 115; III. 237); albo gdy przeszedł na lepsze beneficyum lub umarł, Kolator czyli patron po nim syna proponował. Dawał mu prowentę, o której władyki upraszał, aby przedstawianego, dostatecznej nauki i obyczajów przystojnych, wyświęcony, bo najczęściej takich byli jemcze niewyświęconych do cerkwi, do takiej a takiej cerkwi i parafii go zainstalowali. Naturalnie, że przed

święceniami (rukopołożeniem) trzeba nie było czynić, i to najczęściej na ionę brać ich poparcianą. Rodzina Budzyłowiczów z tem rozgałęzieniem (z kapłaństwem, po kielichu i po orzechowie) najregularniej figuruje po tych Aktach. Nierozłączki popów zgoła niespotykamy w te czasy. — Inni ich na świeckie stany już nadmienili w ich państwach, officyalistów; a owa- że gdy taki ślub nie był rozłączający, wolnym ale poddanym, umiał pan jemu i jego potomstwu zawsze prezentą zawsze- wać wolność. — Szlachta nie chciała na popów, bo tu nie było perspektywy awansu na władyctwo, i uposażenie nie było tak bogate. Z tego tylu źródeł dochodów pozostających, jakoby- wharali, popi jako familijni byvali w biedzie. Pokazało- ją sam pop Iwan za Lydiem (III. 12); baran kościach to jego świata (II. 10.); że Jeden biada, że mu wyrzucono "dzie- ń tiestow", podobno "gorszki z strawoju"; a co najciekawiej, że nasz diaczki bez litości, i miłą ionkę, która "tolko tydeń bez diziatko" miała, na próg wypuszczano. Jaka była dola miłego klerow, bo stary, protopopy (jaren r. 1521 nie- pred Pożeską mią) po nie- benefiyów nie mogli, zatem mogli ieie dostatniej (III. 8.) Grzeszno to panów, i jeden z obu- wzeniem przeciwko temu pisze "aby mieł odin pop dwie cerkwi mieti" (III. 20): jednak fakt fałszem, taki było i bayda. — Jakaż była tych świeckich wiedza teologiczna, na- tu takie rozhańbki z tych Aktach. Byli to robiel jak i w wielu pospolitym, dobry prowadzkowie. Metropolita

bywali i kapłani
I. 287

wiedział o patryarsze Konstantynopolitańskim (nim go zamiechał),
o władyce o metropolicie, a pop o nich obu, i dosyć: nie
z niego dobro, nie z niego grówno i tyo. Silna wiara w Bo-
ga, ufność w jego miłosierdzie i przekonanie że On odin bez gre-
chа. były ich cnoty: na resztę odpowiadali z pohora jak ich przod-
ownicy na synodzie Brzeskim: "wielkie to są nerwy i głębokie,
a w nas głowy miałkie": tak o tem wszystkiem Bóh znaet,
Bóh widzaet: dopiero unia Brzeska, a główne Ruskie i to ich zahownikow,
nieco głowy przepoleroważa. W zapiskach, testamentach (III. 5,98...),
próbach i aktach znialeniach ich, wszystko się to prekija;
a okrom tego dostrzedz tu czasem można i gorne stro-
ny ujemne. Pisma ich, jakie w tych Aktach mamy,
są mięszane, ruskie, lecz widać tu i owdzie, że mówili
ci po polsku nanecznem prowincyi: stąd się tworzyła
gwarzanka, w której mnóstwo słów polskich z zakrzywieniem
ruskiem. W pismach swoich tłómaczenia się już nawet
w w. XV często wstręcają wyrazy i wyrażenia łacińskie.
łacina to zabawna np. cwintar = cmentarz, namyram = mem-
bran, pargamin: ale też wiele wyrazów użyto i dobrze:
testament, parafia, wizyta, introdukcya i t.p. To samo do-
wodzi częstych i nie tak wstrętnych stosunków z duchow-
ieństwem łacińskiem. – Jakie ich były stosunki z Die-
dzicami i patronami, o tem by się dało takie coś anek-
tycznego powiedzieć, bo są na to kwaski i wzmianki
w tych Aktach, ale już z tego za się wyjś

nanienito o tej mienie, domyślny czytelnik ostatka moiet doka-
(datsia. Jednego szczegółu pominąć nie można, to tak zwa-
nego po ruskn podawania t. j. prawa prezenty. Kolator, właści-
ciel patron, skoro zawiadowało o jego majątku beneficyum, upa-
trzonego lub zalecanego, najczęściej młodzieńca, prezentował ordy-
nr, prosząc o poświęcenie go i zainstalowanie, jakośmy już
o tem mówili. Panowie i królowie nawet, byli o to prawo za-
(dorosli (II. 5 str. 89. II. № 35; III № 111; IX str. 138, 160, 229 i wielekroć indziej), niekiedy
stali go o rok. Jeden z członków Archeograficznej Wileńskiej
Kommissyi, ★ p. Gojowski (ob. t. III str. XV.) gorszy się tem pra-
Kolator T. 6. wem i bardzo; prawda mieni je być nowym rozumieniem na po-
Tarnowski 115. gnębienie prawosławia: gdy tymczasem te podawania były
już i przed unią Połocką (II. 5, 6; III. 95), tak dla ruskich
Ustalenie i powiększenie II. 15 jak dla Łacinków, i trwały u nas aż do Ukazu 26
grud. 1865 r., a nikt się tem przecie nie gorszył. W ko-
ściele powszechnym są one podziedzicznemi. Miały strony
zią, lecz miały i dobra, gdy w skutek tych patron
sam się obowiązanym, pamiętać o dobru cerkiewnem.
Biada jeno było i popu i kościołu, gdy dwór był dy-
sydencki, bo wtenczas i lud pogorszony, powstawał że
nasi panowie ni kościoły, ni popów znać niechcą
(III. 154.) — K parafianami parochia bywały, jak po wsie
rzeczy, stosunki różne, jak się dzieje, i jak się
kto umiał postawić. Do karmny wstępować dziesięcinnikowi było niepomiarkowanem (III. 153), gdy się raz taki

6./

niosnęciem tu malarz, chłopi poczęli dokazywać i drwić, wołając: toć tu nie cerkiew, popaś tu niema (III.159.) A gdy pop na dowód swojej obecności udzielił chłopa "dubcem" (kijem dębowym), poczęła się awantura, w skutek której pop wcale tuż skonał, a chłop był skazany na gardło. Żydzi też raz robili popa (III.77), lecz z jakich powodów, dokument nie mówi. Niedobrych stosunków żydowskich z ludem, jako wszędzie i zawsze, bywało częstokroć dowiadywanie się należnej dziesięciny (ob. t. III № 74.) I.81. To też Mikołaj Sapieha województwa podlaskiego powiada: "widząc ja wielkie krzywdy, i niesnaski, i częste skargi tak od plebana, ... jako i poddanych ... o dziesięciny, ... której nigdy wydobyć nie mogą" (III.167), więc na tę dziesięcinę dla lepszej harmonii dał II.37 po zamianie półtrzeci włóki pola. — W wyżej wymienionych sprawach ich widzimy, że pokrzywdzonego bronił władyka lub metropolita, gwałt wyrządzony do rąk oficyała, lub innego z godności; powadę karzą (II.6; III № 32 za Grzegorz I. CXII

Gdy zaś chodziło o miejsce krzywdy, obelgi, sami się po sądach bronili. Obelżywe słowa, jak "nieczesnego toia matki syn" (II.310; III.31), "tut korenitsa na buesa" (III.33) i t.p., które oni słowami niecnotliwymi mówili, dostawały się im od wielkich grzecznością nie raz, ale epitet "schizmatyk, odszczepieniec" (II.66) był uważany za krzywdzący znacznie więcej niż kanie, i bardzo nadki. W ogóle z tych Aktów widać, że

Trzeba zaciągać w sobie odpowiedzialność przed sądem więc

parochowie ci świętej zgody i spokojni, jako familijni byli radzi, ie jednak niecnych napastników i dla nich nie brakło.- (W pożyciu małżeńskiem byli mężczyźni, gdy umierając nawet z wielką nie miłością o dostatki swych wyrażają. Wstrzemięźliwości małżeńskiej wiele kanonów grzechu, na synodzie ramajskim ustanowionych, widać nie przestrzegali, bo inaczej jakżeby mogli radość mogyć dwukrotnym obligacyom [illegible] na tydzień? Życie ich w ogólności było pocieszne; rzadki wypadek ażeby którego dla obyczajów gorszących per strepitum judicis potrzeba było ruszać (III. 149, 213.) (VIII. 22.) (552) Życie poczciwe ale pasterowanie niedbałe. Lud ich był ciemny, zarad wiary i moralności niewiadom (III. 202)" ledwie tylo imię chrześcijańskie na sobie mający"; "dziatki swe bez chrztu święta umierały, ludzie prości po małżeńsku bez ślubów żyli, i kiedy im się podobało rozwody czynili, ... pacierza nie umieli i o różnych błędach żywot swój prowadzili" (IX. 31, 66;); nawet i w cerkwi nieczystości (III. 157.)- Potem kolatorowie dawali popom prawo karać parafiany ofiarą (III. 100, 125, 126, 128), pogróżką 15 grzywny na wojt do cerkwi za niebytność na mszy (III. 183), leżeniu krzyżem, siedzeniu w kunie (III. 218). Były to jednak tylko pogróżki, których nie mieli zwyczaju exekwowania. (innych wschodnich wyznań ludzie)
O karach wymienionych przez władze cywilne na pokajanie, indziej mówić będziemy. Tu tylko tyle o

przełożyć II. 15.

stosunkach parochów z parafianami.

Z pośród duchowieństwa parafialnego figuruje tu w tych Aktach najczęściej tylko proboszcz, nastojatel; wikaryuszów prawie nie bywało, boćby to było dawniej zestrych zelotyjej. Czasami jednakże fundowano i wikaryaty (II.72,78,95,103; III.163) ale te albo potem nie egzystowały, albo też były to tak zwane koadjutoryą i wikaryaty dla popów ~~nymphichów~~, którym nie dochodami z obdarzonych cerkwi z nieposiadającymi proboszczami protopopami dzielili. Za to diak, czyli kantor (III.132), śpiewak (III.105), czyli też "jaki inny urzędnik umiejętny" (III.235), dawniej cerkiewny (III.146), był nieodzowny. Czasem ich bywało dwóch, czasem aż trzech. Wtenczas już trzeba ich było rozróżniać, więc drugiego, diak (subdiakon III.70), i panamar, pisarz polamarem i podamarem (II.27,30,32:33). Trzeba ich było i upominać, więc gdy upominano proboszcza, czasem też słomnikowo: diaka. Czasem tylko ćwierć włóki, najczęściej półwłóki, a czasem i cała włóka, bywała dla nich nadana: przy czem go zobowięzywano aby był trzeźwy, twierdzeniu pokorny, bez jego zezwolenia z domu się nie wydalał, na pacierze dwa razy dziennie (II.205), rano po wiadze i w szkole czytania i katechizmu (II.245), a co najgłówniejsza pilnował porządku, i śpiewów w cerkwi. Zawsze też zastrzegano proboszczowi, aby diaka do posług swoich domowych nie zajmował (II.245), jego

T.100.

do cerkiewnych. — O roli bratczyków w posłudze cerkiewnej
indziej nam mówić przyjdzie, teraz o kolei o cerkwiach.

Cerkwie (budowane najczęściej drewniane, gontami kryte (II 76. ——) podstrzymywał je dwór; jeden tylko mamy ten akt, którym nadano z królewszczyzny kilku chłopków siołka ziemi (II. № 29), a obowiązkiem wróżonym na nich podstrzymywania cerkwi. — W bliskości cerkwi bywały dzwonnice z dzwonami, klepadłami i młodki (II. 29); a cmentarz wszkle bywał ogrodzony (II. 76, 97.) W cerkwi bywało dzwany po kilka (III. 182 ——), po trzy (III. 147), i po nie'l nawet (III. 203.) A

cerkwie II. 27

w r. 1632

jonyżem ikonostas czyli cerkiew wrota (I. 18; dwerzy II. 64); chorągwie (nie jedna III. 147, 174), obrazy, jonce i owe lierne, o których wyżej. — Kolator dawał razem do cerkwi

I. 105 wb wyżej

apparaty, księgi, naczynia święte: (kielichy, misterki (dzbanki)), gwiazdy i tyjlci, a wszystko srebrne, pozłacane, (IX. 472) ozdobne herbami (II. 26), niekiedy szaty cynowe

II. 29 wb

(III. 147.). Między aparatami najdujemy jakiś "letnik axamitny ze złotemi koronkami" (III. 249.) Między księgami szczególniej ewangeliarz naprzestolny bywały oprawne bogato w ubiory srebrne i axamit: srebro (II. 26; III. 15; —— IX. 472.): a w nie, i w szabotniki zapisywano nadania, i imiona dobrodziejów, potrzebne na razie do wypominków (III. 29, 61, 250). Świece bywały dwie "postawnice", i mniejsze "podawniki"

świeczki stearynowe I. 297. inne bujne II. 26. 35.

II. 41.

II 29 wb
37 wb

(III. 131.)

7)

Stoito jest stkie archeografizmy Duchowieństwa i cerkwi ruskich w opisywanej przez nas prowincji za onych czasów. Skąd ten zebrany (by się (nie)powstawało) prawda (z) trzech po sobie idących wieków, lecz w tych trzech wiekach tak wiemy i jednozgodny, że nawet tak zainy wypadek jak unia Brzeska (do której przejść) nic a nic trybu życia, wyznania i obyczaju Duchowieństwa ruskiego pod tymi względami nie zmieniła. Jeśli zaś w nim zaszła zmiana, to o tem niżej wspomnimy.

Zaine pytanie samo się nasuwa, jaki był stosunek Duchowieństwa tego obrządku względem Kościoła rzymskiego? Odpowiedź byłaby krótka, gdyby ją każdy umiał sobie rozwinąć: Kubek w kubek jak dziś, zmieniwszy role.

Pospolicie nasi pisarze jedni za drugiemi chcą wiązać zwiększą się nić jedności od zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi, aż do synodu Brzeskiego 1596 r. Tymczasem Bogiem a prawdą jedności tej nigdy nie było: albo jeśli gdzie mignie, to ledwie jak złota nitka na zapłowiałem tle starej materyi. Nie widać zajść, awantur, jak po unii Brzeskiej, - nie widać namiętnego rozdrażnienia, takiego "warjestwa", jakie nam dziś p. Gołowacki rozmaita, pomiędzy dwoma obrządkami: ale też wrażonnej na się Tatarowości, ledwo się gdzie trochę można domacać. Na dowiedzenie tego twierdzenia nie będziem cytować Rajnaldów, Theinerów, bo to już znane; my się zczytamy na drobne świadectwa

miejscowe ale jonetkomyczające. – Rzetelnie, nierzadko mówiąc, to
więcej było tej "miernicowki", jak ją nowe współczesny Wereszczyń-
ski, że strony słabnej Ruri ku Lachom i ich lachiej wierze;
gdy jego dziad Fedory (na początku w. XVI) lamentował nad oj-
cem biskupa, iż go pnew chmost Łaciński nazwiono "bie-
sowym lachem." Są ślady w tymże Wereszczyńskim (ob. jego Pu-
blika wydanie Turowskiego str. 37) i smutniejszych niechęci
wyznawców religii greckiej ku Łacinnikom. A cóż mówić
o tych dawniejszych na które Grzegorz IX biada że "mulie-
res catholicas, quas sibi aliquando copulant in uxores...
denuo baptizari faciunt"; co mówić, gdy na to świadectwo
dają i nasze czasy? – Łacinnicy nawrajem się odpłacali.
W wiekach kościelnych tutejszych w. XV. gdzieindziej
XVI
rusini byli zmieszani powiedzy Łacinnikami, nieinaczej
zowne jak Rutheni schismatici vocantur. Bulla Sykstusa
IV z r. 1480 (ob. Przegl. Kat. z r. 1879 str. 751) w obaliey Sytnicina
tak ich tytułuje. Agenda Gnieźnieńska z r. 1543 str. p. 23
circa baptismum Ruthenorum, i synod Piotrkowski r.
1551 (ob. Constitut. Synodor. Wężyka p. 230) o obrzędach ich
wątpliwości wzniecają, które ai Alexander VII innowat
nagania (ob. Ostrowski Dzieje: Prawa Kościoł. t. II str. 616.)
Mimo to obce tych świadectw utrzymywać się by-
łemy w jedności? Pojedyncze indywidua, i to ze stan.
szlachty, władyków, wielkich panów, niekiedy pop z ze-
pewnem sercem pop jakoś oświadczyć się na zgodę,

Grzep. I. 47.

lecz i to mniej więcej bez rozgłosu, pocichu, koby go nie było komu popsuć, przynajmniej zatrwożić. Lecz cóż to na ogół znaczy? Tyle razów co Dió Cyprianowy, Cecylkowy, i ich kompanią, mimowie protegowana. — Wyrachowana i obliczona na chwilę polityka niektórych Kościołów, tyle chyba znaczy diametralnie co pojęcie jakiejś Dziury ruskiej za drugim polakiem, i przyjęcie pewnią w miejsce wiary Katolickiej. — Powiadają, że metropolicie Kijowscy aż do Jonasza (1502 r.) byli pomyślni Jednoście: o Jonaszu Sołtanie, lubo po Jonaszu, prawią nam wieści najlepsze: prawda że indziej, nie o tych Aktach, są na to i dokumenty, lecz co tu mamy, dopiero wiedząc o tamtych w należytem znaczeniu zrozumieć można. Mamy tu tego Sołtana (ob. Akty t. I. 33.) z r. 1514 erekcyę sławnego potem monasteru w Supraślu. Przy dziwny to dokument ale że wiele miał godny & żeby go poznać w całej rozciągłości.

„Wsiakr dar sowiersien sowyszej i schodia ot otca switet
„tow, dolżno est i Bohu wsechwalnee błagodarenie, I do-
„stoie i do meni smerennâho archiepiskopa Josifa mitro-
„polita Kiewskoho, Khalitskoho i wsieja Rusi, imiwsera ny-
„ne pastyra i Switytela bogospasaemoe mitropolii Kiew-
„skoe i wsieja Rusi, ejai prestol welikoe sobornoe cerkwi
„premudrosti bożoe switatoe Sofii matere gradowom
„bogospasaemaho Kiewa, derżawcy ja smirennyj po
„błagodati switatoho Ducha (dawnej nam i błagoświawe-
„niem switejszoho gospodina wselenskoho welikoho

„ patryarcha Konstantina grada nowaho Rima Kir
„ Pachomisa i eho welikoho roselenskoho sobora po
„ prawiłam i ustawu swetych Apostoł i swetych otec,
„ ucytelej roselenskich, imieja wołu, włast', popecenie
„ imieti o ustroeniii cerkownom i o rozdani bożestwennych
„ prestołow, na nich że prinositi żertwu ko rosesiłwomu Bo-
„ hu no Trojcy Edynomu, sami o sobie i o ludskich
„ sogrzeseniich, imieja włast' cerkwi i monastiri obnowa-
„ ho ispitstwa ustawlati i utwerżdati, aby byli niczym
„ nepokolebimi ani ot koho nekriwżeny, a stojali nepo-
„ rusnii bez roiatkich datkow i prłatow naszych
„ mitropolit, posmotrywszy w prawiła swetych otec, i
„ obnowiwszy w naszom soborii z brateju naszeju e-
„ piskopy bogospasaemych gradow, so Smolenskim War-
„ sonofiem, z Włodymerskim i Berestejskim Pafnotiem,
„ i z Turowskim a Pinskim Arseniem i so archiman-
„ drity z crestinymi naszymi Klirom, tot monastir ob-
„ sirzij, kotoryj stał nowo po naszemu błagosłowenija,
„ w stopyne syna naszeho smirenia welmożnoho pana
„ Aleksandra Iwanowicza Chodkewicza w pustyni
„ Błudowskoj, na kraj reki Supraśli, na ostrowi
„ meży dwuch istocznikow wodnych, Grabowki a Be-
„ rezowki, eho datkow i wspomożenim i inych pra-
„ wosławnych chrestian welikia cerkwi preswiatya Bogo-
„ matere, crestnaho eja Błagowesczenia i prestoła

„ swetaho welikaho Joanna Bogoslowa Apostola i Evange-
„ lista Christowa i Swetych Welikomuczenik kniazej ruskich,
„ Borisa i Hleba, narecrennych po swetom Kreszczeniu Ro-
„ mana i Dawida, i swetych prepodobnych otec nasych ar-
„ chimandryt Pecerskich, Antonia i Feodosia, tuju cestna-
„ ju Lawru obranuju, na prozbu i ucolenie syna
„ nasoho pana Aleksandra, utwerdiaem benefiastwo imieti
„ nam mitropolitom, mnie i po mni buducym, samym
„ nam tam nemnaszczati i slug swoich neposyłati na
„ uprawku ludej monastyrskich i kmiec soborych,
„ i sodiatich nasych posliu mitropolicych z monastyra
„ i z imienia monastyrskaho i z ludej ne brati nam i ne
„ suditi ich i diechich nedawati. Imiene monastyrskoe
„ i ludi ihumen toe cestnoe Lawry i z bratiju maet su-
„ diti i riaditi i sprawowati po ustawu monastyrskomu i
„ w monastyri mejż bratiju i o sodiatom prekosłowii a
„ kramolie Ihumen maet smotriti i winowatoho karati,
„ kak est' obyczaj w nasem prawosławnom chrestijanstwe,
„ monastiri obmeżi stojat' i derżat' po nasemu arche-
„ piskopskomu błagosłowieniu. Niżli komu koli budet
„ kotoroe delo do samoho ihumena, takoho dela i
„ wesczy smotriti nam mitropolitom suditi ihumena
„ z tym i tei w monastyrskom prebywani, aby ihumen
„ a z bratiju żyli czynno i ratebno po ustawu pry-
„ siatomu toe cestnoe obiteli i po utwerżeniju noctejszeho

„ wselenskaho patrjarcha Konstantina grada nowaho Ri-
„ ma Kir Joakima i po naszoho smirenia błagosłowenia,
„ toho nam mitropolitom stawiati i stereci i naprawliati, i
„ winowatoho kaniti duchownym karaniem. A koli w tom
„ monastiri ihumen prestawitsia, tohdy toho monastira starcy
„ po nasrom archiepiskopskom błagosłowenia, majut mieli
„ sebe brata godnoho a dostojnoho na stepań ihumenstwa
„ wybrati i k mitropolitu pristlati, i my i po nas budu-
„ szi mitropolity maem oho na swiaszczenicerstwo sowersyti
„ i błagosłowiti w toj Pawre ihumenom byti, i na sobor
„ ustawlennyj swetymi otcy, koli oho listom naszym
„ sborlew i uwenim emu to sobie byti, tohdy maet
„ on k nam priechati bez wiakich podatej i posłu-
„ sobornych naszych, tot nowo sorużonyj monastir obczij
„ obitel Preczystyja Bohorodicy cerkownaho ee Błahowesce-
„ nia u kraj reki Supraśli, na toj mistiwe zosta-
„ wlaem i utwerdiaem na weki przy nem, i po nas,
„ mnie mitropolitu Kiewskomu Josifu i po nim
„ budszym mitropolitom Kiewskim i wsiej Rusi,
„ toho zapisu ni w czom nerusznati i nikoto-
„ rych poszlinow i płatow na mitropolieyj dochod
„ i stan nezbrati, bo taja obitel stała na mowe,
„ przed tym isdawna z toho miesta mitropolitom
„ prodkom nasym nikakich poszlinow nebywało i
„ ne budet, a eśli bych ja sam ili po mnie

„ budueye mitropolity chotieli tot zapis i utwerzdenie u
„ crom ruchati i monastyrw krivdy czyniti, na takowych
„ budet klatwa swetych otec nikijskoho sobora trech sot
„ osmnadesiat, i sudia im budet Boh na strasnom
„ Sudissney Christowie a na storonu cho prisestvii. A
„ pri tom byli duchowenstwa nasroho cretnyj kliros, nasz
„ Archimandrit Lawrisrowskij patriarcha Caregradska-
„ ho, swesrorenno-Inok Filipos, i dwora nasroho ar-
„ chimandrit Antonij, ihumen swesrorenno-inok Efrosim,
„ a protopop sobornoe cerkvi u Nowegorodku pop
„ Nekon Nikolskij, a pop Iwan Kasca Michaj-
„ lowskij i pop Ifentij Masko Jurewskij i pop Ro-
„ man Piatnichij a pisar dwora nasroho dek E-
„ rsf-zow Fedkowicz — i dla lepsroe twerdosti i
„ pameti dali esmo nato, u tot obcryj monastir
„ Precystoe Bogomatere obitel cerkwej liit z nasrymi
„ welikimi pecatmi mocarcy nasroe Mitropolskoe
„ rozobraienie Precystoe Bogomatere wopisrce-
„ niem. Pisan u Wilni no sobori u licto sem tysi-
„ cej dwadcat' wtoroe mca wtorogo fewrala pia-
„ tyj."

(Dokument ten w wielu miejscach potrebowałby kommentara, my ten jeden dodajemy że jest oczywistym dowodem dobrych i uległych w tej dobie stosunków Kościoła ruskiego z Kościołem —

swoim macierzystym konstantynopolitańskim: bo też Konstantynopol w tych czasach bywał i w naleźnym stosunku z Rzymem. Objawy takiego obcowania się i hierarchicznej zgody i w nas czasami dostrzedz się ponecie dają, przynajmniej w jednostkach. Kościoły fundacyach i nadaniach królów a wielkich książąt litewskich na cerkwie i monastery, bo królom w polityce tak wypadało. Witolda chwali p. Gołowacki (t. III str. IX) że dawał listownie "podmyn swobody" mnisz mianować wtedy obchodek, król Alexander (I. 35, 60), Zygmunt Stary (I. 35), Zygmunt August (I. 13, 120; III. 90), Stefan Batory (I. 13, 60), a nawet "daie Królewa Bona" (I. 122), robili nadania (i to bogate, np. na monaster w Głodnie 36 włók lasu i łąk ob. I. 35) oraz bronili praw cerkwi. Zygmunt III, okrzyczany fanatykiem, a przecie czynił to samo (I. 30; II. 10, 48;). Podobnież panowie świeccy najczęściej pewną pobożność, a czasem z fantazji, tym i owym, bez względu na wiarę, nadania czynili (I. 22.) Mikołaj Sapieha dygnit w r. 1588 (III. 21) mówi o sobie, że tak od cerkwi ruskich, jak i od kościołów wyznania swoich nadań poddanych swoich nie ujmuje ale przyczynał. Książę Ruski Jan 1609 r. (II. 22) prawi ci "cerkwi wiary wschodu Greckiego, a drugie kościoły fundowali." Tobyż podnosi jeszcze niedowodliwe na wrażliwą i to zarzucenie nanegoż, że nie

9./

wszystkie (cerkwie), i nie wszystko duchowieństwo tego obrządku na Rusi przed r. 1596 było dysunickie. Kommissya Archeograficzna Wileńska (I. 35, 93 przyp. str. I przyp.) i wielkość iudicij) uporczywie twierdzi że przed r. 1600 (sic ~~XVI~~ XVII) to powinno raczyć 1590 a przynajmniej 1596) o unii i stylu nie było. ~~Autorjadnak~~ w t. I. str. 100 przytaczają nie dowody w rzadkie i stwierdzają przysięgą dwóch świeckich (str. 103) że cerkiew w Zabłudowie pobudowana i uposażona w r. 1563 r. przez hetmana W. X. L. Grzegorza Chodkiewicza dla uniatów była jm (przemocą) przez fundatora.

Kommissya ze względu swojej strony

W t. III dokumenty № 90, i 9, także w tym względzie niemało znaczące. W pierwszym z nich mamy że biskup Tacitski Tuchi Janusz (=Jan III) Andrusze-wicz 1565 r., nadaną fundusze cerkiew w Janowie, co także stwierdza dokument № 45. W drugim dokumencie № 9 str. 13, świątobliwy biskup innokti Melchior Gedroić 1577 r. jako kommissarz królewski pozwala na nową cerkiew w Kobryniu, brać drzewo z puszczy królewskiej, a poleca świeckiemu modlić się za króla i królową. Postępowanie, przynajmniej to biskupów, nie jest dowodem jeno cywilnej tolerancyi: owszem są to "namiestki", że się językiem Kommissyi Archeograficznej wyrażamy, ii i w owe czasy nie wszyscy ruscy duchowni obrządku byli w nas w dyunii.

Na poparcie naszego twierdzenia przytaczamy jeden fakt jeden, nie z tych Akt wzięty, ale niemało znaczący. Stymy Stanisław Onechowski w r. 1543 chciał przyjąć obrządek ruski, ieby uniknąć kapłańskiego celibatu. Człowiek niemoralny, poranda, ale teolog biegły i katolik wierny, odradzałeby się z tem, gdyby obrządek ruski to za grzech wszystek był Rzymski? — Dalej Kościół zaprzeczyć nie można, że przed unią Brzeską, ogół rusinów w obrębie dawnej Litwy trzymał się hierarchicznie patrjarchy Carogrodem, i że mimo to, wielu pomiędzy nimi było przychylnych i uległych Rzymowi.)

Przejdźmy do pierwiastków unii Brzeskiej.

Komissya Archeograficzna, (w jeden z przyjaciół) to poprzednio do t. III prawi o Brześciu,) obszernie (o różnych różnościach, — z bolesnym niedowolstwem (str. XIV) zauważa że tu "prawodawcze jerarchi unię osudili na proklatie", a nie wyjaśnia jak się tak ważny akt spełnił. Historya wylicza jacy tam byli dobojownicy duchowni i świeccy, z ramienia Papieża i króla; a jacy oponenci: Bazyljanie i Kopystyńscy, a Nikifor zdrajca. Łamci radzili w cerkwi, a ci (w zborze Kalwińskim; Łącznicy z heretykami; Łamci pragnęli jedności, a ci rozerwania. Najpożądańsze dokumenty w tej sprawie byłyby brane z archiwów samego Brześcia, jako centrum tego zdarzenia. Ale niestety w Aktach Grodzkich Brzeskich z tego okresu

Gdy [illegible] Papieżami będzie [illegible] Rzymu, aut cathedram S. Petri Romae Pontificem; to unia [illegible] [illegible]

(od r. 1562-1621) Kommissyi pono iadnych Ksiąg akt-
nych znaleść niemogła. Mówimy pono: bo w twierdze-
niach Kommissyi co do tego (t. III str. XV ; t. VI str. XXIX) style
tej wiary a nawet sprzeczność, że trudno tu te twierdzenia
pogodzić. Księgi takiego to i z takiego okresu "nel susseguen-
jut": a istotnie z Ksiąg takowych i z tego okresu ~~pozy-~~
tacya dane są dokumenty w wielu różnych miejscach
tych Aktów, że zacytujemy najprzód: t. III str. 271; V od
str. 1-17, i na 20; VI od str. 1... ? Cóż to znaczy? Przy-
puśćmy że może jakich Ksiąg z tego peryodu w Aktach
Grodzkich Poznańskich i niema: to nie koniecznie z tej
przyczyny jakiej się Kommissya dopatrzyła domy-
śla; my ją Kommissyi uchylamy palcem: obacz
t. III str. 361, 362; t. ? Kto wydostawał skrypty z
przywilejami z ziemi, i palił je, lub na wiatr
puszczał, ten pewno dotykając się takowych
dokumentów, jakich Kommissya i my tu szuka-
my, zabrać nieraniechał. Trudno jui! w Brześciu
przypuśćmy że akt współczesnych a tyczących się
unii w archiwach niebyło, to nam nasz prawdo-
mowny i zwłoszty Skarga, naszemu świadek, i udziel
w tym akcie mający, całe to zdanie, z wielką
powagą i godnością, w swem Dziele Sykod Bre-
skim (wyszłe r. 1597 w Krakowie wydanem, z wielką do-
kładnością a bardzo trzeźwie opisuje). — Te źródła

nas tego, jakie chce mieć Hadmiusza, t.j. v Akt Godlicki, mamy wyborne dokumenty samej pierwszej chwili oporowadania unii Brzeskiej w Wilnie. Bez paragrafowania pouczenny (jeden tabl) dokument donosimy:

Doniesienie wojewody o zrobionem przez zapytaniu prawosławnego Duchowieństwa wileńskiego, czy dla czego ono w swych cerkwiach służby Nabożeństwa nie odprawia.

„Ja Piotr Jurjewicz Nowosza, wojewy hospodarskiej woiewodstwa
„ i powiatu Wileńskoho, oznamuju to tym moim Kwitom;
„ iż w roku teper iducym dewetdesiat piatym, (=1595), dnia
„ segodnieszneho, (13 września), miesiaca sentiabra pierwoho dnia, maju-
„ czy ja pri sobie storonoju lindej dobrych, dwuch szlachticów,
„ pana Rammusa Janowicza Kimbara, a pana Andreja Po-
„ lanowskoho, chodili esmi z panami radcami miesta Wileńsko-
„ ho rozmymi Ruskimi, a mianowite: z panem Alejn Isajko-
„ wiczem, a panem Grzegoriem Fedorowiczem, do cerkwi Rus-
„ koe soborne Wileńskoe, nazwanoe swetoe Trzecyitoe, i tam
„ dej, kiedy esmo przyszli w cerkow, naszli esmo w cerkwi
„ soborney protopopu Wileńskoho otca Iwana Parfirowicza
„ i i swaszczennika Woskresenskoho Leontieja i swaszczennika
„ Spaskoho Mataieja i swaszczennika Roskoho Demiana,
„ swaszczennika Piatnickoho Fedora, swaszczennika Iwano-
„ wskoho Cmeliana, a Wasilia a Iwana diakonow sobor-
„ nych, tam ie pri mnie wozrzew i pri storonie lindej do-
„ brych, wyrzejmienowanych, pri mnie budnych, wyrzej

10.)

„ menowanye panowe radcy pytali otca protopopu i wsich
„ swesczennikow i Diakonow i mowili do nich tymi slowy:
„ ii Dej Dnia segodnesznego w piatnicu, a wlaszcza w Dei-
„ postnyj, w ktorye Dni lude zawidy mogli naiwiat nabo-i-
„ zenstwo swoich, wedle possitmosti swoee christijanskoe, a
„ wasza miłość, otcze protopopo, so wsimi swesczennikami so-
„ borными Wilenskimi, w toj gołownoj cerkwi soborнoj i po wsich instych
„ cerkwach okrostnych Wilenskich, Dnia segodnesznego służby bożii
„ ne służyli i ne otprawowali i wedle czasow zamierownych kn
„ służbam bożiim w swoiy cerkownye mogli ne kazali, sto
„ nam est' wsim z nemałym podiwenem, ie wy possitmosti swoej
„ swesczennicieskoj ne czynite dosyt', nacznye i fała bożia i bogo-
„ molbe za dobroe zdorowie i fortunnoe panowanie ero Krolewskoj
„ miłości, naszego miłościwego pana i ich miłości panow rad i wscho
„ narodu chrestianskoho perestało. Na ktoroe latcowoe rapy-
„ tanie panowe radcy rozmnych, otcze protopopa so wsimi
„ swesczennikami sobornymi, wyszejmenowanymi, paredo mnoju wo-
„ zmym i storonoju szlachtoju wyszejmenowanoju, pori mnie bu-
„ dueszu, panom radcom, otkazali tymi słowy: ii Dej my wedla
„ possitmosti naszoe swesczennicieskoe byli i estesmy gotowi
„ otprawowati fału miłoho Boha i na zdorowie eho Krolewskoj
„ miłości, naszego miłościwego pana, Boha miłościwego prositi,
„ tak w toj cerkwi soborнoj, jako i po cerkwach instych okrest-
„ nych wsich, mili Dej otcze mitropolit Dnia wczorajszego prisłał
„ do nas wsich swesczennikow miesta Wilenskoho list swoj

„ otworonyj i podał nam wozmyj dziesmijj Wilenskij Jan Kosinskij,
„ z storonoju szlachtoju i z sługoju iho miłosti otca mitropolita, me-
„ nowite, pozow, po wsich nas pisanyj, rozkazujuczy nam winu, abyśmo
„ pered iho miłostiu, ot podania toho pozwu, w Nowogorodku na
„ srest' nediel stanowilisie, a do toho czasu bysmy nijakich spraw,
„ owszem remiesłnikow nasrenim należących, ne otprawowali: i cerkwi Bo-
„ żych ne zamykali i w cerkwiach Bożych ne pieli. Jakoż pri tom
„ sądzie otkazie tym że panom radcom, pri mnie wozwie i pri to-
„ wariszu szlachcie tot pozow im podanyj okazali i czytali dali, i ko-
„ piju z niho spisawszy, słowo w słowo, panom radcom dali. Kto-
„ raja taja kopeja tamsie w cerkwi peredo mnoju wozwie i storono-
„ ju szlachtoju, pri mnie w tot czas będuczoju, panom radcom
„ dawaja, z tym pozwem skorzystowana est' i tak że w sobie
„ maet:

„ „ Wolejn Bożeju Michaił, archiepiskop- mitropolit Kiewskij
„ „ i Galickij i rosseja Rossii, bogomolcom gospodarskim, protopo-
„ „ pie i nauczitelem naszim Wilenskim Iwanu Karpowi-
„ „ czu, Leontieju Woinorzenskomu, Matfieju Sparskomu, Denis-
„ „ ju Rorskomu, Fedor Piatnickomu, Emelianu Iwanowskomu,
„ „ Wasiliu i Iwanu, diakonom cerkownym sobornym Preczystoe
„ „ Bohorodicy Wilenskim! Maem wiedomość, jakobyście wozm-
„ „ najmy potaj pospolitij, sich czasow zbuntowawszyja
„ „ spolne z niektorymi mieszczany Wilenskimi protiw nas,
„ „ pastyra swoeho, protestacyj dieławszy, podpisowaliśia na nas
„ „ byti protiwnymi, cztho wam, jako duchownym, okrom wol-

" " nasz·ho pastyrstwa, czyniti ne było należało. Čśli was strach jakij
" " zaszoł, jako nam dano sprawu, że certkwi począłati chcieli,
" " czyście byśmo sobie na to istotne widieli, dla czoho, budučy za-
" " wedeny, wy śmieli este waiętsia protiw nam, prosti my i zwerch-
" " ności naszoho pastyrstwa sim listom porownym wam wsim pri-
" " kazuiem, aby sia este o to porad nami i rudom naszym duchownym
" " stanowili na stolicy naszoj w Nowogorodku, ot podania wam sehо
" " naszoho ponow niedieli na nest, to nto budet wam zadano ot
" " instytchatora naszoho, otstarowali i nesprawedliwi; a do toho czasu,
" " niż sia nam z toho swowolenstwa sprawite, aby este ne śmieli
" " petrachila na wyju (sic) swoju wstkładati i nijakich dieł swe-
" " szczennicestkich otprawowati, pod tiagotoju, wiecznym otłuczeniem
" " i klątwoju nerazriesznoju. Pisan w Nowogorodku, roku ot Bożiho
" " Narożenia tysęcza piatsot dewiatdesiat' piatoho, miesca Awgusta
" " dwanadcatoho dnia." Ві W toe Kopii podpis ruki pisma
" ruskim tymi słowy: Grigorij — protonotarij mitropolii Kiewskoe do
" swenczennikow Wilenskich.
" Po wyczytaniu toho posłow, otec protopopa so wsimi swoimi
" nikami to mowili: iż Boj my ne umiejem i ne możem, budučy
" tym posłom zadowoleny, tak w cerkwi soborwej, jako i w cer-
" kwach otczestnych fały Bożej otprawowat'; służyt' i w mony
" klasztyr zwonit', za dobroe zdorowie eho królewskoje miłości,
" naszoho miłościwoho pana, Boha prosit'. Sito we panowe
" rady mojeju wolnym i stronoju władzkoju wyżejmenowanoju,
" pri mnie w tot czas budučoju, otwietczyli. Jakoż ja wornyj

„ budowy pri toj sprawie, ktom słyszał; i czoho budowy dobre wie-
„ dom, to wse, na seś moj list spisawszy, pod pecatju mojeju
„ i pod pecatmi storom[u] szlachty, k[o]toroj menowanoe, pri mnie
„ budujuczoe, k[o] zapisaniu do ksiąg chrodzkich wileńskich da-
„ dom." (ob. Akty t. VIII str. 16 i n.)

Recenzya publikacyi Акты издаваемые Виленскою Археографическою Коммиссиею i Przyczynki do wyświecenia dziejów Kościoła w Polsce z niej wydobyte.

Nikt dotąd, o ile wiemy, nie dawał recenzyi z pomienionej publikacyi; nikt też z niej, nawet tak pilny jak Guépin, jeszcze nie korzystał: a przecie ten sam Guépin w swem dziele Saint S. Josaphat ... (Poitiers 1874) czerpiący skrupulatnie i wiele z Akty ... Zapadnoj Rossii, z Archiwo Jugo-zapadnoj Rossii, (w przedmowie t. I p. CXIX) mówi, że Akta tego rodzaju są najprzedniejszem źródłem do historyi kraju w ogólności, i w szczególności do historyi Kościoła: gdy w tamtejszych dziejach duchowieństwo w kraju tak wielką rolę grało. Źródło to tu co prawda, jak wnet zobaczymy, przez złą wolę wydawców, wiele kaleczone jest zamazane: ale świadomy czytelnik przepiąć rękę da się mętom nastroić, i czystą prawdę wyłowi, mętny nieraz gdzie tego godne warte. W każdym jednak razie i tu to prawda że wiadomości i z takiego źródła jako przecie Actinus haurimus.

Dzięki szczodrobliwości Wydziału Krajowego, publikacyi tej od r. 1865 wyszło już dotąd w Wilnie tomów jedenaście, a jak czytamy w 45 № Wiekuw z r. 6. i tam dwunasty tom do druku już przygotowany. My tu tylko z tych dziesięciu tomów dotąd wydanych będziemy relacyą. Historya jest literackich drukowanych narodów

cf. Holzw. I 202. dopuszczono się tu wcześniej z gruntu egip. wiary x)

x) mamy egipcyanie spowiadać się że nie zamieszczenie Akt wojen i oddawanie ob. Hist. Powszech. Holtzwartem tomu 1879 t. I str. 202.

Dawne archiwa dziś tak zwanego oficyalnie Zachodniego Kraju, jeszcze przed rokiem 1853 (ob. te Akty t. VIII str. IV not. 1) poczęły wchodzić w jedno Archiwum Centralne mieszczące się w Wilnie. Są to 138 miejsc sądowych, a mianowicie:

z Głównego Trybunału Litewskiego,
Głównego Trybunału Duchownego,
Głównego Trybunału Rządowego (Nazeszmano),
Jurysdykcji Kapituły Wileńskiej,
Assessoryi Litewskiej,
Sądu Nadwornego,
Kommissyi Rządowej,
4 Kommissyj Wojenno-Cywilnych,
1 Sądu Marszałkowskiego,
29 Sądów Grodzkich,
39 Sądów Ziemskich,
23 Magistratów Miejskich,
7 Ratuszów Miejskich,
3 Ratuszów Sądowych;
28 Magdeburgij Miejskich Wileńskiego,
3 Konfederacyj Sądów Trybunału Litewskiego

1 Sądu Grodowego, i
1 Pałaty Cywilnej,

zwierciono tu Ksiąg sądowych 19,244; a w każdej Księdze znajduje się od 150 do 1400 dokumentów prawnej treści (ob. przedmowę t. I str. 21.) Najdawniejsze z nich, same w sobie, albo w transsumptach, dotąd nieznane, lub znane w wariantach, z r. 1388 (t. V. str. 133), i 1401 (t. III. str. 1); najpóźniejsze z r. 1798.

Na naszej myśli i upodobaniu, najdroższe tomy I/III, VIII; IX; (XI jeszcze nieznany,) bo tu najwięcej o sprawach wyłącznie Kościelnych albo prawnie Kościelnych; lubo i w innych tomach treść niesbojętna, i takie szczegóły Kościelnych czyli cerkiewnych nie mało. Są tu ordery, uposażenia cerkwi, monasterów, szpitali; protokularne w uredzie opisy spraw, obdukcye ze świadkami wówczas: więc fakta in flagranti ze tak powiemy, pod uredowe pióro dyktowane; albo też przywileje Królów, uniwersały hetmanów i t. p. szczegóły ciekawe. Zawsze przychodzi ze Komminicya wileńska do rozpatrywania tych starych Akt wyjaśnienia, nadzieja się w tem wydawnictwie stronnictwa, że pomijane to wszystko co pozwalało się Kościołowi rzymsko-katolickiego osobliwie tyczyć nie będzie: niemasz tu np. ani jednej ordery z naszych Kościołów; ale mianowicie skandale i skandaliki Księdzów wyjaśnione, słowa pisane. Wyjaśnienie dysydenckie sympatyczniej tu traktowane; nawet przywileje i sprawy żydowskie poruszane z tej praktyki staranie.

Wszystkie wady wydania [illegible] jak to nawet w tem [illegible] widzimy [illegible]

W najwyżej utwierdzonej tej Komissyi Wileńskiej (na wzór tabl. Komissyi Petersburskiej) Archeograficznej, do rozbioru i wyboru do publikacyi tych dawnych aktów zachodniego kraju, w początku zasiadali: p. Kachelnik nadzwyczajny radca stanu p.o. prezesa tej Komissyi, oraz trzej członkowie: S. Nikotin radca stanu, N. Horbaczewski radca kollegialny, i Ks. Pszepiko duchowny prawosławnego soboru wileńskiego. Czynność ich zagaiła Komissya 12 Października 1864 r.; a skutek tego wyszedł tom pierwszy tych Aktów z drukarni Kirkora 1865 r.

Format (in 4°. maj.) oktawy, i do tego rodzaju treści właściwy, papier dobry, druk nagłowków i tekstu bujny, ale tylko gdy dokument w języku ruskim; Tarasiuk i polski: już w tę Taksę nieraz wpisany: dla nich Rubel (rubel) srebrny 50 kopiejek nadto wynosi. Każdy dokument zaczyna się od nagłówka, który [illegible] stronicy, skąd pobrano (w nawiasie) [illegible]

że Litwa była Ruską, i na temu powołuje się autor (carta) Kom-
misyą hiperbolicznie aż na miliony (!!!) ale (str. 3) w archiwum
centralnem będących. Gdy tymczasem nikt o tem mający aby troche
historyą nie wątpił, że prowincye składające w najwięcznej części
Litwę, były ruskie, i że w Szkole to tej większości (wedle Statutu
Litewskiego rozdz. 4 art. 1.) używano w Kancellaryach języka rozumia-
łego, ruskiego. Ale jeby litewscy ściśle tej nauki, języki ruski był
macierzystym, a chociby tylko rozumiałym, na to nie trzeba wy-
kać dowodów w odległej przeszłości: dość jest dziś (pomimo wielkich
wpływów rosyi) mać litewscy na prawdziwej Litwie i Żmudzi, a chociby
tylko w części północnym dzisiejszej guberni suwalskiej, a to kaźdy
będzie rozsądnie (powszechnie) (str. 18), [illegible] Toby przekonanie. Dowody jakie
tu zestawiono na używaniem w prawodawstwie i sądach języka ludo-
wego, rozumiałego, bardzo i nam się podobają (ob. str. 13:18.); lecz
za to niesprawiedliwe twierdzenie jakoby polacy przez lat 300 usiło-
wali zwolnieni sposobami, i przedsiębrali (dalej niedbałe usiłowania") (str. 8),
aieby języka ruskiego rozszerzyć i obyczaje na Litwie przytłumić, nigdy
i nigdzie popełnić się nie dał; a inne kto więcej i lepiej tych to
dokumentów w Aktach Archeograficznej Wileńskiej Komisyi przeczyta,
ten się bardziej o mylności tego twierdzenia Komisyi przekona.
Gwałt, przymus, nie jest w naturze prawdziwych słowian, do których
przecie należą polacy; już cesarz grecki Leon VI (a w. IX) o nich po-
wiedział, że "wolą swobodny żywot wiedli dobrowolnie jadło i bogactwo."
Polacy łącząc się z niemi prowincyami, zostawiali nietylko wiarę
chrześcijańską, wówczas łacińską, język i obyczaje miejscowe, ale i

urzędy: od soltysa aż do wojewody, miejscowi je sprawowali: Kto ko-
rzian nie mógł być biskupem w Wilnie? (cf. Rzewuski Swiedenie
o polskim miriatiwie. Petersburg 1867 r. str. 178-231.) Polska jednej nie-
dowoli nie przeladowała: niemcy pod jej panowaniem ciągle zostali niemcami, litwini litwinami, rusini rusinami: bo Polska
samym polakom nie odbierała nigdy ich prowincyonalnej indywidual-
ności. Moim to było niepolityczne ale szczere. Sama Konstytucja
jednej (ob. t. IV str. XIV i następ.) dała nie tylko województwo Brzeskie,
mimo stylu wielkiej Tarnini z Polską, zachowało swoją odrębność.
Nie chodząc dalej po dowody, przytoczę wszystkie, o tej samej przedmio-
wie (t. I str. 17): Zygmunt August do dopełnienia Statutu Litew-
skiego w r. 1544, naznaczając dziesięciu Komissarzy grekо-ruskich
i tylu Katolików. — Dalej przedmowa prawi o przywileju i po-
dwójach w Wielkim Księstwie Litewskiem, oraz o sądach:
trybunałach: co jest każdy w osobna, i do czego Przedstawia Kom.
miszya, zamiast nieważnej polemiki, zacząć byłaby powinna. Zatem wiele
pokazano w których miejscach (ob. wyżej) i jakiego rodzaju akta
do Archiwum Centralnego wezmą, jakie z nich będzie zadaniem
Komissyi wybrać i publikować, a mianowicie:

1.) przywileje Królów polskich i wielkich Książąt litewskich
dane prawosławnym cerkwiom i duchowieństwu, tudzież akta
dowodzące gdzie w kraju zachodnim były prawosławne cerkwie,
choć ich dziś nie ma,

2.) wszystkie przywileje i fundacye poczynione mitom,

3.) testamenty z legatami na cele dobroczynne znakomitszych osób w Litwie,

I. Wielkie wątpliwość powstaje tu zasadnicza, za nadesłaniem akt czy nie.

~~Sabor~~

Zuchowski I. 353:5

Zaleski = Zaleski III. 112

+

Orsza s. ~~H~~ 228

w. 8 d dobra

nie de Campo

ale de Campo

ad. 143.

w. 4 d 8bris

ine Szyborscy

ale Szyborscy

Mennabe Godziemo

po r. 1568 oddaje

Zgon Aby. Kodziewicz ale!!

Pawłowi Kotowiczowi

podkomorzemu Godzkiemu

Mscem, Lata jako Pawłowi

Kotowiczowi Zgon T. 128

Kopot Kapitulni Wilenski II. 578.

Zgon Aby. Kodziewicz Pawłowi Kotowiczowi podkomorzemu Godzkiemu Mscem Lata jako Pawłowi Kotowiczowi Zgon T. 128. II. 78.

w X Dniu II Sob. a. 1584

Albert Grzymała Szyborski

Kasztelan Trocki

I. 93 Cpl. III. N. 90.

Protok. Opis I. 97.

Inwentarz I. 67 r.

Tytoniowe dzieje

I. 141–151.

Ewangelia 157.

Kuncewicz I. 172.

123.

~~Lipski I. 81–165.~~

I. 164 Lipsius

I. 208. 342 v.

I. 278. Cpl. in

wb I. 258.

Sejny I. 327.

Cerkow. Ks.

Aleksander Ks. 60.

Lwów

Bóle Ks. 43.

Bije pod Ks. 87

dla w. prost

Ks. 23. 116. 8. 28. 118. III.

Inwentarz

Ks. 43.

Ks. 60.

Ks. 87

Ks. 118

Ks. 116

Ks. 28

Ks. 8

Ks. 23

4°/ instrukcye dawane postiom na sejmy, i różne rodzaly sławby,

5°/ procesia cichawne ze względu na polityczny byt, charakter i zycie Zachodniego Kraju.

6°/ przywileje Królów polskich i wielkich Książąt litewskich dawane różnym cechom, miastom, jak również wyroki Kommissarzów Królewskich, obrońcych nieruchomości tych cechów, ich prawa na mieszkanie, handel, wolne wstępy do kraju rządowych, i t.p.

Uwagę tu zrobić należy, że Kommissya krojąc ten ustęp, sama nie jeszcze należycie w Aktach nie rozpatrzyła, i dlatego nie wszystko i niedokładnie w dyo programie objęte. W ogóle też nie można polegać na streszczeniach przez Kommissyę redagowanych. Pilny badacz znajdzie tu co innego, a pobieżny co innego; stąd pozwalamy wyrazić sobie te obawę (nasza)

że Litwacy rusący [biorąc] [z drugiej strony] [ustępstwem] Kommissyi i tym [zwrotem] [biorąc] z drugiej strony, w poglądach swych [bardzo] [Dziedzicy] [mierzą] [potrzeby] [prawodawstwa] [mogą się] [niewłaściwie] [rozumieją]

Z powyższego programu powstały w tomie I cztery oddziały aktów: poruszające z Godzieńskiego Sienskiego Sądu.

I. Akty wyjaśniające zycie prawodawcze [zabranych] [zachodnim] Kraju, a których nie tu nie [polecić]: a) exemplarze a nawet [liczba] prawodawczych rzeczy; b) "[kleinot] [posiłek] i [prawy] [pasilie]" jak je [odbierali] mieli prawodawczym, i niby [nieważność] sądów w sporach [tego rodzaju między] [zdań wyroków] prawodawczymi a miłami. Rzecz tylko dziwna, że [żadnych] w dziesięciu już ogłoszonych tomach nie [znajdujemy] nawet [tego] rozsądku. Owoż, w tych dziesięciu tomach mamy aż nadto wiele [rozsądków], i [wnosimy] to [z tego], że [chodzi] Zygmunta III, który popierał unią [siłą] [ale bez przymusu], i Jana III, który ją [mierzył], [sprzyjał]

inni Królowie nasi byli temu dziełu prawie niechętni, wielu magnatów
całe protestanckich. Nawet biskupi Tacitusy po większej części względem
wiary grzecznej mieli się obojętnie: sami bowiem miłujący wolność,
lekali się ciemiężenia nietolerancyi, przymusu; a dyzunie oswojeni zdawna, po-
trafili patrzyć nad nią: chcieli ją owszem mieć przymierzeniem
w obronie dogmatów wspólnie wyznawanych, przeciwko coraz nowym
nowinkom. Ma się to z tego przekładu ale starych pokazać, i ne-
cyzańnie pokazuje się, ile jak wiele rodzin protestanckich nadziei
przeniosło od obrządku Tacitusky. Prawda, lecz dobrowolnie, z przekona-
nia, czy dla prywaty (widoków) ale nie z przymusu: bo gdyby tak było to ich
potomkowie co do jednego powinni być jeszcze protestantami: tymczasem
niewyjątkowo dotąd ani o Sapiehach, ani o Radziwiłłach, ani o Pacach
protestantach; a Pacej Jan Stanisław do dzisiejszego, nie się jak Judasz
Askariot do Tadeusza.

W tym tedy pierwszym dziele I tomu, podano dokumen-
tów 40, dowodzących protestanckiego elementu w Kraju Zachodnim
przylegających (bez okolicznych) miejscowościach. Są to różne fundacye, nadania, na
cerkwie i szpitale, Królów i panów; testamenty, przywileje, wyroki, układy,
i t. p. pisane po większej części grajdanka t. j. literami ruskiemi
lubo słów i form wyrażenia więcej tu polskich niż ruskich, jak
i pochodzeń w tych stronach pospólstwo (nie dające się tu) mówi. Pierwszym dokumentem jest nadanie pięciu włók
ziemi, z chłopami i wszelkim pożytkiem na cerkiew w Lipsku
przez Jana Stanisława Chrebtowicza 1585 r. zrobione —

Lipski, dziś w dyecezyi sejneńskiej (wonczas w wileńskiej), na trakcie z Augustowa do Grodna, nieteina osada, niegdyś miasteczko królewskie, w r. 1506 przez Alexandra Jagiellończyka z przyległemi dobrami Alexandrowi Chrebtowiczowi (bo Chreptowicze wówczas przez b się pisali) Drodzicztwo nadany. Stefan Batory, upatrując podobieństwo pozycyi obronnej tego tu Lipska do Saskiego, zamierzał go wynieść do równej jeżeli nie wyższej wielkości, jak tamten. Lecz w tem to chyba nie powiódł i p. Sobieszczański, twierdząc że Lipsk nasz w końcu XVI w. był zno- wu nadowym t. j. królewskim (ob. Encyklop. Orgelbr. wydana t. XVII str. 116) bo w tych tu Aktach widzimy, że cały w. XVI i jeszcze w połowie XVII, właśnie był Chreptowiczowska własnością. Iwan Chrebtowicz w pomienionym 1585 r. powiada, że miał tę majętność "ojczystą" z równego działu z "rodzonym" bratem Adamem sobie nań przypadłą: i że z niej trzy włóki ziemi z dworzyszczem Timoszkowskim cerkwi tytułu Najświętszej Panny w Lipsku będącej nadawał. Pierwszej jej babka jego "pani" Ludmiła Jerzowna (Jurzowna) Księżna (Kniaźna) Tołoczyńska "ulubiwszy sobie wiarę starożytnego prawosławnego, greckiego, w którem (chyba której) się ce miłość z pokolenia prodków swoich urodziła", z tejże majętności Lipskiej w powiecie Grodzieńskim leżącej, a należącej do Jerzego Chrebtowicza, pana dziada Iwanowego, z jej małżonki, dwie włóki ziemi z wszystkiem Serwech, pomienionej Lipskiej cerkwi nadała. Matka pana Iwana, Magdalena Kiminówna (z Tyszkiewiczów) była takie dobrodziejka. Tej cerkwi w r. 1580, jak to widać z do-

kumentu № XXXIII tegoż t. I str. 82. Pan Jwan robiąc to nadanie
był jeszcze niżonatym, ale kilkabroć nawienia o swojej intencji
matrymonialnej, "jestliby mi pan Bóh stan swentobliwyj mał-
żeńskij priniat' i potomstwo spłodit' dati raczył." Nie spełniło
się jednak snać to Desiderium, gdy, jak to widać z dokumentu
w części drugiej № III tegoż t. I str. 163, w r. 1593 Adam Chrebtowicz
podkomory województwa Nowogrodzkiego, pan brat, zapewne zmarłego
już Jwana, "rozmiarkowawszy miasto w imieniu (tegoż) naszym Lipsku",
przywilej władnikom nadawał. Z tego to przywileju widocznem że
wówczas w Lipsku przeważnym był element ruski; a żydów snać
tu wtedy nie było, gdy "targ w każdym tygodniu w sobotę" był
tu naznaczony. Katolikom jednak miało być (wolno) gdy powiedia-
no jest: "im pozwalamy jeśli będą chcieli w tymże mieście Kościół
katolicki budować, to im wzgląd wolno będzie, jakoż i plac
śród rynku na to im nadajemy." Kościół ten istniał do r. 1857,
w którym gdy się zpalił, nowego budować niedozwolono, a w r. 1876,
i tymczasowa oratoryum parafialne zamknąć kazano. Place róż-
ległe pozostałe, i ulice niedawnego miasta poprzednio powytycha-
ne, podzisiejszy zostały, ale mieszczę jego i to niewielkie jakiem
się cieszyło, po zkassowaniu katolickiego Kościoła, upadło. Inne
przywileje, okrom tu zacytowanych, tyczące się tego miasteczka, były
drukowane w Gazecie Codziennej z r. 1856 № 168. Wróćmy do
dokumentu w tych Aktach № I. Jest jeszcze w nim wiele in-
nych szczegółów charakterystycznych, lecz nas tu najbardziej obchodzi
owo wzmianka starożytnej prawosławnej greckiej wiary. Kommissya

ne stóu tych, i z całego dokumentu wnosi, że o owe czasy i aż do r. 1600 "ob unii, ni o perechodie prawosławnych w latinstwo nikoto nedrimał." (ob. t. I str. 1 przypis., str. 35,-93, i wielekroć indziej) Twierdzenie to ze ogólne i ✱ niehistoryczne: możnaby Prześwietna Komisya odesłać po objaśnienia do Karamzina (wydanie Gwerlinga z r. 1844, t. V str. 173, 174 i 194) i wielu innych pisarzów ruskich: bez nas co, gdy tu nawet ten epitet starożytnija, nasz dobry do nawet Parczyba Lubkę (ob. Kolumnie Mnemozynate - 1866 r. 4. 4) pochwały że były drudzy, ale takie greckiej wiary, ale nowożytnej, poflorendzkiej (r. 1439), która się pani babce Chrapowickiej Hoffmanowej niepodobała. Jeżeliby zaś sam epitet starożytnija, miał być tylko pochwalnym tej wiary w obec katolickiej ✱ nowszej, to i tak cały artykuł o ulubionej sobie wierze starożytnija prawosławnija, greckiej, w której się ze miłość z pokolenia przodków swoich modlił", dowodzi że pan Joanna matki Ludwiki, gdy tak z naciskiem podkreśla ~~nasze~~ przywiązanie swej babki wyłącznie do starożytnej prawosławnej, greckiej wiary, tem samem przygania nasz tym wobec niej co ją opuścili: inaczej apostrofa ta nie miałaby rzeczonego ostrego znaczenia. Bóg wie czy Komissya w dokumentach tych czego w Żytkowi swoim dokonu niepowiedziała, ale tu brak pewności pomiędzy starożytnija a prawosławnija, nasz rozumienie popiera. Moglibyśmy na takiem stanowczem zastrzeżeniu przeciwko Komisji poprzestać, ale że i w tych tu Aktach, i skądinąd, mamy wskazówki mniejsze, ponieważ traktujących te kwestyę niepozytywnie, a raźne, a raźne, więc powołany ustęp nie bić dość długiej dygressyi.

Bogiem a prawdą, i nasi pisarze o Unii Kościelnej, począwszy od Kreuzów, Rutenów, Hebelskich, aż do Lichowskich i Bartoszewiczów, nawzajem rzecz tę przesadzają. Cytują pozytywne fakta, jak to np. że jakiś "rimlanin" był mnichem pieczarskim (ob. Lichowski Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim. Poznań 1875 str. 25; Bartoszewicz Szkice Dziejów Kościoła Ruskiego w Polsce. Kraków 1880 str. 21), lub jakiś ruski Książę, prawosławnym, ale choćby biskupem (Bartoszewicz str. 27); że też i owe książęta ruskie zwykły rad mąż nad Królów i Książąt katolickich albo nawzajem (Lichow. 21; Bartosz. 19). Jedno i drugie diametralnie przeciwne tyle dowodzi, co Dr. tam jakiś Żydowski lub Szczyrkowski; albo też że jakaś dziewka pobiła nad prawosławnego mnicha. A cóż, nieżeby! i o owe to czasy (około r. 1472) znalazł się jakiś mnich augustyanin, który przybywszy z Rzymu do Moskwy z Zofią Paleologowny, przyjął wiarę grecką i ożenił się (Karamzin t. VI str. 225) czyż to dowód? Wolno pomiędzy osobą tego i owego obrządku w stanie małżeńskim godzić się tak długo, dopóki [illegible] Wolno pomiędzy osobami tego i owego obrządku w stanie małżeńskim godzić się tak długo, dopóki [illegible] r. 1836 r. jeszcze nie było. — Nie trzeba być na to Pichlerem ażeby utrzymywać: dowieść że w wiekach [illegible] i miejscowościach, o których Akta Komissyi Archeograficznej Wileńskiej mówią, prawdziwego, stałego, kategorycznego zjednoczenia pomiędzy Kościołami czy obrządkami, nie było; nieraz mówiono aż do unii brzeskiej, ruthenus i schismaticus były synonimy. Sami popi owi, na całej tej przestrzeni, zajętych ruinów, nazywają siebie raczej jak schizmatykami (ob. w Lichowskim str. 29 list Innoc. III z r. 1207;

i na str. 33 cytaty z Monumenta Poloniae Theinera t. I p. 712, 713, i 714 Cfr. p. 551 n. 726 i 727 r. 1375.) W r. 1479 bulla Sykstusa IV "schismaticos Ruthenos" z okolicy Tyhowa mieszkających nazwał (ob. Przegląd Katolicki z r. 1879 str. 751) A końca XV (r. 1493) a początku XVI (r. 1522) mamy kilka ordynacji Kościołów Łacińskich, na krańcu Dyecezyi Tuskiej a owoczesnej eparchii włodimierskiej, o kościołach pisano że Dziesięcinę proboszczowie mają, tu Dawać "tam poloni, quam lithuani et schismatici". Prawda że wedle dowodów piśmiennych władyka włodimierski był wyjątkowym, co około r. 1452 przeciwko unii florenckiej protest założył (ob. Lithow. 42:44) ale i innych kontemporanych władyków jawnego przystąpienia do unii nie znamy. Izydor, Grzegorz, choćby i Misael, metropolici, to jeszcze nie władykowie, popi i lud: wstęp do unii, nie unia. Że zaś Łacinnicy tych okolic też współcześni nie mieli za unitów, można nie powątpiewać na inny nie mniej ważny, a przez nikogo nieodparty dowód. Wiadomo że Łacinnicy za do unii bliskiej, ruskich, przyjmujących obrządek Łaciński sub con. dition. rebaptyzowali. Stebelski (ob. Dzieje wielkiej świątyni Lwow. t. I str. 25 i następ. w przypisie; Chronologia str. 19 tablic w przyp.) z gorzeją mówi o tej bliskiej profanacji, dowodzącej że ich Łacinnicy nie tylko za katolików ale nawet za chrześcian poczytać nie mieli (Cfr. Gwagnin l. c. t. I p. LXXXIII not.) Tak około r. 1044 Maryja włodimierzanka, poślubiona Kazimierzowi I, zamiechowany obrządku greckiego, przy powtórnym ślubie inny Dobrogniewy wzięła (ob. Stebelski l. c.; Fabius Wiadomość o synod. prowincj. wydanie drugie p. 10 przypisek) Tak też za r. 1242 Zofia, owdowiała żona Władysława Jagiełły (ob. Stebelski t. II str. 13) Nie sięgając tak dalekich po kronikarskich świadectwach, w synodzie piotrkowskim 1551 r. mamy zapadłą konstytucyę: "Rutheni, aliique schismatici, in

quorum baptismo debita forma aut materia servata non est;
et quicunque ad gremium et unionem sanctae Matris Ecclesiae
venire, et sacrum baptisma suscipere voluerint, rite baptizen-
tur." (ob. Constitut. Synodor. Wejhla f. 230; Fabin l.c. p. 166.) Agenda Gni-
zneńska z r. 1543 p. 23 daje obrzęd podobnym tytułem: Modus et for-
ma circa baptismum Ruthenorum cum interrogationibus quae prae-
mitti debent praemisso catechismo et exorcismo more consueto quae o-
mnia de necessitate debent fieri et servari quum (qm moie quoniam)
ruteni baptismo sua (sic) illa non praemittunt (pmittũt.) Dalej, ma-
jąc go być chrzconym, rozpytywano o pochodzenie Ducha Ś., o grzes
Kościoła, o zmartwychwstanie umarłych sygli widzieli obchowanie,
o wiarę w cztyrzec. "Hos enim articulos Greci negant," powiada
w Kśięgach instrukcyą. Forma tego przechrzczania była conditionalis:
N. si es baptisatus ego te non rebaptiso, et si non es baptisatus:
N. ego te baptizo in nomine etc. W Kśięgach rubryka polskie
mianę zastępuje: "promittant non redire ad ritum (sic) greco-
rum seu rutenorum!" Z którego jak na dłoni pochodzi nię że wówczas
u nas obrządku wschodniego mieszanego nienawidzano, więc formułę po-
trzebnię w Kśięgach Tajemnych, wymagało przyjęcia i obrządku ta-
mtejszego (Cf. Guépin l.c. t. I p. LXXXIII, CXXIX i CLVI.) Częściowo po-
dobnie ma Agenda Piotra z r. 1554 p. 18 verso fol. De Baptismo
Ruthenorum, et Graecorum: Moschorum, et aliorum scysmatico-
rum (sic). Sam tytuł o dystynkcyi wielkiej (wielce) między, dalsze zaś
rozróżnienie neofitów na małych (qui nondum pedibus incedunt),
i dorosłych (adulti.) Pierwszych chrzcić kazano jak wyżej (wyżej)

Ricci almeicijanibie, drudy powinni byli imieć pacierz, pmyha-
rania Boskie, zasady moralności, obrzędy wiary, modlitwy i klękania
(docendi sunt in moribus, et conditionibus, ac ritu Christianae fidei
orationibus et genuflexionibus: znać dla różnicy od bicia czołem, cyfi
polionów), artykuły wiary i inne prawdy do zbawienia potrzebne. Tu
też instrukcya powołuje na prawo kanoniczne de cons. dist. 4.
ca. Ante omnia, i ca. Multiplex. Za tem dodano: "Qui autem
id sponte facere nollet, cogendus non est." Kto zaś nieby dobro-
wolnie, i był już obmyty z zasadami wiary, nad tym dopełnia-
no przedniejszemi kościoła wszystkich ceremonij i exorcyzmów: "ibi-
que junctis manibus, devotus, et cum reverentia stare debet an-
te fores Ecclesiae, et tandem absoluto Catechismo et exorcismo con-
sueto introducatur in Ecclesiam, et deponat vestimenta, ac sal-
tem camisia oblonga, ad id disposita, quae crura tegeret, cingulo
praecinctus, et ad baltheum camisia denudatus, flexis genu-
bus, et capite discooperto servirundus compositis manibus, ad omnes
interrogationes presbiteri baptizantis respondeat. Et ante verba
baptismi essentialia illa videlicet N. ego te baptizo: etc. In-
terrogetur per presbiterum baptizantem de articulis fidei
specialibus, quae in aliis formis baptismorum non continen-
tur, in quibus Rutheni et Graeci errant, et ab Ecclesia Romana
dissentiunt, ad quos articulos, et ad alias interrogationes a-
dultus schismaticus per se respondeat." Tu niby pytania
jakie w Agendzie Gumowskiej, i forma chrztu conditiona-
lis, dosłownie ta sama. Na końcu instrukcyi następuje

owo: " et promittant nos redire ad ritum Graecorum seu Ruthenorum etc." Agenda Krakowska z r. 1598 cześć I p. 39 wi- docznie pod wpływem ruskich świeżych wydarzeń, ogłoszonych dość instruktywnie: "Quodsi certo constabit, Ruthenos, Armenos, vel molliores haereticos in fide Sanctissimae Trinitatis ab Ecclesia Catholica non discordes, aliquem baptizasse, cum materia, et forma essentialiter non discrepent, intentionem quoque Christianam habeant; talis non est rebaptizandus." Co za niezręczne sformułowanie! a przecież sobór florencki formę chrztu grecką: Niech będzie ochrzczony N. etc. lub Ciebie cię przez ręce moje N. umarł za ciebie. Raynald pod r. 1501 podaje bullę Aleksandra VI rozpoczynającą te niezręczne skrupuły (ob. Stebolski l. c. str. 26; Ostrowski Dzieje i Prawa Kościoła Polskiego - Warszawa 1793 t. II str. 616.) A jednak, pomimo porządnych zakonów, pomimo papierkowych zakazów, widocznie chrzest powtarzano: co Grekowi obmyto, i wiele lat [nawet] od przyjęcia unii odtrzęsało. W dokumencie Polskiego do Papieża Sykstusa IV od duchowieństwa, Książąt i panów ruskich, z Wilna r. 1476, narzucono wymaganie: "Jeden chrzest ma być nad odpuszczenie grzechów a nie dwa, jako niektórzy czynią w naszych stronach tu będący." (ob. Fabius l. c. p. 10 przypis.) Lecz ci co ich tu chrzest powtarzany obmyto, sami nawrócony go powtarzali. W r. 1233 Grzegorz IX pisze do prowincyała Dominikanów w Polsce że Ruteni "mulieres catholicas, quas sibi aliquando copulant in uxores, in contemptum fidei christianae, secundum ritum ipsorum denuo baptizari faciunt" (ob. Litow.

str. 24: cytat z Theinera Monumen. Poloniae t. I p. 22 n. 44.) Herberstain (cytowany w Lihowskim str. 19 i 20) pomyłkowo mianuje metropolity Jana, mnichem bazyliańskiego, (najprawdopodobniej Jony: od r. 1447-1458) według którego "Ruthheni omnes Romanos non recte baptisatos, quia in aquam toti non sunt immersi," mieli nawracać i chrzcić. Przykład nowszy mamy na Witoldzie: ochrzczony on był 21 października 1383 r. obrzędem łacińskim, i przybrał imię Wigunda; a 23 sierpnia 1384 r. pisze się: "nascentem in fide Alexandri". Co to ma znaczyć? Otóż że Witold, a niektórzy politycy, pomnieli krzyżaki i kościół rzymski, i jak mówią kroniki, drugi raz przez ruskich kapłanów został ochrzczony, "fecit se ruthenice baptizare et nominatus est Alexander." (ob. Encyklop. Orgelbr. wiek. t. XXVII. str. 304 i 306.) Tak było przed unią brzeską, tak i lombardzkiej po unii, gdy prawosławni i chrzest i rozgrzeszenie sakramenta ~~nie uznali przez unitów administrowane~~, nawet przez unitów administrowane, jako ważne, święcenia kapłańskie, ~~na nowo~~ powtarzali (ob. Guépin l.c. t. II p. 47.) A przecież i dzisiaj niektórzy mięszani księża wyłuskują z pomiędzy prawosławnych, pomimo moralnej o ich chrzcie pewności, matkę przed ślubem powtórnie do świętej wanny wstępować. Myślimy, jako nic nie, oddawna pod tym względem wyrozumiali i sprawiedliwi.

Że przykre nasi, używane świętymi cywilni, tych rozróżnień nie rozumieją, i zapędzeni, w guście Kommissyi Archeografficznej bizantyńskiej, prawdziwie nieliepo nam przedkładają, mamy dowód na i. p. Bardzowicach. Chrzcić on pokazał się i przed r. 1596

w dziele cytowanem

byli w nas mnisi z obrządkiem ruskim?, dwa osobliwe o-
brazki wskazują: na str. 109 i następnej, ptoche ex corpacrive pogrzebu
rzymego Stanisława Onechowskiego, że przejście do ruskiego obrządku
dla żonki; na stronicy zaś 114 i dalszych, dowodzi zajście rozchwa-
dzicha z rodziną Worcynskich. "R.P. Bartłomieja, Panie świeć
nad jego Duszą! z najpoczciwszej intencji mojego robienia trybem,
obrazki te wyłuszczając, przebrzęcając, nabrzęcając, zrobił z nich
dowód, jak ów profesor, któremu z duszy, kopyt, ogon,
pik, pux, zrobił się niemiecki Fuchs. Obrazki te oglądane
na miejscu
prawnie, mającemu się i bez upomnienia, wiadomie zgoła czego
innego dowodzą. O Onechowskim powiada się "gdyby się na ich-
mć powoływał, zgubiłby odrazu sprawę swoję." Doprawdy? więc
i mając dawać Repudium Romae, toby mogło się się mnie dziw
Li? wcale nie! Widocznie, i jawnie widocznie że ten warchoł w r. 1543
przed przyjęciem święceń dla żonki chciał się mnicić o objęcia
dygnitarstwa. Wiarogodne zajścia o chwast Dziecha z rodziną Worcyn-
skich nam tu jeszcze przydatniejszy, i gdyby nie na wszelkie miar
zanim, z oryginału, z całej korespondencji, dalibyśmy go. Ks. Leo
kości go nie nad?

Ojciec Kijowskiego biskupa Józefa, Andrzej, miał ojca na
imię Fedorego, matkę Małgorzatę z Sołowskich, obojga greckiej wia-
ry. Małgorzata miała dwu braci rodzonych: Iwana, który
(od r. 1533-1543 ob. Encyklop. Kościelna t. III p. 254) był władyką chełm-
skim, "a drugiego na imię Hreory, który się wyrzekłszy nad
wolą rodziców swoich greckiej wiary, przystał do wiary kościoła

powszechnego chrześcijańskiego t.j. kościoła wschodniego, którem dano
imię Grecorum" za to [drukowane w r. 1585, wtóre jemu przed moją bratem]
[Grekiem]
[Tenże Grek]
wiary a powszechności" [tylko Cudnowiczy starożytnej] [Kapłanem, a panem i prałatem, of-
ficyałem Biskupa chełmskiego Tacińskiego; a gdy się dowiedział
że siostra jego Małgorzata jest w stanie błogosławionym, "bardzo
o tem przemyślawał, jakoby ten pierworodek za pomocą Bożą i
za staraniem jego, gdyby jedno wynedz na świat, był ochrzczon
w wierze kościoła powszechnego starożytnego. Władyka też bardzo
na to [cuchał] dowiedziawszy się o tem, jakoby intencyę odrazu
księdza brata swego, ale i owszem przemyślawał o tem, żeby go
sam ochrzcił na grecką wiarę." Stało się że officyał cujnijszy
"przyjechawszy wszedł", "podejmnie" przed rodzicami, o chrzcie "niemo-
wiątko", i dał mu imię Andrzej, a "sprawiwszy tę rzecz[ą]
robotę wyjechał co najrychlej, uchodząc mierzionych od ro-
dziców tego to dziecięcia a najwięcej też uchodząc mierzion-
ych jego miłości księdza władyki chełmskiego," który takie
już [z]achał, by ochrzcić dziecięcia "żeby się nie w wierze
grecką." Przyjechawszy gdy się dowiedział że dziecko ochrzczone,
"uczynił wielki hałas w domu, jakoż i rodzice byli bardzo
przeciwni tej uczynności księdza officyałowej." — Popłacał tu jakoś
biskup Józef powieść o swoim ojcu a wujami władyką i officya-
łem, bo ci przed obedyzińską wyprawą (r. 1531) jeszcze w Łodi go-
dnościach [jednowiernie obej] [nie byli] (ob. Encyklop. Kościelna t. III p. 245 i 254) ale to kon-
tersfektu, i dla nas dowodu nie posuje. Dalej zaś o ojcu swoim o-
powiada, że go dziadowie mieli "w mniejszej wadze" niż inne

dicci, że Fedor nie o tym synu Andreju "cynajmniej nie kchał,
lamentując często a gęsto nad officyałá, że to dziecię, prawi, bie-
sowym kacham nazwisku." A tenci bardziej woj władyka, "zgoła
nicchciał o niem już nic wiedzieć." A kiedy przez zabiegi
Fedor
Woitky z matki prawdy udał się przejednać, i wziął na dwie lecie do siebie
Andreja, by go nauczył krámoty, to officyał nawrzeszczał "bał się
diwnid o to, by go rad jako Ks. władyka nie przeklął na grecha
wiarę, i począł w niebie robiorać, że i dlugi miał mu co mało
pomódz, gdyby na wiersz jako znankował." "Poczto zasadził
intencyą swoję na tem, jakoby go od Ks. władyki wywaiyć mógł."
A nieżywicie wywaiył, t.j. do siebie chłopca znarkował, ale
Fedor,
tej już teraz i Ks. władyka, i ojciec" niepryznarali (Andreja)
więcej na oczy swoje." Jakże tu wiele wyraźnie charakterystycznych,
a przekonywających dowodów, że oszczerstwa grecha
władyki Iwana, jego woitky Małgorzaty i szwagra Fedora, nie
były zmicha, zgodne z wiarą prawosławną? Hrecory przekla-
ciony na Gregor, wyrzekł się przeciw woli rodziców swojej greckiej
wiary. Gorliwiec (zelant), przemyślawa nad tem, biegnie w skok, i
pokajennie przed rodzicami dnia niedzieli, uważając to robić
za sprawę zbawienną. Potem się diwnid boi, kłopocze, frasuje,
by woitran do greckiej wiary nieodpadł: by go nie przeklinano
przez zamknienie. Nareszcie władyka Iwan gniewny wielce,
czyni wielki hałas na rodziców Andreja i domyślił się do-
puścili tego podejścia, sami rodzice bardzo przeciwni tej officyałá
przyiaźni. Mimo mowiąc to dziecko, niechcieje go już prawie,

gotowi niemal jak oneż pisali nieprawdę zgniarda wymucić,
wciąż lamentują, przynajmniej ojciec, że je przez chrzest Ta-
cickiemu wrobiono bizantyjskim (nieprawda jak piszę Bartnicki, że to
znaczy tylko "niemieckiemu", ale) djablim Lachem. Lecz Poprawdy,
jak patrząc na ten wiersznik, czy jak go zowie Bartnicki
(l.c. str. 120) "cudowny (chyba cudny) obrazek", jak można było
twierdzić i pisać: "Officyał nawet zniemczył obrządek, nie wiarę";
że obrządek władykowski był tylko mniej uprzywilejowanym i stał zawsze
jego "socialna"; że wiara władyki, jego siostry i starszyzny, była "mniej katolicka"; że pod względem dogmatu było tu "jedno greckiej czy Tacickiemu obrządku"
"Chrzest przecież nie był religią", prawi nawet historyk, "rodzice (Andrzeja)
wiedzieli, że nienarażają duszy dziecka"! a jednak sam dostrzega że władyka "chciałby odrobić to co nie stało," że "chciałby tego bizantyjskiego Lacha
(t. j. Tacinnika) przerobić (czy powiedzmy wyraźniej i pewniej przechrzcić)
znowu na Rusina" (ob. tamże p. 122) Zbodaj! Kto wie? a nuż Andrzej
nie był drugi raz przez zamierzoną chyżemy, jeno że już biskup
Józef, nienawiść tego za pochlebną i politycznie o swym
panu ojcu napisać. (ob. Pisma Polityczne Ks. Józefa Wereszczyńskiego.
Kraków 1858 p. III i następ.)

Gdyby tak było istotnie jak chce mieć Bartnicki
i jego kompanią, to nacóżby były te wyżthi dowodów przeciwko
o Unii? Czyżby współczesny Skarga w r. 1577 wzywając "narody Ruskie
przy Grzechu stojące", lub w r. 1597 opisując Synod Brzeski, potrzebował
cytować jakiejś napomknienia zawsze, ślady jedności Ruskiej z Rzymem,
gdyby mógł palcem nakazać że wy i wasi przodkowie, przynajmniej

w przeważnej lub znacznej liczbie, byliście przeciw dołęd spełnieniu, formalnie, jim umianu? Na cóżby wreszcie sama unia Brzeska tak ogólna, gdyby przedtem unia florencka, przynajmniej znaczne powodzenie miała?

Jakiż był tedy stosunek u nas dysunii do łacińskiego obrządku przed unią brzeską? Kubek w kubek jak dziś, zmieniony role. Słabszy, upośledzony, zawsze ma dążny we to "zadrościć szczęścia", pełna niechęć do silniejszego, lepiej uposażonego. Wreszcie ujrzeli ją nawet "nierzetelną", ale i ta nierzetelna była w granicach przyzwoitości, gdy officyał Hreory odwiedzał władykę Iwana w celach zbawiennych. Komunikacja Wileńska w swej ruchliwości domyśla się, i bardzo słusznie w jakiś "wzajemnych, towarzystwa, gwałtów, gonienia, zachwaty, podawczenia" i t. p. niecne awantury pomiędzy rozmaitemi dwóch różnych obrządków, ale dokumentów, przynajmniej w naszej stronie wówczas, nie ma. Jedynie tylko Kommissya Dzieje robi z wielką trudnością na Łachy. cin tomach Aktów niemiąd[illegible] dowodów wzajemnych stosunków, szczególniej tolerancyi narodowościowej, mamy tu niemało. Ci chwalą Pana Boga po łacinie, ci po słowiańsku, bo xx- a [illegible] polityka Jagiellonów, zdaje się wszystkim pochlebiać: Odin Bóg, tolko różnica w połtronach; wreszcie zdawała się Jagiełło karać słowem "i czortu swiecznu." Władysław Warneńczyk w r. 1443 daje przywilej podpisany w Budzie na korzyść duchowieństwa obrządku greckiego, o czem wie i Karamzin (ob. t. V. str. 173) Prawda że przywilej ten "rostri sobie przywilejem," t. j. bez konsekracji odrębnej ale i Kraków niedawno zbudowany. Przywilej Zygmunta III z r. 1589 wszystko duchowieństwo zakonu greckiego "w zachowaniu i dostojeństwie, jako i duchowieństwo zakonu łacińskiego" zachować każe. Zdaje się Kommissya dzieje robi z wielką trudnością na Łachy. Szczególniej dowodów wzajemnych stosunków, szczególniej tolerancyi narodowościowej, mamy tu niemało. Jeżeli Kół Karamzin W. "opiekował się a nie- Dowód obrządkiem ruskim (ob. Bartoszewicz p. 40)

wieństwo rahowe Rimskoho" postawił (ob. Akmo t. II. str. 13.) Jagiellończyk, Tatar był wielce pod metropolitę Hlenę i obrządek ruski (ob. Barbarewin str. 84 –) Władysław Królowic, Alexander (ob. Akmo t. I str. 35 i 60), Zygmunt Stary (ib. I. 35), Zygmunt August (I. 13, 120; III. 90; IX. 556), Stefan Batory (I. 13, 60), a nawet "dare Korolewa Bona" (I. 122), robili nadania (i to bogate, np. na monaster w Grodnie 36 włók lasu: tak ob. I. 35) oraz bronili praw cerkwi. Zygmunt III, chrzczony Zygmunt, a ponecie ochrzt to samo (I. 50; II. 10, 48, 138, IX. 140-157). Władysław wcisy ten sam Zygmunt III ofiarowanej sobie przez duchowieństwo greckie jurysdykcji nad cerkwią przyjąć się wzbrania, i postanowiły trzymać się (15 lip. 1589 r.) Króla (ob. Gajsin l. c. t. I p. CXXXIX), a (cp. Akmo t. IX. 142 in.) swoich buntowych braciszków cerkiewnych, jako instytucji legalnej, chcieć (chcieć buntowych) nie mieli (Gajsin ib. p. 284.) Przykładem królów szli inni panowie świeccy: najczęściej przez pobożność, czasami z politycznej fantazji, tym i owym bez względu na wiarę, nadania czynili (ob. Akmo t. I. 22.; IX. 491, 499) Mikołaj Sapieha (zmarł w r. 1588 (Akmo t. III. 21.) mówi o sobie, że tak od cerkwi ruskich, jak i od kościołów rzymskich, nadań przodków swoich nie ujmuje ale przyparta. Książę Janusz Jan 1609 r. (Akmo t. II. 22.) poprawia, że "cerkwi wiary swetoe Grecreskoe, a drugie kościoły fundowali." Lecz co najważniejsza, i co będzie wiarnie dowodem przeciwko twierdzeniu Archeograficznej Komisyi, jakoby przed r. 1600 (chyba 1596) "o nikim nie słyszano", to fakta następne: W r. 1563 dnia 7 marca Grzegorz Chodkiewicz hetman W. X. L. fundyje i uposaża cerkiew w Zabłudowie dla uniatów. Powołuje się na to dowody w sądzie i otwierdzają przywileje dwóch świeszczenników (ob. Akmo t. I. str. 103): lecz w Komisyi sędziowie byli niesprawiedliwi, wyrok ich "nieważny" a popi krzywoprzysięzcy. Nie chcemy

532, 541 Mikołaj

i o tem tak źle przekazać, lecz oto fakt inny, jeszcze jaskrawszy. W r. 1563 biskup Tacitski Pudi Janusz (Jan III) Andrzejowicz nadawał jem. dwiem cerkwiom w Janowie (ob. Akty t. III dokumenty № 90 Cfr. № 45.) W r. 1577 świątobliwy biskup innodzi Melchior Godroić, jako kanonikom królewskim pozwala na nowe cerkwie w Kobryniu, bracia (zmarłego z pozwu królewskiej, a zalecał świeckim nabożeństwo modlić się za króla i królowę (56. Akty t. III № 9 str. 13)

Postępowanie takowe królów i panów świeckich można nazwać tylko za przyzwoitą, politykę i tolerancyą rozumianą, ale to biskupów, w owym wieku cenzus i odchrześcijańskie, nie jest dowodem tylko ogólnej tolerancyi: owszem, za to "nawiedli", że się językiem Kościoła, jako o mnie myślano. Archeograficznej wyrazili, że i nowe cerkwie ~~nie wszystkie~~ nawiedzili ~~obradzali byli do nowajani za dozwoleniem~~: ~~inaczej zakazałby się~~ ~~czemu się, gdyż dla Stolicy św. pozostawało za dostateczne objaśnienie Tacy~~ ~~ich pod jednym pozorem~~. Inny dokument tak trudno wytłómaczyć.

Wracamy do Recenzji Dokumentów Aktowych z powodu. Nie mające interesu ogólnego, zwłaszcza niekościelne, pomijać będziemy; a poszczególne z nich nam użyjemy, pod względem materyałów pomiędzy.

Dokument № V. Dwaj bracia rodzeni Tyszkiewiczowie Iwan i Krzysztof, w r. 1609, tym dokumentem zobowiązują się podtrzymywać cerkiew w Teterowce. Ten Iwan prawosławny, a Krzysztof katolik, (jednakże "spolne opisuemose, iż tiju cerkow' wodług' starodawnoho zwyczaju spolne opatrowat' i popa ustawicznie pri niej mieć, aby się chwała Bożaja ustawicznie w niej otprawowała"... Cha-

rakterystyczny jest tu ustęp telewizyjny: "Ja ja Kristof Tiszkewicz
estem wiéry rzekom Rymskoho, opisuju se sim listom moim
toe cerkvi ne buryti i Duchownym Rimskoho rzekomu w toj cer-
kvi msszy otprawowati ne maju porwoliati i mocy ne budu we-
ennymi czasy pod tojm zarukoju w sim lisie naszem wyszpo-
menenoju; a eśli by też ja Iwan Tiszkewicz, otstupiwszy we-
ry swoeej Greczeskoe, rozdał jakoe inszoe wiery i chotiał
bym tuju cerkow buryti i nakładow cerkownych na cerkow'
ne dawał, tohdy opisuju se sim listom moim, pod tojm
zarukoju swoju pisanoju, szo list moj wezde pod zarukoju
podlegajuczy rachował." Podobne przypadki, iż jedney matki
dzieci były różnej wiary, nieraz w owe czasy spotykamy: a
dowód to takie wielkiej narodowej tolerancyi i w rodzinach wyro-
zumiałości wzajemnej. Na koniec umowy Iwan nie podpisał po
rusku "rukoju swoju", Kmyzłaf po polsku "ręką swą":
Czyżto nie ciekawe? "Bo wolno z nimi jeść i pić, ale bratáw
nie trzymać," powiada w jednej obronie Florian Hrebnicki późniejszy
metropolita (ob. Akta t. IX. 318) Prawdziwie, jak w naszej kolendzie:

Chrest z rojem siedzi, z jednej miski jedzą. Takowy nasz
obyczaj słusznie wnet owocznie z Bolognettim w Wilnie będący,
"mówiąc że tu Bóg u nas (mieszka) przebywa)" powiada Jeremiaszewski w swoim Pamięt-
niku str. 13. Więc nie tylko "rodzajskich" (jak się o nas wyraża
Kom. Archiw. Wileń. t. I str. 8) ale i zadnych "nasilij" my nie użyli
dla iztrebienia warostewnych przeimuszczestw Rusi nad Litwą.

Dokument № VI także ma interes ogólny, poczęci Kościoły.

Jan Piotr Sapieha starosta Uświacki, rotmistrz J. K. M.,[1] jeden ze
Uświacki
znakomitszych mężów tej zmarłej rodziny, "będąc od niemałego czasu w rze-
mi moskiewskiej z nieprzyjacielem narodu naszego," (z obozu Dymitra Samozwańca),
w ciężkiej obrzydłej gorączce, dnia 14 września 1611 r. "w stolicy Moskiewskiej",
czyni testament: legując dla kościoła w Lejpunach 20 włók osiadłych,
i tamże na cerkiew "gdzie przodkowie leżą," włók 10. Cerkiew tę kommi-
sarz nazywa prawosławną, bo o jej rozmnożeniu (w całym t. I : II) wzmia-
tkie cerkwie, dla tego że cerkwie są prawosławne; gdyż by nawet wyra-
źnie "ecclesia" (Akta t. I. 43), kościół (ib. 148) to takie cerkiew: i słusznie,
bo nasze współczesne Wujek, cały kościół powszechny nazywa cerkwią
rowie. Gotowa kommissya i Wujka, jezuitę, do prawosławia zaliczyć.
Potrzeba się jednak kommissyi: i w t. III jéj tej protestacyi zamieszano,
chyba że gdzie wyraźnie rozumiano cerkiew prawosławną. Ta w Lejpuni-
skach najogarniejszy była jéj miara, gdy testator katolik "przy boku
przodków" swoich chce leżeć w niej, i exekutorem tej ostatniej woli rotmi-
strza, nazwanemy "wielebny w Bodze Jegomość ksiądz Benedict Woina
biskup wileński," testatora "pan i ociec duchowny". Prawda że cały
testament pisany potrzebną nietęgą, i a wielu niedokładnościami, które
moje suscepstant poprawił, a może też i sama kommissya, gdy w swem
stracaniu dokumentu, podział legatu pomiędzy kościołem a cerkwią
tak zrobiła, jak ów żyd w chłopem szczupaka i raka. Kościołowi
wyraźnie to zapisano włók 20, a tych 6 włók na mszę pro defunctis,
nabożeństwo w mającej się wystawić cerkwi. Jeszcze parcyalniejszy
jest podział dziedziczny: testator mówi: "dziedzicom i dworzanom prosząc
aby za wszystkich majętności moich wedle dawnego fundusze

w prodkiem moich oddawano byli na cerkwie, a na kościoł co-
kolwiek rzywa; aby dziesięcina sprawiedliwie się wszystkiego z boia by-
ła oddawana". Kommissyą w wolnym perewodzie Fomany: "Na kostel
ie ii desiatin otdawat' tolko to, cto ostanetsia za udowletwore-
niem mnich i trebowanij cerkwi". — Żoną rotmistrza była Zofia Wai-
rowna (Bajerowna), dobrodziika innych jezuickich kościołów i monasterów,
jak widać na str. 38 i 49. Testament podpisany między innymi przez
Alexandra Korwina Gosiewskiego referendarza W. X. L. Data jak wyżej,
14 czerwca (zwięc 8 czerwca jako dzień śmierci w Encyklop. Orgelbr. wiek. t. XXII
str. 937. mylny) 1611 r. Rotmistrz był znakomitym rycerzem: bojarowie intrygu-
jąc nawet go trzema czołowali. Cała to tu procesya tych Sapiehow
(ob. t. III str. 6; II. str. 292; VII. 3; X. 238; Sapiżic t. V. 254) w obu liniach, Siewierskiej i Kodeń-
skiej, znakomicie się w tych Aktach reprezentuje. Często się przytaczają do swych przodków wiary (ob. t. I. 28; III. 6, 145...) Kiedy Wenecya gdzie
Marsalskich, Zismontów, Kościumskich, godne infamii, Sapiehowie
liani, czynni, godni, dostojni mężowie. Jedno tylko w r. 1595 znajdujemy
zaiadanie na Mikołaja wojewodę witebskiego, ale i to zadowolnie nazwisk
oprawdane (ob. Akta t. II. str. 299.) Niedaty! jeszcze i na pieczęci: skąd inne wiadomości
Łojpuny (w dyecezyi wileńskiej, na trakcie z Mereca do Wilna leżące)
przypominają nieszczęsną dla tej rodziny domową bitwę dnia 18 listop.
1700 r. pomiędzy nimi a obunowem obywatelskiem stronnictwem; na której 1000
walczących poległo, a dwakroć tyle odniosło rany.

Dokumenty № VII; VIII; XXVIII w tej części, oraz № VI w części dru-
giej Aktów tego tomu, tyczą się Klemensa Godlewskiego archimandry-
ty monastyru św. Borysa i Hleba w Grodnie. Monastyr ten oddawna
przez królów polskich z wielkich książąt litewskich Jagiełła był

z królewszczyzn
uposażony: lasu i roli [illegible] 36 (ob. t. I str. 35, 63, 124 i nadzp.) co się nadzp-
nie nowemi nadaniami coraz większało (ob. Lamin str. 55, 63; Cyf. 65. 74, 108, 120,
122) Cerkiewka przy tym monastyrze, zwana Kotoraiska (ob. t. str. 125) ma być fund-
owana jeszcze za Hlebowicza w r. 1200 (ob. t. VII str. 566.) Osobliwością, w niej po-
dziwianą są tak zwane krasniki t. j. dzbany gliniane bar~~dzo~~ wielkie, powsm-
rowane w sciany w celu ahustowania, t. j. dla oddawienia gazów przy upiewach. Stąd
dziś nasi archeologowie zbierając kawały na swą rękę zabytki, już nie
jeden z tych krasników z muru wydobyli. Owoż monastyr bazyliański przy
cerkwi tej dostatnio uposażony, wedle ówczesnej praktyki w ruskim kościele,
zwracał się za panem bene merentium: brał go archimandrytą, który wie-
lekroć miał niemałe znaczenie na świecie, a jadnę z zakonnic. Tu w r. 1546
w 1548 Zygmunt (t. str. 66)
archimandrytą opatrzony Jonę (t. I. str. 120); w 1552 67 Michał (t. I str. 122); przed r.
1568
1521 archimandrytstwo to trzymał i niejaki Szymon czy Symeon (Semen) Woło-
wicz, dziś ~~nad~~ całej świecki, gdy go (dokument N: XXVIII. str. 114, nawet
(Cyf. t. VIII str. 566 nadzp.) I
po imieniu tylko panem nazywa. W roku tym 1591 po panu Wołowiczu,
wziął archimandrytstwo także pan, Godkinski (zapewne Godkiński), pod-
stoli Grodzieński (t. I. str. 109.) Imię miał na świecie Bohdan, w zakonie
przybrał imię Klemensa (Klimentia.) Guépin (l. c. t. I. p. 345) zmienił się
przybrane imię w zakonie powinno nie było od tej samej litery zaczynać,
i cytuje przykłady św. Jozafata, który był w chrzcie Janem; Rutskiego w
chrzcie także Jana, po profesyi Józefa. Słuszniej mówi Sobolski (l. c. t. I
str. 60 przypis.) że "nie znajduje się [illegible] zwyczaju powtarzania imienia
poczynającego się od tej samej litery, która jest początkową z imienia
świeckiem, aczkolwiek to pospolicie mylnie zachowywać u nas." Za God-
kińskiego archimandrytstwa monastyr Grodzieński przyjął unią [illegible]

I W r. 1568 Zygmunt August oddaje to archimandrytstwo Bohdanowi
Godkińskiemu (t. I. str. 126) potem w r. 1591 po panu Wołowiczu

(Cfr. Gúépin l.c. t. II p. 306) Mamy tei w tych Aktach kilka dokumentów, [illegible] w których godliwy (Godlinskiego) widziny mnicha. W r. 1612 (ob. str. 31) na mocy mianowania Zygmunta III rozgniewał archimandrytę na mnie (inoka) tytuł iwego Michała Makarego. W kilka dni po rozgniewaniu odbyła się nawet intrododukcya czyli uprowadzenia młodego przez (ojca) Michała Makaryja na dwór archimandryczy (ob. str. 33.) Z dokumentu atoli N: IX (str. 35) w czerwcu 1613 r. i w 1615 (str. 51 i 172) widziny mowa Klimenta Godlinskiego archimandrytę Grodzieńskiego, i Strasznym, bo te dwa archimandrytwa razem chodziły para (ob. str. 103 i 58.) Dostatni oświadczył (za obrotny) na tei kłopotów nie mało; pomyślno aż do tego, iż na kamienicę składany (str. 171), broni się przez jakiegoś krewniaka, pana Jurja Godlinskiego. Po Godlińskim jest niemający archimandryty w Grodnie, aż w r. 1633 archimandrytwo Grodzieńskie biorą arcybiskup Smoleński Krowa, jako ten, który indziej "nie miał gdzie głowy skłonić" (ob. str. 57.) — Takowe kollacye zdały nam się tu konieczne, a powinne nam były Komissye je porobić, miasto niezdarnych Krasulicyzmów niedorzecznych.

Dokument N: X niezmiernie jest ważny: i lubo przydługi ale że klasyczny, więc godzien żeby go tutaj w słowo w całej osnowie przytoczył. Jest to erekcya klasztoru potem monasteru w Supraślu, w r. 1514 dnia 2 lutego przez Josefa Sołtana metropolitę Kijowskiego w Wilnie spisana i dana. Zobaczmy jak się ten ważny przez wszystkich mnichów, a nawet tym oficyalnie przedstawia: (ob. Akmon t. I str. 39.)

„Wsiach dar sowerszen sowyszej i schodia ot otca switetow, dotiino
„est' i Bohar wsesłudarnaa błagodarenie. I dostie i do meni smerenno
„no archiepiskopa Josifa mitropolita Kiewskoho, Khalickoho i wsieja
„Rusi, imiorca mnie pastyra i ruczitelia bogospasaemoa mitiopolii

„ Kiewskoe i wseja Rusi, ejaż prestoł welikoe soborноe cerkwi premudrosti
„ bożoe swiatoe Sofii matere hradowom bogospasaemoho Kiewa, derżasej ja
„ smirennyj po błahodati swiatoho Ducha dannej nam i błahosławeniem
„ swetejszoho hospodina wselenskoho welikoho patryarcha Konstantina hrada
„ nowaho Rima Kir Pachomisa i eho welikoho wselenskoho sobora po
„ prawiłam i ustawam swetych Apostoł i swetych otec, naczałej wselen-
„ skich, imieja wolju, włast', popecenie imieti o ustroeniі cerkownom
„ i o sostawanіi bożestwennych prestołow, na nich że prinositi żertwu ko wse-
„ silnomu Bohu we Trojcy edynomu, sami o sobie i o ljudskich sohre-
„ szeniich, imieja włast' cerkwi i monastiri obszcaho żytiłstwa ustawiati i
„ utwerdati, aby byli niczim nepoholibimi ani ot koho nekriwżony, a stojali
„ neporuszni ber wsiakich datkow i płatow nasich mitropolit, posmotriwszi
„ w prawiła swetych otec, i obnowiwszi w nasrom sobori z brateju naszoju
„ episkopy bogospasaemych hradow, so Smolenskim Wassonofiem, z Wło-
„ z Wołodymerskim i Berestejskim Pafnutiem, i z Turowskim a Pinskim Ki-
„ rieem i so archimandrity i czestnymi nasimi klirosy, tot monastir ob-
„ szczij, kotoryj stał nowo po nasrom błahosłowenіju, w oterżine syna
„ nasroho smirenija welmożnoho pana Aleksandra Iwanowicza Chodkewicza
„ w puszczi Błudowskoj, na kraі reki Supraśli, na ostrowi mezi dwuch
„ istoczników wodnych, Grabowki a Berezowki, eho datkom i wospomieneniem
„ i inszych prawosławnych chrestijan welikija cerkwi preswiatyja Boho-
„ tore, crestnaho ja błahowerenija i prestoła swetaho welikaho Ioan-
„ na Bohosłowa Apostoła i Ewanhelista Christowa i swetych Welikomu-
„ cenika Kniazej ruskich, Borisa i Hlieba, narecennych we swetom
„ kreszczeniі Romana i Dawida, i swetych prepodobnych otec nasich

F.

„ archimandrit Pecerskich, Antonija i Feodosija, tajie crestnyja Tawow ob-
„ sraziju, na prozbu i molombite syna nasrcho pana Aleksandra, chotiaem
„ bowtastwa imieti nam mitropolitom, mnie i po mni buduczim, samym nam
„ tam nerazsrcati i slugi swoich neposylati na rozprawy lindej monastyr-
„ skich i kanic soborwych, i wsiakich nasich poslow mitropolicznich z mo-
„ nastyra i z imenia monastyrskaho i z lindej ne brati nam i ne suditi ich
„ i diechich nedawati. Imiene monastyrskoe i lindi ihumen toe crestnoe
„ Tawry i z bratieju maet suditi i rjaditi i sprawowati po ustawu monastyrsko-
„ mu i w monastyri meii brateju i o wsiakom prichodowii z kramolie Ihumen
„ maet smotriti i winowatoho karati, kak est' obyczaj w nasrom prawoslawnom
„ chrestijanstwi, monastiri obszczij stojat' i derżat' po nasrosmu archiepi-
„ skopskomu blahoslowenija. Nili komu usli budet kotoroe dieło do samo-
„ ho ihumena, tahoho dieła i wesczi smotriti nam mitropolitom suditi
„ ihumena s tym i tei w monastyrstaw prebywani, aby ihumen a z bra-
„ tijeju sylu swoju i rahomo po ustawu priniatomu toe crestnoe obiteli
„ i po utwerenija swetejszeho roselenskaho patriarsha Konstantina hrada
„ nowaho Rima kir Joakima i po nasrosho smirenija blahoslowenija,
„ toho nam mitropolitom nazirati z stereczi i napraulati, i winowatoho
„ kaznit duchownym karanem. A koli w tom monastiri ihumen pre-
„ stawitsia, tohdy toho monastira starci po nasrosmu archiepiskopskomu
„ blahoslowenija, majut mei sebe brata godnoho a dostajnoho na stepeń
„ ihumenskoe wybrati i k mitropolitu pristati, i my i po nas bredrenimi
„ mitropolity maem eho na swaszczenniczestwo posswiti i blahoslowiti w toj Ta-
„ wre ihumenom bysti, i na sobor ustawlennyj swetymi otcy, koli eho lidiom
„ nasrim obrazom i uprawnim ewm ko sobie bysti, tohdy maet on k nam

„ pricchati bez oziatich podatej i portliw soborych nasich, tot novo
„ sorudzonyj monastir obczij obitel Precziatyja Bohorodicy crestnaho ee
„ Bliahovieszczenia u Krai rzeki Supraszli, na toj mistiwe roztawlaem i
„ utwerziaem na weki pri new, i po nas, mnie mitropolitu Kiewskomu
„ Josifu i po mne buducim mitropolitom Kiewskim i wsieja Rusi,
„ toho zapisu ni w czem nerushati i niholorych poszlin i prawow na
„ mitropolieij dochod i stan nebrati, bo taja obitel stala na nowe,
„ pered tym nikomu ne dana, i toho miesca mitropolitom prodkom nasim
„ nikakich poszlinu nebywało i ne budet, a esli bych ja sam ili po
„ mnie buducie mitropolity chotieli tot zapis i utwerzdenie w czem rusha-
„ ti i monastyr Kiewski czinti, na takowych budet Kliatwa swiatych
„ otec nikijskoho sobora trech sot osmnadesiat, i sudia im budet Bok
„ na strasznom Sudiszczi Christowie a nad wsiem eho prisnoszczij. A pri
„ tom byli duchownistwa nasroho swiatyj Klimos, nasr Archimandrit Za-
„ wisnowskij patriarszia Caregradskaho, swiaszczenno-Inok Prokopij Fili-
„ pow, i dworu nasroho archimandrit Antonij, i humen swiaszczno-inok
„ Efrosim, a protopop soborne cerkwi u Nowohorodku pop Nekrasz Ni-
„ kolskij, a pop Ioan Kadra Michajłowskij i pop Afanasij Maslo Ja-
„ rowskij i pop Roman Piatnickij a pisar dworu nasroho dek Gow
„ Fedkowicz — i dla lepszoe twerdosti i pamieti dali esmo nato, u tot
„ obczij monastir Preczistoe Bohomatere obitel sej list z nasimi wel-
„ kimi pecziatmi mocznymi nasoe Mitropolitnoe wyobrazeniem Preczistoe Boho-
„ matere wopłoszczeniem. Pisan u Wilni we soborie w lieto sem tysiecznj
„ dwadcat' wtoroe mca wsemu fewralia piatyj." Suscepolskij przy obłaka-
nowym w r. 1614 dodaje: "U toho listu pecziatej priwiszonych czotyri i podpis

ruhi episkopskoe tuni nowy: Wolaju Bożeju Josif archiepiskop mitropolit Kiewskij i Halickij i wseja Rusi." (Dokument ten w kilku miejscach potrzebowałby komentarza, my ten jeden dodamy, że jest on najwyższym dowodem dobrych i uległych w tej dobie stosunków Kościoła ruskiego z Kościołem swoim macierzystym Konstantynopolitańskim: dopiero trzeba wiedzieć w Konstantynopolu miał być w tych czasach w należytym stosunku z Rzymem (ob. Likowski l.c. str. 52 i 53. Bartoszewicz l.c. str. 85, i 96.)— Lubo mówi Bożjem a prawdą, po tak kategorycznym jak ten dokumencie cóż można nazwać pisanie na miarkowne Sołtana dowody? Sołtan, jeszcze będąc podskarbim litewskim (prawi Stebelski l.c. t. II str. 33 i 48) w r. 1476 jeździł o poselstwie od duchowieństwa i stanów świeckich obrządku grecko-ruskiego katolickiego (?) do Sykstusa IV; Sołtan jako biskup ermelandzki w r. 1486 korrespondował z carogrodzkim patryarchą Nifonem, i odeń ustawicznemi w [illegible] mii; i ten Sołtan po 28, jeśli nie po 38 latach jest niewiedzieć jakim. Zaiste! kto przytyle latach nie zdołałby się oświecić względem wyznawanej wiary, a tak się pewnie świadczył na patryarchę nowego Rima, temu trudno w jego katolickość uwierzyć. Bartoszewicz cytuje list cara Iwana Wasilewicza do córki Heleny żony Alexandra Jagiellończyka, w którym ten Sołtan odszczepieńcem zwany. Jaki zaiste Sołtanowi Tatarowi mógł być w Moskwie wyniosły i w tenczas, gdy ten od miasta stary Rzym nienawidził. Po wtóre czasy te spotykamy, że wszyscy rozumiejący i nacierający, bądź z kleru, bądź z panów świeckich, o rozerwaniu Kościoła nie myślowali, zjednoczenia pragnęli (l. c. Likowski str. 33). Jakim był Cyprjan (od r. 1378-1406), jakim Camiolak (od r. 1414), jakim jest Sołtan (od 1437) Ale to co Likowski (str. 35) przypomina o Camiolaku, że jeździł do Rzymu

ale z instrukcjami strony poświęconej.

metropolita

Jonym II

jakim Mirael Drucki (1474)

ziety Papieża do cerkwi prawosławnej należące, to i o Sołtanie przypuścić można. Wreszcie i dzisiejsi archijerzeje używają (jak Dawni Cyf. Litewskie str. 25, 27, 28, 29) za papi mniejsze u Papieży, starego, ewigodnego Patryarchę; jest on i dla nich świątobliwy Otiec, ale nie nawrócili, nie głowa Kościoła: na oboy trzeba tekstu z ewangelii wyjaśnić. W rządach świeckich greckiele monarchizmu (jak Turko), w kościele chcą nezzyzwalitej: i to na potwór nasz polski, z liberum veto. Ale i u takich wyjątków dla Rzymu jeszcze nie ma przemówienia, jeno u wych a grupich. Sołtan, mąż stanu, przedstawia się tu [i] nieciwym, i rozumnym ale nie miłą, nie katolikiem. — Do monografii Supraśla, krom tej archiwi, w Aktach Kom. Archeogr. Wileńskiej te miejsca cytujemy: t. I str. 44 w r. 1515 (8 7024 t.j. 1516 "po błagosławieniu" tegoż "hospodara i otca naszego... Josifa," igumen Jona zamienia grunt monastyrski z bojarynem Stefanem Czaplicem; str. 46 w r. 1533 Zygmunt I potwierdza nadanie wielu monastyrskich przez Aleksandra Chodkiewicza; str. 127 w r. 1763 zapisany fundusz wieczysty na dobrach Samochrudzie dla bazyljanów Supraślskich; t. VII str. 10 w r. 1529 przywilej Zygmunta I dobrze z potwierdzeniem nadań Chodkiewiczowskich; str. 14 w r. 1721 fundusz Kuźnicki na konwikt bazyljanów Supraślskich; str. 18 w r. 1704 o tej samej fundacyi; str. 24 w r. 1713 cerkiew w Samochrudzie oddaje się w ręce bazyljanów Supraślskich; str. 31 w r. 1721 przydatek do fundacyi Kuźnickiej; str. 33 w r. 1725 Jan Klemens Branicki (późniejszy hetman) daje bazyljanom Supraślskim rewers na 10,000 tynfów; str. 38 w r. 1743 dokument tyczący się fundacyi Kuźnickiej; str. 119 r. 1673 przywilej króla Michała ze względu że bazyljanie "nie jadają mięsa" na rybołóstwo "wstęp do nerek"; i na siano koszy w puszczy leśnickiej Sokolskiego (Sokółka); str. 336

[7 VII 1916]

[1] str. 3 przywileje Zygmunta I z r. 1510 Daty i igumeni Supraślscy na Białostocczyźnie i monastyr w Supraślu; str. 4 skarga [illegible] z r. 1516; z historyi [illegible] w Supraślu; str. 5 [illegible] Władysławi:

~~r.1744 zamiana gruntu z hetmanem polnym Janem Klemensem Branickim, które~~
~~nie nad terytoryum basylianskim podobała "Krzywica alias źródło z miej-~~
~~scem dobrem do rozbicia pstrągów~~"; str. 483, i 488 r.1714:1715, zapisana o krzywdy i szko-
dy z Andrzejem Sangorzewskim; str. 498 r. 1724 sprzedaż dworku monasterskiego
w Grodnie; str. 517 r.1733 skarga na Branickiego o niezapłacenie należnych
~~pożyczonych~~ 35,000 tynfów: pożyczonych Cfr. str. 526; 534, str. 536 r. 1744 zamiana
gruntu z tymże Branickim, którem nad terytoryum basylianskim
podobała nie "Krzywica alias źródło z miejscem dobrym do roz-
bicia pstrągów"; str. 539 r.1747, zapis 10,000 złp. należny przez wojskiego Bo-
husza basylianom Supraskim i Kuńskim; str. 546 r. 1750 umowa pomiędzy basyli-
anami a Anną Chrabkowianką stolnikową Grodzieńską; str. 559 r. 1762,
Jan Obuchowicz "ductus zelo christianitatis, a chcąc mieć przy klasto-
rach (basylianskich) Supraskim i Kuńskim spokojne życie i mieć
nabożeństwa, dań, legować, zapisać i do rąk (basylianskich) oddzielić in spe-
cie pięć tysięcy złotych polskich, naprzód warując dla siebie, ażeby
póki żyć będzie, miał wolną rezydencyę w klasztorach, gdzieś się ko-
mu podobać będzie, czyto w Kuńskim, czyli w Supraskim, i w tych
że klasztorach stancyą, wygodnę, pod czas zimy ciepłą, przy ob-
stu zaś porcyę zachowaną, dwóch koni na stole, konia na sta-
nie zimą; latem, kolasę przez praczki (klasztorne) aby myte były,
exceptował" inne jemu obligi po legatarzu i autorze. Str. 561 r. 1767 skar-
ga na jejmość panią Wincentynę za napaść jej na dobra klasztorne;
Cfr. dokument następny str. 563 r. 1784. Archimandrytów Supraskich tych
w r. 1636 Nikodema Sybilskiego ob. t. I str. 142;
znajdujemy: za r. 1644 Warsonofiusz Wołkowicz ob. t. I str. 150 i n. W r. 1664 już
nie tutejszym archimandrytą, przez Gabryela Kolendę arcybiskupa połoc-

ob. str. 89, a jego namiestnik otec Antoni Pasfenowicz str. 92, Antoni Kossecz str. 331 i 334. W r. 1670 ten sam Gedeon Kolenda metropolita Kiiowski, pisany archimandrytą supraślskim ob. t. III str. 72; Lamie str. 146 Leon Kiiski arcybiskup całej metropolii Ruskiej w r. 1720 tytułuje się opatem supraślskim; str. 148 i 153 archimandrytą. W r. 1761 wybrany opatem Supraślskim Antoni Mioduszewski (ob. t. IX. 410) Przeto że tu, jako w monastyrze dobrze uporządkowanym a miejscowości dogodnej i przyjemnej, przebywali dygnitarze duchowni, skiadali rady: w r. 1657 dnia 2 listop. (widzimy tu Kolendę str. IX. 182) D. 26 lutego w r. 1670 (ob. t. III str. 73) przebywał w Supraślu Cyprjan Zochowski koadjutor archiepiskopii Połockiej, audytor (artydyt) metropolitański, archimandryta Leneyński; w r. 1669 dnia 30 grudnia (wiec Królko przed powyższą datą) sam metropolita Kolenda z adjutorem Zochowskim, rozradzali cichaną sprawę o plac cerkiewny, między Kahałem i żydami brestkimi a dworem supraślskimi (ob. t. V. str. 41 Cfr. przedmowę do tego tomu p. IX.) W r. 1765 na popis "w Bogu prawielebni imci xięże Bazyliane Supraszy z filiami stawili dwóch poczciwych na koniach gniadych, we wszelkim modernunkum (ob. t. VII str. 410) W instrukcyi danej deputatom z powiatu Grodzieńskiego na sejm walny r. 1712 zalecano prosić "o konfirmacyą przywilejów najjaśniejszych królów jchmć Komendzie Supraślskiemu danych interpozycyą nayprzód jchmć pp. posłów." (Lamie str. 247); podobnie o r. 1720 "Kasha najjaśniejszych królów jchmć polskich o pozwolenie wstępu do pustyni na potrzebę klasztorną i do niej szkoły, studyi drukarni Komendzie Supraskiemu w. w. oo. Bazyliańów unitów jwdnno aby była corroborowana, instabunt jchmć panowie posłowie" (Lamie str. 273); podobnie o r. 1744 ze strony bazylianami instancya (Lamie str. 314)

Nadenie w r. 1724 w instrukcyi Deputackiej na rejm, jest mowa o jakimś "na dwa miliony" deponycie "w klasztorach Supraskim i Zyrowieckim deponowane" Chodkiewiczowskie (ob. t. VIII. str. 368.) Tyle o tych Aktach względów o Supraślu.—

Dokument t. I № XV opisuje zapis Kilkumastu chałup poddanych w r. 1626, na cerkiew Grodzieńską Najświętszej Panny. Charakterystyczny ustęp w tym zapisie o tych nowych beneficiach Jarosza Wołłowicza starosty inowłodzkiego: "Długom się rozmyślał, mamli te poddane do pomienionej cerkwie fundować, a to dlatego iż pomieniona cerkiew miała popy i kapłany schyzmatyckie, niebędące w jedności z kościołem Rzymskim; ale iż teraz za łaską Boską ta cerkiew z kapłany swemi już jest w unij Rzymskiej katolickiej wiary, przeto ja tej nie mając żadnego scrupułu pomienione poddane moje z płacami tak oziadłemi jako i puściemi, daję daruję, i prawem wiecznym i niepomijalnym, na pomienioną cerkiew zabrania N. Przeczystej Bogarodzice w mieście Grodzieńskim niedaleko zamku K. Jm. stojącej zapisuję, włądając to na kapłany w tej cerkwi będących, aby raz w każdy tydzień liturgia albo obednia za duszę mathi mej odprawowana była." Komisarze gorzy się i urąga (ze straszno i śmieszno umogahlinowanie) z tych rozmowań zapisodawcy, my się nich za nic innego widzimy. Oto że i przed unią tej cerkwi Wołłowicz już się waży (jemu miał skrupuł) ten fundat nawet prawowanym nadać: a więc jaxara fałsz jawny na poparcie tego celmy wojskiej wchwali, że tak wielkiego wojarzestwa, jak to robił Komisarz wypisuje, pomiędzy obrządkami unii nie było. Były tylko skrupuły Car skrupułów, po dziby się jeszcze w naszych przekonaniach pogodzić nie dały.

Dokument № XVII jest przywilejem króla Władysława IV
danym w r. 1633 archimandrycie Smoleńskiemu, Czernihowskiemu i wsze
Siewer. Leonu Krewzie Rewskomu, na monastery Grodzieński i Bra-
ciański ("ili Tuczsze skazat', dodają Komissyą, prinadliażnyja k etim
monastyrjam imienia"), oraz na protopopię Grodzieńską, przy soborney cerkwi
Narodzenia Najświętszej Panny. W skutek wojen moskiewskich, powiada do-
kument, wotóici o tem archimandrycie przez Zygmunta III nadane, opu-
stoszono i zagrabiono tak że archimandryta nie ma gdzie głowy skłonić (kde
by mogł gotowu swoju skłonitì, ne maet). Dla tego mu król Władysław
daie opatrzenie z dóbr monasterskich i protopopii, do których jeszcze
przydawały się "i wši cerkvi do protopopii Gorodenskoe należącye,
z duchownymi pri nich budučymi." Rzewuski w tym dokumencie fi-
guruje pozornie z przydomkiem Krewza: "dał nam sprawu otec Leon
Krewza Rewski", pisarz z kancellaryi królewskiej; sucepole więc powia-
dał że w rzeczywistości do ukrzywdzenia potężnego klasztoru należący o B. de
wielebnemu jego bytności "Leonu Krewzie Rewskomu." Bartoszewicz
(w Encyklop. Orgelbr. wiedz. t. XXII str. 641) pisząc o Rzewuskim nieznał
tego przywileju, i przydomek (też) Krewza za zagadkę zostawił. Dochodzić i z
pewnością źródła, bo z listu Ruskiego pisanego do Pawła Sapiehy wice-
kanclerza(?) litewskiego dnia 26 listop. 1623 r. dowiadujemy się - tym przydo-
mku czyli przezwisku znakomitego męża. Dziad jego miał wykrzywione Krzywonosy i
Krzywonosym był też przezwany. Memlowi bawiącemu w Rzymie, wiosi
nie mogąc wymówić krzywousty, dawali tytuł z Trzcińska Krewza, i tak ją
z nim dyplomatycznie do śmierci pozostał figurował (ob. Gniezno l.c. t. I p. 174 przypisek 1)
Cichanowicką się także, i dziś w tej miejscowości zagadka, jak krewza, się
wspominane w dokumencie bobrowe gony, cirowe łaski, z których ni śladu
na granicie.

Z Dokumentem powyższym mają wielką łączność dokumenty Nr-y XIX, XX, XXII a osobliwie XXI, wszystkie na konfirmację [pomienionego] arcybiskupa Rzewuskiego. W tym ostatnim, krom potwierdzenia przywileju Zygmunta III na cło[i] Twardilichaja i Iriseiacha, tak jako je (osobliwe Twardilichaja) z dawniejszego nadania "otec Sergij, byvšij arcibiskup Smolenskij", t.j. ostatni przed Rzewuskim Cyprian, trzymał (ten, o którym Stebelski l.c. t. II str. 165, i III. 155 wspomina), trzymał, jest jeszcze za Władysława IV niemiecką wojnę wyliczenie cerkwi miejskich, cerkwi i monastyrów, w miastach, miasteczkach, po wsiach, w włościach i [w]ioskach będących. Natiszczyliśmy ich tu № 271, a przywilej dodaje: "ogułom mowiczy wsi cerkwi w wsiach, miastach, miasteczkach, wołościach i Daninach nanyh rożnym osobom tak świeckim jako i Duchownym nadanych i t.d." t.j. wszystkie jakie przedtem w Księstwie Smoleńskiem, Siewierskiem, [Smoleńskiego] arcybiskupowi [należały] i należeć miały.

Nadto, zobowiązuje się ten Król, nikomu na arcybiskupstwo smoleńskie promocyi nie dawać, ktoby z Królem Rzymskim zdanowy nie był; a gdyby się kto tali wajął na tem arcybiskupstwie siadać, albo od jedności potem odstąpić, tali od wszystkiego odpada, traci, jak gdyby żadnych przywilejów nie miał. Innych też beneficyatów odpadających od unii, jako poniekędy ustaw Państwowych, karano od beneficyów oddalać. Jest tu wzmianka i o kapitule smoleńskiej, która miała dziać o tym duchu łączność z arcybiskupem. Interesujący jest ustęp: "A zabiegający tomu, ażeby w miastach i zamkach naszych pogranicznych buntów jakich nie było, którzyby się mogli stawiać przez bezprawie duchownych, i jeżby się takim drogą do Moskwy dla zmowy z nieprzyjacielem naszym, takie chcący do zdrady państwa naszego, gdzie my co mogąc dopuścili, nie otworzyła, bacząc toho

po wołmojrskim woewodie Smoleńskow i rosich starostach, derżawcach, woj-
tach i burmistrach ramkow i mest siwerskich, sztoby takowych za hrani-
cu archiepiskopii Smoleńskoe ne puskali." Pisańemu do Encyklopedyi
Kościelnej art. Smoleńskie biskupstwo, dokumenty te nieodrowne będą
potrebne.

Dokument № XVIII ma waine rachunki o cerkwiach w Gro-
dnie będących. Te tu w ouym wiehu były: soborna cyli prokopopia
pod tytułem Rożestwa Preswiatoe Bohorodiczy (ob. str. 58: powinno być
Bohorodicy ale w tych stronach podróżni taki rymowy fakt mówią
np. pieczyk zam. pieczyki, mocy zam. mocy, pomocnik i t.p.) dlatego i w cyta-
tach prowincyonalizm ten zostawujemy); druga puny monastero pod tytułem
Ś. Borysa: Hlebar Hlicba, pospolicie Kołoiańska zwana (ob. str.
125, i w t. VII str. 566); trecia Zwiastowańska Panskiego (Boże Wostre-
521, 523 529, 530, 533, 544, 554, 555, 557 i orabliwe
senskaja): tej nie orobliwie poczytuy dokument № XVIII tyczący Wszystkie
tey w tę porę (r. 1633) już były w unii. Na str. 53 t. I (jest jeszcze
w r. 1626
rozmiana o cerkwi Czesnego Chresta nad Niemnem, więc zaś była
i owarta. Naszego obrządku kościołów ówczesnie było tu osm:
Fara, na schyłku w. XIV puez Witolda ufundowana, puez Kazi-
miera Jagiellończyka, Alexandra (r. 1496) i Stefana Batorego (r. 1584)
w uposażeniu zobogacona; Po fara bernardyni wprowadzeni tu w 1494 r.
a klasztor zbudowali w 1595;
bernardyni około r. 1620; dominikanie 1638; brygidki 1643; jezuici 1647;
karmelici bosi 1676; i franciszkanie za Niemnem. — Oprócz
wspomnianych były tu jeszcze bazyliańki, takie na Kołoży. —
O tych klasztorach Pacierzyńskie
też rozmaitych w Aktach Kom. Arch. Wileńs.
lecz tylko nadziasowe, mianowicie w instrukcyach deputackich, i w skar-
gach.

Dokument Nr. XXV i XXVI traktują sprawę o cerkiew Zabłudowską. Bogusław Radziwiłł Kanclerz W. X. L. (a prawdopodobniej jeszcze Janusz Radziwiłł wojewoda wileński i teść Bogusława) wygnawszy z cerkwi unitów, oddał ją prawosławnym: Do archijerejskiego Pitirima Gabryel Kolenda, jako administrator metropolii Kijowskiej, w r. 1664 na mocy ziemskiego Grodzieńskiego wniósł skargę. Sprawa ta z powodu konfederacji Kozackich i ich protekcyą prowadziła się do r. 1666; w tym zaś roku cerkiew przyznana unitom, którą wierzytelnym extraktem z Ksiąg Trybunalskich pierwotnej z r. 1563 fundacyi, i przysięgą dwóch świadczeniem unickich dowiedli, że cerkiew do nich należeć powinna. Dokumenty te mocno gniewają Kommissyą, u której Bogusław za swoją rewindykatą takie był prawosławnym (str. 89), lubo jak wiadomo była za głową Kalwinów litewskich, a tu wystawiony (str. 190) obrońcą aryanizmu, co samą Kommissyą niepomną swych dlań sympatyj gniewać, i więcej gniewać powinno gdyż do był teoretyczny ateusz. Ale w Kommissyi nie tylko względem Bogusława takowe protestuje: Każda rodzina już ma być prawosławną, dlatego że przodek jej jakiś który robił fundacyę na jakąś cerkiew (t. I str. 52), broni jej prawa (str. 38, 89), albo też mimo że katolik, chciał przy niej jako przy unickiej być pochowanym (str. 27.) Niektóry zaś imię Abram, Rafał, daje Kommissyi prawo dzielenia na prawosławie i katolicyzm (t. III. str. 11): co już zabawnie wygląda i przypomina ów rapport wójta względem ciała Jenata: "miał żyć przy Boku więc imię Jana było Grzegorz, a leżał trzeba do ziemi, więc wiary był prawosławnej!"

Następne jedenaście dokumentów, nie mając interesu ogólnego,

o poszczególne wyjątki z nich wzięte, pod właściwemi materyami pomieścim.

Dokumenty XV. XXXVIII, XXXIX i XL, tyczą się sprawy unickiej w Tykocinie, która po kommissyjnem śledztwie przeszła na prawosławie, a która potem, jak dobrze z wielu dokumentów miejscowych widzimy, od początku swej exystencyi aż do upadku, nigdy ani na chwilę prawosławną nie była: ob. Przegląd Katolicki z r. 1879 str. 803.

W drugim działe tegoż t. I od str. 155 jest podane 26 dokumentów tyczących się administracyi zabranego kraju, w różnych epokach za Kościuszkiego. Dokumenty obrony unii sięgają do r. 1781 prawie wyłącznie są w języku polskim; od tego zaś roku i unickie pospolicie (ob. t. I str. 211). Z tego rodzaju aktami Kommissya już lepiej sobie radziła, bo to i pole dla niej właściwe. Przy robieniu tamtych (unickich) gwałtem się dla Kommissyi przypomina owo Wojciechowe: że się paidemu trzeba mienyć swoim kopytem: i małorusku: Koli ne pop ne mykajia sobi: bo tam co ruski to bałamut; tu zaś i wybór dokumentów do druku Kommissyi, i streszczenia a uwagi z prawdą zgadzają się. Nie brak atoli i tu "zaślepienia" czy prześlepienia. Na str. np. 93, 329, filialność unii jest przeciwnie przedstawiona, czyniąc negocyacyą Kommissyi na Sejmie naszej rady się protegowały unitów; tu na str. 171 niesłusznie negocyacye się nie broniły ruskiego duchowieństwa dość energicznie. Na str. 175 urąga się Kommissya jak to źle było w tej Polsce

że już o r. 1628 bywali rotmistrze nie possessionaci, i nie ze szlachty;
w Diariuszu Lanecki wielkość ubolewa modnie że tylko szlachta
była w rządzie. Jan str. 89, i tu str. 330, 334 Bogusław Radziwiłł
chwalony za prześladowanie unitów, to mówi (str. 190 i 329) dlań
nieżaska Kommissyi, i zgroza że za tego rodzaju przestępstwa nie
był dotąd karany. Jan Kazimierz przebaczył zdrajcy Mossal-
skiemu (str. 198) to źle: i niegwiście źle, bo należało go po-
wiesić; Badowy, potra Dębińskiego obrazy (na gardło
(str. 239), Kommissya na mały Kondolencyi kiedy mu ai
dość wytłumaczyli. Dobrze Kommissye nad losem włościan kró-
lewskich, który się zwłaszcza jawiącą z rozruchami, nad ki-
mi się do miast za rozbojem (str. 204); a przecie między
nie z tych samych dokumentów poznać, że nie jednego
z tych Królów nowych, Królem chłopów nazywać można
(ob. str. 155, 157; t. II str. 155, 207, i wielekroć indziej); a prawa i przy-
wileje nadawane tatarom (t. I str. 177), żydom (od str. 211-233) i
dyssydentom (str. 208), dowodzą ich tolerancyi. W tym dziele drugim
dokument № 11 z r. 1584 zawiera w sobie skargę mieszczan Filipowskich,
na Ambrożego ojca, i syna Aleksandra Gwagnina, kamienicznika naszego.

Zbiór trzeci tomu I mieści w sobie 32 doku-
menty treści etnograficznej i prawniczej (jurydycznej) Kommi-
sya pod wielu z tych dokumentów powzięła swoje gro-
źne ziała nad tabolicą dawniejszych nadań w Polsce,
nad zwarzoną szlachty, nad korporacyami, które się po-
tem w dzieły. Te wady narodowe ai nadto znane,

trafiały się one w nas i u nas (ob. t. II. str. 222...): przytaczać na nie mnogie dokumenty, to liczyć kamienie w bruku, próżnego roboty: a wyhynglniki Kommissyi nad niemi, pominąwszy przypominają karanie Bolesławi: „Żydzi w piątek mięso jedzą, Cyganie konie kradną: o tempora! o mores! Zaradzto ci Kommissya wyżdżie zatoby brała do serca, zanadto literalnie skargi tłómaczy, gdy jak wiadomo podziękowań i dosiadczenia, skargi się zawsze hiperbolicznie pisane i podawane. Na dowod cytujemy sprawę z t. III str. 152, w wyroku zaś i przeciw. Zdawne te effektowne: nie bojący się Boha, ni prawa pospolitego, poranił, pokrowawił; (tychże pokrowawienij za nic mieli), choć nieraz ledwie z nosa zemdlałem krew puścił: ~~w skargach figurują.~~ Str. 318: kilkakroć indziej, gorzy się Kommissya że rady ziemskie dozwalały appellacyj do Trybunału, gdy raczej w przeciwnym wypadku gorzyć by się potrzeba. — Dokument w tym poddziale № II str. 238 wart osobliwej uwagi. Należało Kommissyi w tomie VIII przy dokumencie № 77, następujących dokumentów i miejsc porobić kol- z tym tu dokumentem kollacyę leżą: t. I, str. 238; t. II str. 222 i 262; t. III str. 277; VI. 19; 71; VIII str. 162. Potrzeba rozpowiemy, przecz tak się miały:

W drugiej połowie XVI aka w województwie Brzeskiem pod Brześciem Litewskiem (więc w czystej Rusi) mieszkał Wasili Kopeć (Kopoť ob. t. II. 267; syn jego także Wasili-Bazyli, kasztelan Nowogrodzki Opeć pisany ob. t. VIII. 162) być może ten sam, który się podpisywał Kopot Wasilewicz (t. I. 126) przy Zygmuncie Starym, a może ten sam, który w r. 1563 od stanów litewskich do koronnych w celach unii litewy z Koroną posłował (ob. Enc. Orgelbr. wielk. t. XV. 429) bo i nasz Wasil miał liczne stosunki nie tylko w Brześciem, Pińskiem ale i na Litwie.

Dziedzic Opola, Forostity (moie Chorosperyy), Zagojki (ob. t. II. 263 i 264) i innych
majętności w zięciwie Włodawy, dóbr Księcia Romana Sanguszki hetmana
polnego litewskiego, wojewody bracławskiego. Pan Wasil był żonaty z Apolonią
Iwanowną Wołłowiczowną. Bili, nawet rabijali (ob. t. II. 222 w r. 1568) ale i sami
niewali napaści. W r. 1570 bojary i poddani włodawscy, za rozkazaniem Sanguszki,
zwaśnionego z Kopciem,
napadli na selo Forostitsiu, i na drugie selo Zahaiki; porozganiali podda-
nych Kopciowskich, pograbili im bydło i sprzęty gospodarskie. Rozpoczęta nie za-
wzięta walka ale z Księciem Sanguszką w r. 1571 (ob. t. II. str. 273. inne 1573 jak w Encyklop.
Orgelbr. XXII. 908) umarli; umarł też i Wasil Kopeć w r. 1575 (Akta t. II. 272.)
Książe Roman rozkazał małoletniego syna Jakóba Romana; Kopeć zostawił ich
trzech małoletnich, Łukasza, Filona i Wasila (ob. t. II. 262.) Opiekunowie za
małoletnich walczyć nie chcieli, i proces się przerwał aż lat 20. Pani
Kopciowa po śmierci męża mieszkała we dworze swym Wierzchowiskiem (Wierzcho-
wiskom), wychowując małe dziatki, a trzymając się także dużej gospodarki. Żadna
niewiasta, gospodyni rzadka i strzelna, bo chociaż wdowa niezła, ale dostatek,
bogactwo w jej domu; nawet prawdziwie multis fortis, bo i na zaostrzoną (ob. Akta
t. III. 287) wojenkę króla Stefana, sunęła suchary grane: białe, z pod-
piekowego chleba i pszenne, robiła kaszy jęczmienne, owsiane, z grychi i jagieł,
warzyła piwo w wielkich reparach, obyczajów litewskich trzymała się w weli-
kich tworitach. Wszystko tu się i dobrze i pożytnie: jedno tylko utra-
pienie dla pani Kopciowej było, że w bliskości jej dworu Wierzcho-
wickiego, stał dwór Dębińskich. Kasper Walentynowicz z Dębian Dębiński
Dworzanin Koronny, dworzanin J. K. M., potem nawet podkomorzy (ob. t. I. 239 i
t. VI. 71, czyt. też starostwa: ob. 16. str. 13) Skalmierski, żonaty był z Marzyną Iwanowną
Kopciówną, zapewne siostrą pana Wasila. Strasny był ten Dębiński rozbój-
nik i zawadiaka (ob. t. VI. 72), którego imienia zaiedrzi jak niedźwiedzia

zaiyrali na poitrach Drugich (ob. tamże str. 19.) Dwór takowy sąsiad a temi bardziej
kolligat, przykrością był niemała. Planował on dwór wdowy i małoletnich bratanków
we swoim wsiach, lecz mimo swego rankoru i nienawiści, nieśmiał w obec wystąpić
na wojnę z panią Kopciową. Dopiero kiedy wpadnyć porę ii pani Warilowa
zatęskniwszy do swoich w maju 1577 r. wyjechała na Litwę, pan Kaspar, niepo-
mny wstydu ludzkiego, prawa pospolitego i bojaźni Bożej, w piątek 10 maja, nastał
swe sługi równie jak on Tatarowie, "z halabardami, z rusznicami, z oszczepy i inną
mnogą bronią", na dwór pani Kopciowej: którym dawszy rozmaitą przykazy, "po-
wiedawszy: niechaj dej to wsio dwor budet z odnoho pana Dembinskoma o-
bym dworom" – dawszy Tupić, rabować skarby i dobro pani Kopciowej (ob. t. III
Dokument № 156.) Ale co i było co Tupić: złoto, srebro, gotówka, klejnoty, bogate dywany,
suknie, materye, sredy i broń, jak w skarbcu książęcym. Złotych łańcuchów 6, a kaidy
odmiennej, wyśmiennej roboty, ważące po półtorasta i 300 dukatów; kilka damskich
rożnie emaliowane, z perłami garnirowanymi i wygniecionemi, z rubinami, szmarag-
dami i safirami; różne manele, krzyżyki, samych pierścieni, jeden drugiego
piękniejszy i kosztowniejszy, 13; bogate pasy ze spinkami, złocisto wiatki, opończ;
kaftany weneckie (kaftany weneckie), brabanckie, haftowane ze złotem, perłami; futra bo-
browe, kunie, sibirki, sobole. Suknie z bogatych złotolitych materyj, przeróżnych
nazw (które na klinach, mówiąc narzeczu, Archigraficzne Kolumnistya nierozu-
mie), srodze (w dopiskach pojmehraczach) siodła, rzędy, garnitury uprzęży (złote, per-
łowe, kosztowne, chorągiewki) dla pana i 50 szeladzi (pachołków). Lisztie (kirmizie)
barwy dla ziemby (w Kommissyi barwiany macy uzorzaty[3]). Dywany tureckie, sol-
gackie i Bóg wie co jeszcze. Płótna prostego litewskiego, kolackiego: hollenderskiego.
Różne garnitury dla gości, a wszystko z jedwabnych, sorok innych, pozostało.
Kubki, rozstrychany, naleśniki, kotły, warienki, a wszystko srebrne, z herbami,

porcocite. Srable bitalne, hurachia, horachia; Kaucera, sahajdaki etc. etc.

A wszystko u Pani Kopciowej mniam-mniam być powinszowane, poregalowane, popieszczowane nawet, w shutyniach chutych, u warowanych świniach schowane. Samej tłoniny z wiepiny hollenderskich było w zapasie (prawdziwie po litewsku) potci 20; grochu białego, szarego; maku przygotowanego dla wojska 2 beczki, studziców podsiadkowych miary Bereskiejskiej 20, białych prawnych 12, chleba rozchodnego beczek 45, słodu wiedeńskiego beczek 133½ (tu policzony hajdy osobno); zboża mięszanego różnych gatunków beczek 226, różnej małej beczek 106. Maciu wiader 70; serów kop 60. a "kaidyj dej dej po trochu trii." Miodu prawnego w hadziach, kadziubach, wiader 66. Piwa różnego beczek 162, gonaczki (horiełki) tylko 2 beczki; na to octu winnego 2 baryj, miodowego 2 beczek, prostego 10; wina 6 baryj, malwazyi 2. Cybula, len tarty, konopie, sienie i t.p. Koni, powozy, świnie, bydło, kapłuny; nawet "w dworie dej pawow białych dewet; prow brytanskich para, tretij medelianskij; chortow smyczi dwa, odin smycz białych, a drugij smycz szczerna-pestrych", wszystko to zrabował Dębiński. Musiała pani Kopciowa tego wszystkiego mieć regestr u siebie, gdy nadjechawszy "z Liby aż tut na Podlasze", w dni trzidcat, bo 21 maja, była w stanie cały ten Tarinek hmyz sobie wyznaczonych na wszystkim poszczególe porządku wyrachować i pomnożego w Dreścin do uzupełnienia posłać. A było tych najazdów, zabranków, nawet z poniewieraniem niej pani Kopciowej przez Dębińskiego i dzieci; i nie tylko z panią Kopciową, ale i z królewskimi urzędnikami (p. podstarościm hic. wspomniany: cob. I. VII. str. 72.)

(Dla powiększego dopisania tych scen dramatycznych, tudzież obrazów archeograficznych, krasek godnych, bo nawet i maryan nie brak. Pani Kopciowa acz hic mulier niewiasta, wypłaca jim na Kaspra z nawiązkami, przepłaci wyroki, ale ich jako robiska dla siebie tamtejszym trybem wyegzekwować nie mogła, gdy pan Dębiński podstarościego z wójtami i urzędu nieciwa, dobrymi ludźmi, a potem i osobnego dworanina królewskiego

przybywających z trybunalskiemi i królewskiemi wyroki, spotykał w nich z bronią i wyjęli przeciw (ob. t. I. 238) Poczuł tedy iż jej potrzeba poparcia i opieki mocniej: więc tu i poniżej na mai, jakoś przed r. 1583 na Sokolą Wojnę dzierżawcę Oleskiego (Hoza); Pieniążkiego (tamże str. 239) dziedzica na Kupiatyczach w Pińskim powiecie, (ob. t. VIII str. 161.) gdzie pani Apolonia Ks. wdowa Kopciowa, Ks. Wojciechowa z swego wydziału najmiodszego Wasilewa z r. 1638 wsi prawodawczej dodawia wypisu, a urodz. Sokoła Kasztelana Gabryel Wojda (pozwu na Kasztelana z przeciwnego) odebrał dziesięć grzywien potrzeb 1581 potwierdzenie tego uczynku otwierdzenia (ob. t. VIII str. Kamenck Nr. 774) W r. 1584 sam król Stefan Batory te sprawę "dobre rozumiemy" sądził Dębińskiego z żoną na banicyi, a w razie niestawienia się ich na przyszły sejmik z powiatu i na gardło: "cześć obudzili i na gardła ich chcemy". Przyszła dyscyplina kosa groźny litewskich na krzywdy, które od "zarok i win", karano z ich majątków dla potrzebnej ich ściągnąć, a resztę majętności Dębińskich miał pójść na skarb. Na wyroku król się podpisał "pismem Łacińskim" Stephanus Rex, a Lew Sapieha "pismem ruskim"! Więc znowu jak o kalendzie: Lwami drzewo rosła, Niedźwiedziami orna: bo tak i było w Polsce w owe czasy. — 13-ty wieczy pierwszej t. j. kosa groźny litewskich, gdy groźna litewska w tym czasie miał 10 białych (ob. Akta t. II. 211) wynosiłby 2,925000 złp., lub przy dzisiejszym kursie papierowej monety, trudno to dzisiaj obliczyć. Czy te wyroki wykonywano na panu Dębińskim, nie wiemy. Dębińscy te o Brześciem przez wieki mają krzywe karty. W r. 1660 dwaj bracia Jan i Maciej Jan Dębińscy, bodaj aż nie potomkowie Kasztelana, synowie (primi) dokumentują malae sobolis, się zdrajcami i rabusiami: ob. Akta t. III str. 355: 358.

Król pani Apolonia Hlebowiczowa, Ks. wdowa Kopciowa, Ks. Wojciechowa, z wsią

A raś sprawie pana Kopotia, czyli raczej pocześnej Kiewo panięj Polonięj Wołowiczowny, 1:o voto Kopciowej, 2:o Wojcinej, poczciwie nie tu przedstawiają. I tak: Łukasz dworanin Króla Jego Mości, w r. 1590 już sam za siebie jako pełnoletni, oraz w imieniu braci rodzonych młodszych Filona: Wasila, podniósł sprawę z Romanem Sanguszką, wojewodzicem bracławskim, jako już takie pełnoletnim, o owe krzywdy, jakie w r. 1570 niebożczyk książę wojewoda "zwłaszczywszcza bezprawne protiwko otca jego miłości, niebożczyka pana Wasilja Kopotia," podanym Kopciowskim sprzykrzył. Długi prodokół tej sprawy, w ziemstwie Brzeskiem spisany, a od wyroku książąt Romanowskich appellowany do trybunału. "Pani Sokołowska Wojcinaja Polonia Wołowiczowna dutrie w studzie" była: ob. t. II. str. 272. Średniego jej syna Filona, spotykamy jako godnego książęcia w r. 1611, przy uposażaniu kościoła w Kamionce: (ob. t. I str. 43.) Najmłodszy jej syn Wasil był Kasztelanem Nowogrodzkim, i zdaje się Tacznikiem do niego podczaśim Podlaskiego. wyżej wzmiankowanym i w r. 1635 "takt ex solo pietatis suae, jako też dobrej sprzyjąc woli jaśnie wielmożnej jejmci pani Apolonii Wołowiczowny, Sokołowej Wojcinej - Kasztelanowej Brzeskiej, rodzicielki swej," (która snać już o tym roku nie żyła) w maj[illegible]ności swej ab antiquo domu Wojcińskiego, Krupiatycze nazwanej, w powiecie Pińskim leżącej, ostry wóle granice ziemi do pierwotnej fundacyi przy cerkwi mojejowej dodali. Kasztelan Nowogrodzki pisany tu, jako się nieżli nazwiskiem Baryki Opeć: niemasz jednak żadnej wątpliwości że to jest ten sam. A miała pani Polonia i z Sokoła potomstwo, bo w r. 1702 Kazimierz Gabryel Wojna sędzia ziemski powiatu Pińskiego, właściciel który jej wojej babki rowie, wydał na powyższe nadanie mędowe świadectwo dojść. Ob. Archiwum t. VIII dokument № 77. Cerkiew Krupiatycka i w r. 1702 "pod władzą duchowieństwa wileńskiego, przy dobrej i duchownej" prawosławna była, a więc i rodzina o której tu mówiliśmy. Nabożny ten tu Kazimierz, mimo że Kazimierz, przecie prawosławny.

W zródziale swartym t. I zamieszczono tylko je-
den dokument, wedle rozumienia Kommissyi archeografi-
wydawniczych. Mikołaj Stefan Pac biskup wileński w r. 1678 dał
w zastaw w trzech tysiącach śp. mitrę koronowaną, perłami i dro-
gim kamieniem ozdobną, Wiktoryanowi Wincentemu Tyszkiewi-
czowi, Cześć jakiemuś krewniakowi swego Hieronima Kazimie-
rza, wojewodzińskiego stanowi, przed który się to w r. 1661 (ob. Akty t. III. str. 369)
wraz ze swym oficyalistą Aleksandrem Kazimierzem Brzozą,
Tomaszem Precyzyim, nad zjazdem relacyjnym, podsędkiem Miel-
nickim, pisarzem grodzkim Brzeskim, podpisał list który na jej
pomimo zwrotu pieniędzy w umówionym terminie, oddać nie-
chciał. Kommissya przejęta zgrozą nie na Tyszkiewicza,
lecz na biskupa woła: „takowe lico, jako opistop; z takowej familii,
jako Pacy; takowy wozek jako infuły," dał w zastaw. O
święty Augustynie! jakiby na cię wyrok zapadł w tej
tu Wileńskiej! Archeograficznej! Kommissyi! gdyż ty nie
już infuły ale kielichy mszalne, patery, („zacna vasa fran-
zeret"), także nie już zastawić ale pożarać i sprzedać, gdy
tego była potrzeba, dla zaradzenia nędzy ubóstwa. Więc
zgorszenie Kommissyi jest tu prawdziwie tragiczne: mamy
je przemienić w pośmiew do teologii świętej. Tak niemal wszyst-
kie mogą Kommissyi w tym I tomie z jej radami niewy-
trawnemi, wyrokami nawiętnemi, zdradzającemi wielką
Lenderyjność i niewiadomość rzeczy. Raz jeszcze o-
strzegamy, że kto zechce z tych Aktów korzystać, niechajże

jéż same czyta, bo tylko to zgoda z prawdą historyczną. i krótka

Krótkiey dobrawski omyłek drukarskich i niedopatrzeń Redakcyi:

bo te opowiadki, które podano na końcu tomu, zgoła bez

znaczenia:

str. 8 wiersz 3 od góry: pisano w Sennie: czy nie było tam

w Sejmie (Ceśnie), bo Sejny, diecezya stolica biskupstwa,

wówczas (r. 1585) tak nie nazywały; Senny zaś w tej okolicy

zgoła miejscowości nieznany.

str. 39 w. 1 od góry: książe Krzysztof Radziwiłł drukowany

starostą Sejneńskim: nieprawda, bo starostwo było tylko Sejwejskie, Sejneńskiego nigdy.

str. 43 w. 3 i 7 od dołu: pewno nie Zasochi ale Lasochi.

str. 44 w. 4 od góry o terrore, i

str. 45 ww. 2 i 3 od góry: nie Sarachich, nie Sarakuju,

i nie Sarachoju: to tu mowa o Surazu. Jeżeli

tak było w książce, to do Komissyi należało zro-

bić uwagę, objaśnić; inaczej kto miejscowości nie zna,

zgoła się nie domyśli.

str. 143 w. 4 od góry nie Szybowski ale Szymkowski;

str. 228 w. 8 od dołu nie de Campo ale de Campo.

XX str. 327 dokument z r. 1651 tyczący się Klasztoru Dominikanów

Sejneńskich: protekcya na pana Adama Sempkowskiego starostę Dreszlichskiego: zapewne Stępkowskiego starostę Berznickiego:

X. S. J.

Recenzya ~~publikacyi~~ (wydawnictwa w. Leńskiej Komissyi archeograficznej)

Актовъ издаваемыхъ Виленскою Археографическою Коммиссіею):

~~i~~ oraz Inwentarze do wyświecenia dziejów Kościoła w Polsce z niej wydobyte.

Nikt dotąd, o(ile wiemy, nie dawał recenzyi z tej publikacyi; nikt tej z niej, ~~nawet tak pilny jak Guépin~~ (dotąd w pracach o odnośnych działach historycznych) jeszcze nie korzystał: ~~a~~ przecie ten sam Guépin w swem dziele ~~Saint Josaphat~~ (Poitiers ~~1874~~) czerpiący skwapliwie i wiele z Akty... Zapadnoj Rossii, z Archiwa Jugo-zapadnoj Rossii, (w przedmowie t. I p. CXIX) mówi, że (choć) Akta tego rodzaju są najpierwszorzędniejszem źródłem do historyi kraju w ogólności, i w szczególności do historyi Kościoła: gdy w tamte wieki duchowieństwo w kraju tak wielką rolę grało. Źródło to ~~tu~~ co prawda, jak wiemy, przez ~~tę rolę~~ wydawców, wielkiej części jest zamącone; ~~dopuszczono się tu nieraz ciężkiego grzechu egipskiego~~ *): ale świadomy czytelnik czerpiąc zeń da się mętom nastoić, i czystą prawdę wyłowi, mętu nigdzie tego wiele. ~~W każdym~~ jednak razie ~~ma prawdziwa~~ ~~tu to prawda~~, że wiadomości z takiego źródła, przecie jako novalia, lactites haurimus.

Dzięki szczodrobliwości ~~Wydziału~~ Rządu, publikacyi tej od r. 1865 wyszło już dotąd w Wilnie tomów jedenaście, a jak czytamy w 45 № Dnia r. b., już i dwunasty tom do druku

*) Zamiast [illegible] ~~Czytamy~~ [illegible] niepowszechnych Aktu [illegible] Odchodami (ob. Histor. Powszechna Holzwartha Warszawa 1879 t. I str. 202)

przygotowany. My tu tylko o tomów dziesięciu kolejnych, zdawać będziemy
relacyą. Historyą ich drukarskich narodzin taka:

Dawne archiwa dóbr tak zwanego ~~oficyalnie~~ Zachodniego Kraju, jestnie przed rokiem 1853 (ob. te Aktów t. VIII str. IV not. 1.) poczęły schodzić w jedno Archiwum Centralne mieszczące się w Wilnie. Ze 138 miejsc sądowych, a mianowicie:

13 w ciągu
2) Głównego Trybunału Litewskiego,
2) Głównego Trybunału Duchownego,
3) Głównego Trybunału Rządowego (Kazeńskiego),
4) Jurysdykcyi Kapituły Wileńskiej,
5) Assessoryi Litewskiej,
6) Sądu Nadwornego,
7) Komissyi Rządowej,
8) 4 Komissyj Wojenno-Cywilnych,
9) 1 Sądu Marszałkowskiego,
10) 29 Sądów Grodzkich,
11) 39 Sądów Ziemskich,
12) 23 Magistratów Miejskich,
13) 7 Ratuszów Miejskich,
14) 3 Ratuszów Sądowych,
15) 28 Magdeburgij,
16) Mieszczańskich Wileńskiego,
17) 3 Konfederacyj,
18) Zamku Zabłudowskiego,

19/ 1 Sądu Głównego, i

20/ 1 Pałaty Cywilnej,

zwierciono tu Ksiąg sądowych 13,244, a w każdej Księdze znajdujących się od 150 do 1400 dokumentów prywatnej treści (ob. Inwentarz t. I str. 21.) Najdawniejsze z nich, same w sobie, albo w transsumptach, datad nie-mane, lub mane w wariantach, z r. 1388 (ob. t. V str. 133), i 1401 (ob. t. III str. 1); najpóźniejsze z r. 1798.

~~Na naszej myśli i upodobaniu~~ Dla nas najciekawsze tomy I, III, VIII, i IX; XI jeszcze nie mamy, bo tu najwięcej o sprawach rozjazdów albo prewarinic Kościelnych; lubo i w innych tomach treść niezbojętna, i takie szczególne Kościelnych czyli cerkiewnych niemało. Są tu erekcye, uposażenia cerkwi, monasterów, szpitali; testamenty, legaty, [prezenty dawane na beneficya, stargi duchownych, i na duchownych; protokularne na uniedzie opisy spraw, obdukcye ad kwitami wójtowych: więc fakta, iż tak powiemy in flagranti, pod umędowe pióro oznaczone; albo też przywileje królów, uniwersały hetmanów, [i t. p. szczegóły z naszej przeszłości ciekawe. instrukcye (dawane posłom na sejmy,

Zdawać jeno przychodzi że Kommissya Archeograficzna do rozpatrywania tych starych Akt ~~wypadowa~~ wyznaczona, nądzia się w tem wydawnictwie stronnictwa, że niepowinny w korrespondencie wileńskim Wiekiu "zalepieniów": bo pominęła w umyśle to wszystko co powszechnego, a Kościoła rzymsko-katolickiego szczególniej tyczyć się może: nie mam tu upatrzonej ewolucyi, ani jakiegobądź uposażenia z naszych Kościołów. Lecz za to ~~niemane~~ skandale i skandaliki Kościoły ~~i jezuickie~~ ~~wyszukane~~ szczegółowie przedrukowane; lubo tych Dzieci Bogu, i mało i mało, a cudzołóstwo tylko w widzeniu Kommissyi fotografijnem zgorszeniem być mogą.

Wyznania dyssydenckie ~~tradycyjnie~~ postarano sympatyczniej tu traktowano;
nawet żydowstwo przywileje i sprawy ~~poprawnierano~~ poprawniano staranniej.
W ogólności wady wydawnictwa tego tak te:

1.) Brak miłości prawdy: niepamięć na ~~zasadę~~ maxymę Amica veritas.
W prawdzie sama Kommissya (w przedmowie t. I str. 2) twierdzi
że warto się wybraniem i zebraniem tych Aktów ~~Aktów~~ zająć pilnie
i sumiennie ażeby przygotować materyał badaczom tego kraju hi-
storyi: ale historyą pisze się sine ira et studio, gdy tymczasem
~~Zwracam~~ o pierwszym rzecz idzie,
~~Kommissya~~ Kommissya i niepilna, i niesumienna; wogóle nie ów stylu
namiętnego, nie sprawiedliwego, a nawet i kwapiącego niepryzwoitego
(Cfr. t. I. str. 8, - 23, - 68, 116; i wszystkie następne rozprawy —) Dlatego
tylko prawdzie, która najpiękniej wygląda bez pozłacania, i że
dokumenty te stare, aetatem habent, więc same za się
bez Kommentarzy wyraźnie mówią.

2.) Te Kommentarze i ~~przedmowy~~ przedmowy niefortunne Kommissyi są
winą drugą, fatalną, wydawnictwa tego rodzaju. Z nich się
albowiem przekonywamy że członkowie Kommissyi przystępu-
jąc do tego dzieła za mało mieli znajomości rzeczy polskich,
kościelnych katolickich i łacińskiego języka: gorzej! bo geo-
grafii, historyi, prawa ~~tego i owego~~. Tytoniu up. ~~położony~~ nad
Niemnem (t. I str. 148); Bona to ciotka (~~matka~~) Zygmun-
ta III (t. III. str. 322); Zygmunt August ~~żyje~~ tu jeszcze w r. 1580
w r. 1536 już król (t. X. 239) a
Władysław IV (: to nie wyjęcie, nie omyłka druku) potwierdza przywileje Jana III (t. X. 276)
a nawet 1590 (ob. t. II. str. 17 i 18.) A nazwiska osób historycznych jak przekręcane,
oto próbka: Biskup Bakowiecki, tu drukowany Bukowiecki
Buchowiecki (t. VI. 321),
(t. III. 80 i t. V. p. IX), ~~(t. III. 80 i t. V. p. IX)~~ Jakowiecki (t. II. 310), ani razu nie jak należy Bako-
wiecki.

Bp Kobielski, drukuje ie, i w stronnicach (dokumentów po runku, bp Lubieński, tu Lubieniecki (t. VI. 106);
i w tuccie, i w rejestrze Kobulski (III. 213); bp Szyszkowski tu wy-
płodu na Bisztowski (II. 306); bp Zajerski J. U. D. (Juris utriusque
Zajerski (t. VI. 110), i
Doctor) tu wydrukowany Zaewski JWX. (znać rozumiano Jaimé boiclini-
ny D....ka to był pewnie prałat i rozumny i raczy.) Alexander Gwagnin
Khawin, Khwanin,
(t. I. 157) stawie kiepsko, i nierozumiale. O statucie wiślickim Kari-
mierza W. z r. 1347 Kommissja nic nie wie: a tymczasem zmiano ie
Litwie sudiebnikiem Kazimierza Jagiellończyka z r. 1492, w pra-
wodawstwie uprzedziła Polskę (ob. przedmowę t. I str. 17.) Z powodu
tej niemajomości rzeczy tradycyonalnych niewiadomo we wszystkich kodek-
sowych wydaniach
miejscach sprzy istnia dwojakiej. Powstawano do spisania i popisywano
się kamieniami (o pierwszych dziele domach) rzeczy, o których jako to mówią,
wróbla na dachu śpiewają: nota lippis et tonsoribus. Z tej niewia-
domości pochodzi: to, ie wiele dokumentów drukowano tu krzywo
w Akty Zapadnoj Rossii,
bnie, gdy te są w Volumina Legum, lub Colloquium Lubliense,
lub w innych dziełach pocześnych oddawna podane. Kalijemy, ie
nie będąc przy wielkiej bibliotece, niemogemy isć Kommissyi wyhol-
lacyonować, ale dokumenty, których kollacya była konieczna, a Kom-
missya zrobić jej zaniechała, w tych tu zmyłek dostrzegliśmy, wyhollacyonujemy. ~~Wydawcy bo niedbałe~~
~~Kommissyi i w dowód, ie kilka dokumentów przez zaparzenie~~
~~się, najniepotrzebniej podrabiać drukowano.~~

3:) Wada: to nareszcie wydawnictwo nie miało, ie zamacro-
wszy ołówkiem pisanym do odpisu nikt nie z członków Kommissyi
po przepisaniu ciernistwa nie skorygował, stąd niewiadomość i nonsens

Bp Łaski, tu i w tuccie i w Kołowrocki tu Kochowski (t. I. 353 i 355.)
Kołowrocki (t. III. 112);

~~nie dodaje~~ brakuje, i ten samem dokument traci na powadze. Ujęto
tej rzeczy niemniejszych języków (ruski, polski i Tacicki) jakie
mi te dokumenty były pisane: stąd miasto pożądanej ihren-
pulatnej dokładności, choćby niegrammatycznej, potworzy-
ły się błędy niemałe. Korrektor tej, nadzwyczaj dwóch
towarzyszów biegłych wielce niedbała, i sama korrektury ~~pierwszej~~ końcowej tre-
ba korrygować. Wydaniony tej wreszcie niedbałości Komissyi: w tem,
że kilka dokumentów przez siebie zapomniała nie najściśle
trebnej podwalności ~~są~~ jest drukowane, tych, i tak: t. II str. 84; 86 № 33
jest ten sam co i następny 34; t. III № 20, str. 32 jest ten sam co t. VI № 34 str. 134;
w t. IX № 174 str. 504 i № 176 str. 518; w t. X
dokument № 2 i 3 to samo; i to co we str. 351 już było.

Konnyści jakie nam to ~~tej~~ publikacyi wydanie dają, te są:

1º/ Że lubo dokumenty tendencyjnie wybierane, ochraniał nam
jednak je od przyszłej późniejszej zagłady, przynajmniej te które
gdzieindziej nie były drukowane a które za nieznaczną
dla historyka wartości. Dodajemy tej ~~uprzejmie~~ że,
że Komissyi godziło się życzeń nie jedno wydrukować,
czego nam ~~niestety~~ niepodobna tu dosłownie powtórzyć.

2º/ Dokumenty te nucają "~~jasne~~ światło" że nijemy wy-
rażenia samejże Komissyi, na stanowisku tego kraju do
reszty Rzeczypospolitej, lecz ~~nie w ten sposób~~ zgoła w przeciwne stanę
niekiedy ~~jak~~ skłaniają to widzieć w "zaślepieniu" ~~swem~~ Komissyi.
Z nich się pochodzą wbrew twierdzeniom Komissyi,
niezaprzeczona wspaniałomyślność ~~Sawoja~~ królów ~~polskich~~ dla swoich
poddanych, bez względu na ich wiarę; ciągłe poświęcanie

ści sprawom publicznym i dobru pospolitemu Katolickiego du-
chowieństwa; szlachetnie niezyjatkowa panów, i zdrowe poczu-
cie obowiązków społeczeństwa, nawet przez tak zwaną dro-
bną, zagonową szlachtę. Rozpasanie zaś obcych zwyczajów,
którymi się publikacya lubuje, prawda że jest brzydkim
chwastem, lecz na to światłane niebo w Zygmuntach i Batorego
tem wspanialej odbija. Mądry król, mądra rada, mądre sądy
i mądre wyroki, i nawet ich redakcya, jak zdaje się w tych do-
kumentach, mądra!

3.) Po genealogij znamienitych rodzin, i do życiorysów ma-
jętnych mężów, tak ktoś jak ś.p. Julian Bartoszewicz,
znalazłby tu niemało szczegółów ciekawych i pikantnych, a zna-
leźć w nich się [illegible] Drobne rysy portretujące
mogące do uzupełnienia obrazu czasów i ludzi (przedrzeźnia).
~~pół ćwierć wieku~~ ~~wieku~~; ~~czas~~ ~~mogą~~ ~~fakta~~ w tych tu do-
kumentach nadzwyczajne ~~do wyjaśnienia~~ trudności jakich to ży-
cia nastręcza. Dzieli tym Aktom wydrukowanym, bo
z nich się [illegible] niż w Litwinach i Bartoszewi-
czów temu przyczynienia ~~w~~ [illegible] zdarzenia przyjąć mo-
żemy.

Teraz zda nam się najlepiej gdy od tych
~~ogólników~~ przejdziemy do szczegółów.

W Najwyższej wtajemniczonej Archeografijnej Komissyi
Wileńskiej (na wzór takiejże Komissyi Petersburskiej),

do rozbiorów i wyborów do publikacyi tych starych Akt Zachodniego Kraju, w początku zasiadali: p. Kukolnik rzeczywisty radca stanu p.o. prezes tej Kommissyi, oraz trzej członkowie: I. Nikotin, radca stanu, N. Horbaczewski, radca kollegialny, i A. Pszeczko, duchowny prawosławnego zboru wileńskiego, którym oddano tę sprawę, iż o czasie swego tu urzędowania "poczti wcale mię pokazywał się w Kommissyi ~~wcale nie jawiania w Kommissyi~~" (t. III przedm. str. IV.) Czynności swoje zaczęła Kommissya 12 Kwiet. v.s. 1864 r. w skutek której wyszedł tom pierwszy tych Akt w drukarni Kirchnera 1865 r.

Format (in 4° maj.) obszerny, i do tego rodzaju treści stósowny, papier dobry, druk nagłówków i tekstu dokumentów rustickich bujny, Tacitus i polski ~~jest na tę Kasę nierozumiejący~~ odbijane tj. dla tych czcionki inne, pożądniejsze. Cena (rubel za tom o 50 arkuszach o pewnej) nader nizka. Każdy dokument zaczyna się na osobnej stronicy, stąd luźny (białego papieru) niemało.

Po objaśnieniu powszechnym, przejdźmy do wewnętrznej treści. W tomie tym pierwszym na wstępie przedmowa na obszerny dział temat, jak stosunki Litwy do Rusi dawniej były przyjazne, do Polski zaś nieprzyjazne. Twierdzenie to popierano wielu powyrywanemi zdaniami z Nakielli, Stryjkowskiego i im podobnych pisarzy, czego zaś wszystkim ~~wiarygodnym~~ wiadomemi. Język ruski jako kancellaryjny w Wielkim Xięstwie Litewskiem, w nadaniach i radach aż do r. 1699, ma być niezbitym dowodem

Lipsk, dziś w Dyecezyi sejneńskiej (niegdyś w wileńskiej) nad traktem w Augustowa do Grodna, nieźrzina osada, niegdyś miasteczko królewskie, w r. 1506 przez Alexandra Jagiellończyka z przyległemi dobrami Alexandrowi Chrebtowiczowi (bo Chreptowicze wówczas przez b się pisali) w dziedzictwo nadany. Stefan Batory, upatrując podobieństwo pozycyi okolicznej tego tu Lipska do Saskiego z Saskim, zamieniał go wyraźnie do równej jeżeli nie większej wielkości jak Lacedemon. Sobieszczański (w Encyc. Orgelbr. wiek. t. XVII. str. 116) słyszał się mylił twierdząc iż Lipsk nasz w Prusach XVI w. był znowu nadanym: bo w tych tu Atlasach widzimy że cały w. XVI i jeszcze w początku XVII wieku był Chreptowiczowski własnością. Iwan Chrebtowicz w pomienionym 1585 r. powiada że miał tę majętność "ojczystą" z równego działu z "rodzonym" bratem Adamem nań przypadłą: i że z niej trzy włóki ziemi z dworkiem Zygmuntowskim cerkwi Najświętszej Panny nadawał. Pierwszy Przedtem jemu bawiła jego pani Ludmiła Jerzowna (Jerzeina) Kniaina (Kniaina) Tołoczyńska "ulubioszy sobie wiarą starożytnego prawosławnego, greckiego, w którym (chyba którego) się ich miłość z pokolenia w pokolenia przodków swoich urodziła", z tejże majętności Lipskiej w powiecie Grodzieńskim leżącej, a należącej do Jego Chrebtowiczów, pana dziada Iwanowego, dwie włóki ziemi z wszystkiem Serwech, pomienionej Lipskiej cerkwi nadała. Matka pana Iwana była Magdalena Skumińówna (= Tyszkiewiczówna), a takie dobrodziejka tej cerkwi, w r. 1580, jakto widać z dokumentu Nr. XXXIII str. 82. Pan Iwan robiąc to nadanie był jeszcze niepożenatym, ale kwalifikuje nawiązuje o swojej intencyi "jestliby mi pan Bóg stan swentobliwej małżeńskiej przyjąć i potomstwo spłodić dać raczył".

Jest jeszcze wiele innych charakterystycznych rzeczy w tym dokumencie, ale nie [illegible] [illegible] [illegible]

leca nas tu najbardziej obchodzi owo wyznanie starożytnej prawosławnej (greckiej) wiary. Komminisya ze słów tych, i z całego dokumentu wnosi, że o owe czasy i do r. 1600 nikt nic ob unii, ni o przechodzie prawosławnych w Łacinstwo nikt nedzimal." (ob. t. I str. 1 przypis., str. 35, 93, i wielekroć indziej) Reparacje, wzmiany Przeiwietny Komminisya odnieść po objaśnieniu do Karamzina (wydanie Ejnerlinga z r. 1844. t. V. str. 173, 174 i 194.) i wielu innych pisarzów ruskich: lecz nasz, gdy tu nawet ten epitet starożytnej, nacznie pokazuje że był druzki, nie łacinski greckiej wiary, ale nowożytnej, postflorenckiej (r. 1439), która nie pani babce Chreptowiczowej Joannie niepodobała. Bóg wie czy Komminisya dowodów przeciwnych swemu twierdzeniu z Akt tych nieporozumiała: my jej atoli takich nie znajdujemy. W r. 1563 dnia 7 marca Grzegorz Chodkiewicz hetman W. X. L. fundyje i uposaża cerkiew w Łabiuniach dla unitów. Przytacza się na to dowody w sądzie i skazówkach przysięgę dwóch sobieszczan (ob. t. I str. 103): lecz w Komminisyi sędziowie byli niesprawiedliwi, a popi kłamliwo przysięgący. Nie chcemy tak ich o tem przekonać, ale dajemy na to. W r. 1565 biskup Łacińskich Łuckich Jannus (Jan III) Andrusiewicz nadawał fundusze cerkwi w Janowie (ob. Aktów t. III dokumenty № 90 Cyf. № 45.) W r. 1577 (ob. t. III str. 13 dokum. № 9) świątobliwy biskup innowierca Melchior Gedroić, jako kommisan królewski poznał na nową cerkiew w Kobryniu, brać drzewo z puszczy królewskiej, a polecał sobieszczanom modlić się za Króla i Królową. Podejrzenie, przynajmniej to biskupów, nie jest dowodem jego cywilnej tolerancyi: owszem to "namiestki", że się z jezuitami Komminisyi Archeograficznej wyrazim, że i w owe czasy nie wszyscy z rusinskiego obrządku byli tu u nas w Rzymie.

~~Lubo~~ Bogiem a prawdą, i nasi pisarze o Unii Kościelnej,
nawrajem nas te przekadają. Cytują (partykularne) fakta, jak to np. że jakiś ~~Ksiądz~~
("Liber. p. 25; Bar. 21)
"rimlanin" bp. mnichem pieczarskim, lub jakiś ruskim księdzem, prawatem, choć
by biskupem (Cfr. Bartolewicz p. 27,); że też: owa katedra ruskich my
(Lib. 21; Bar. 19.)
za mają za króle: katolickich? Jedno i drugie diametralnie
tyle dowodzi, co dziś ktoś jakiś Żydziński lub Szczęsny; albo też że
jakaś dziecko powia za mamą. Rajnald (Spondan. Gl. ad ann. 1595. n. 13.) i Theiner to dyplomacya, zabiegi,
starania, papieże, książęta, biskupów. Ale zdarzenia takiego nie mieli. Mieszka-
ny w przedmieściach dawnej eparchii włodzimierskiej, a tacitskiej dyecezyi Ruskiej.
A dokumentów miejscowych, o naszem zdaniu pochodzących to wiemy, ~~że do unii brze-~~
~~skiej ruthenos i schismaticos byli wyraźnie~~ W r. 1479 bulla Sykstusa IV
"schismaticos Ruthenos", ~~xxxx~~ w okolicy Tyflisu mieszkających nazywał ob.
Przegląd Katolicki z r. 1879 str. 751.) A końcu XV (r. 1493) a początku XVI (r. 1522) w. mamy bi-
skupa ruskiego Jerzego. z owczej epoki str.
na exarchię Kościołów Tacitskich, w. Rzymie pisano ~~że~~ że Dzierżeniu
przeborowcom mają to dawać "tam polonis, quam lithuanis et schismati-
ci." ~~Ujmujemy tu do naszych Agend tamtejszych, a one takie wiadomo-~~
~~ści dawne dadzą nam wiadectwo.~~ W Agendzie Gniezneńskiej z r. 1549 f. 22 23 dyd
obrzęd pod takim tytułem: Modus et forma circa Baptismum Rutenorum
cum interrogationibus quae praemitti debent praemisso catechismo et
exorcismo more consueto quae omnia de necessitate debent fieri et
servari quum (qm moris quoniam) ruteni baptismo suo (hic) illa non prae-
mittunt (pmittũt.) Dalej, mającego być chrzczonym ~~sub conditione~~, napy-
tywano o pochodzenie Ducha ś., o głowę Kościoła, o nauczycieli
po kolei czyli dziecięcych obrzędach, o wiarę, o egzorcyzmy. "Istos
enim articulos Graeci negant" ~~xxxxx~~ pomiędzy ~~xxxxx~~ w pewien instrukcyi.
w Agendzie Gnieźn. z r. 1554 f. 18 verte fol. De Baptismo Ruthenorum,

et Graecorum, Moschorum, et aliorum scysmaticorum. Forma tego przechrzcania była conditionalis: N. si es baptizatus ego te non rebaptizo, et si non es baptizatus: N. ego te ~~ba~~ baptizo in nomine etc. ~~W~~ Potem rubryka pojawia nam następującą: "promittant non redire ad ritum (sic) graecorum seu rutenorum." Z tego widzimy, jak na Dworze pochodzą że wówczas (obrządku łacińskiego mieszkającego nie ~~bywało~~ mawiano), więc formalne pojęcie o obrzędach Łacińskim, wynagrodzi przyjęcie z obrządku łacińskiego (Cf. Gwagnin l.c. (preface p. LXXXIII). + p. 127, 156) Cathon podobnie na Agenda Płocka z r. 1554 p. 18 verte fol. De Baptismo Ruthenorum, et Graecorum: Moschorum, et aliorum scysmaticorum (sic) Jam tytuł ten dyskusyi wielce znaczący, dalsze zaś rozróżnienie neofitów na małych (qui nondum pedibus incedunt), i dorosłych (adulti.) Pierwszych chrzci kazano jak najprędzej dzieci chrześcijańskie, drudzy powinni byli umieć pacierz, przykazania Boskie, zasady moralności, obrzędy wiary, modlitwy i błagania, (docendi sunt in moribus, et conditionibus, ac ritu Christianae fidei orationibus et genuflexionibus: znać dla różnicy od pokłonów, bicia czołem), artykuły wiary i inne prawdy do zbawienia potrzebne. Tu nie instrukcya powołuje na prawo kanoniczne de cons. dist. 4 ca. Ante omnia, i ca. Multiplex. Zaś tem dodano: "Qui autem id sponte facere nollet, cogendus non est." Kto zaś nie chciał dobrowolnie, i był jeden obmawy z zasadami wiary, nad tym dopełniano przed drzwiami Kościoła wszystkich ceremonij

i exorcyzmów: "ibique junctis manibus, devotus, et cum reverentia stare debet ante fores Ecclesiae, et tandem absoluto Catechismo et exorcismo consueto introducatur in Ecclesiam, et deponat vestimenta, ac saltem camisia oblonga ad id disposita, quae eum tegeret, cingulo praecinctus, et ad baltheum camisia denudatus, flexis genibus, et capite discooperto serviumdus compositis manibus, ad omnes interrogationes presbiteri baptizantis respondeat. Et ante verba baptismi essentialia illa videlicet N. ego te baptizo: etc. Interrogetur per presbiterum baptizantem de articulis fidei specialibus, quae in aliis formis baptismorum non continentur, in quibus Rutheni et Graeci errant, et ab Ecclesia Romana dissentiunt, ad quos articulos, et ad alias interrogationes adultus scismaticus per se respondeat." Tu nie ma pytania jako w Agendzie Gniezneńskiej, i forma dimte conditionalis całkiem jak tam. Na końcu instrukcyi zastrzeżenie owo: et promittant non redire ad ritum Graecorum seu Ruthenorum etc." Na synodzie piotrkowskim 1551 r. nawet zapadła konstytucya: "Ruthenis, aliique schismatici, in quorum baptismo debita forma aut materia servata non est; et quicumque ad gremium et unionem sanctae Matris Ecclesiae venire, et sacrum baptisma suscipere voluerint, rite baptizentur." (ob. Constit. Synodor. Wojtyka p. 230; Wiadomość o Synod. Prowinc. etc. Fabina wydan. drugie p. 166.) Zastrzeżenie to w pradzie in quorum baptismo debita forma aut materia servata non est: bez na co te nieszczęsne ostrożności gdy przecie robos florenchi

formę chrztu grecka: Niech będzie ochrzczony N. etc, lub Chrzci się przez ręce moje N. mnie ze zaimą. Raisud pod r. 1501 (p. 515) podaje bullę Alexandra VI rozprawiającą te nieszczęsne skrupuły (Cfr. w Ostrowskim Dzieje i Prawa Kościoła Polskiego Warszawa 1793 t. II p. 616.) Ale Było, co prawda tak z dawna gdy ksiądz Kazimierz I Mazur (około r. 1044 ob. Encyklop. Kościelna X. Nowodworskiego t. X p. 278), nieochrzczony obrządku greckiego, przy powtórnym chrzcie imię Dobrogniewa otrzymała (ob. Fabi l. c. p. 10) Ale też ten chrzest powtórny bardzo wielu od przyjęcia imię odstręczał: dla tego w dokumencie Porchitus do Papieża Sykstusa IV od Duchowieństwa, Książąt i panów ruskich, z Wilna r. 1476 napisano wyraźnie: "Jeden chrzest ma być na odpuszczenie grzechów a nie dwa, jako niektórzy czynią w naszych stronach tu będący." (ob. Fabi l. c. przypiśnie 1.) Lecz i co ich powtarzany chrzest tu obruna, sami nazajutrz go powtarzali. Pychiad mamy na Witolda: ochrzczony 21 października 1383 r. obrzędem Łacińskim, przybrał imię Wigunda; 23 sierpnia 1384 r. pisze się "narecznemyj na światom kreszczenij Aleksandr." Co to ma znaczyć? Oto że Witold, pomnąc Książąt i Kościół rzymski, i jak mówią Kronika, drugi raz kazał się ochrzcić słowiańskim kapłanom, "fecit se ruthenice baptizare et nominatus est Alexander." (ob. Encyklop. Orgelbr. wiele. t. XXVII str. 304 i 306.) Tak było przed unią, tak i lombardzkiej po unii, gdy prawosławny chrzest i wszystkie sakramenta (przez unitów administrowane, jak bierzmowanie, święcenia kapłańskie, na nowo

Ryś Grzy. IX. Łe. 23. Ruskie Łet. 19 (1447-1458) (Jan Łe. 20)

powstanali (ob. Guépin l.c. t. II p. 47) A przecie ; Ritaj nie-
miecki Kościoła wychodząc z panujących prawosławnych,
pomimo moralnej o ich dziele pewności, musiał przełą-
bem powtórz do świętej wanny wstępować. Z Unii przyjmiej
z czasem za zaniora wrócono Agenda ap. Krakowska z r. 1598
str. I p. 39 oględnijsze daje instrukcyę: "Quodsi certo constabit,
Ruthenos, Armenos, vel melliores haereticos in fide Sanctissi-
mae Trinitatis ab Ecclesia Catholica non discordes, aliquem
baptizasse, cum materia, et forma essentialiter non discre-
pent, intentionem quoque Christianam habeant; talis non
est rebaptizandus."

L. J. p. Julian Bartoszewicz w swem dziele Szkice dziejów
Kościoła Ruskiego w Polsce (Kraków 1880) na dowód że i przed r. 1596
byli u nas unici z obrządkiem łacińskim, dowód jeszcze oso-
bliwy obrachi wchodzi: na str. 109 i następnej, pisze Zamoiscy
przywilejem ruskim popom
Stanisława Onechowskiego, na stronicy zaś 114 dowodzi
rejent rodziny Ormiańskich. Jan Bartoszewicz w najpoc-
ciwszej intencyi wyłącznie sobie trybem, obrachi te, wybrzcając,
przebrzcając, nabrzcając, zrobił z niego dowód, jak on profesor historyi
z słowiańskich, lopex,
opex, pix, pux = zrobił się niemiecki Fuchs. Obrachi te oglądane u-
waniał i ba upiedzenia na miejscu, zgoła nego innego
dowodu. Onechowski, jednak, co z miłości jemu, miał potem
dopuścić? uczynić!
dawać Repudium Romae, widoczna że : o r. 1543 przed przyjęciem unii,
jemu chciał się mieć z objęcia Unii: bo przyjęcia
legalnego z łacińskiego obrządku na ruski czyli jednacki
wcale z pewnością nie było.

Wiarunek rajców i rodziców Wereszczyńskich, przydany im
w oryginale, gdyby miał pozwał rauki, lecz tego go nie
ma.[2] Ojciec biskupa Kijowskiego Józefa Hreory Andrej, miał ojca
na imię Fedorego, matkę Małgonatę, oboje greckiej wiary. Małgo-
neta miała dwu braci rodzonych, Iwana, który był władyką chełm-
skim, a drugiego na imię Hreory, który się ~~wyrzekł~~ nad wo-
lę rodziców swoich ~~greckiej wiary~~, przyjął do wiary Kościoła powsze-
chnego chrześcijańskiego t.j. Kościoła rzymskiego, któremu dano i-
mię Gregory." Ten nauczony się wiary "powszechnej" po-
wiła kapłanem, a czasem i prałatem, oficyałem biskupa chełmskiego
Teściskiego; a gdy się dowiedział że ojciec jego Małgonatki jest
w stanie błogosławionym, "bardzo o tem przemyślawał, jakoby ten pier-
wiastek nad pomocą Bożą i nad staraniem jego, gdyby jednak czynił
na świat, był ochrzczon na wiarę Kościoła powszechnego starożytnego.
Władyka ten chełmski (Iwan Sołowerski [ob. Enc. Kośc. t. III. p. 254] dz. 1533 do 1543
bardzo na to czuchał dowiedziawszy się o tem, jakoby intencyą odra-
zić księdza brata swego, ale i owszem przemyślawał o tem, jakby
go sam ochrzcił na grecką wiarę." Stąd się ów officyał czyniący
"przyjacielskie wsholy" ("potajemnie") ochrzcił "niemowlątko" i dał mu imię Andrej,
a "sprawiwszy tę złowieszą robotę wyjechał co najspiesznej, uchodząc
wierzycielki (od rodziców tego to dziecięcia a najwięcej tej uchodząc
wierzycielki jego mistrzyni Kościoła władyki chełmskiego", który
takiem już jadem, by ochrzcić dziecię "przez się na wiarę
grecką." Przyjaciel gdy się dowiedział że dziecko ochrzcone,
"wszczął wielki hałas w domu, jakoż i rodzice byli bardzo

Poplasał to syn jakoś począł o swoim ojcu w swojani, to ci przed obrzędem
wyprawą (r. 1531) jemu o tym dokazowali i tyli: "Ale to [illegible] nie pisze.
przeciwni tej nayuroczi Księdza officyałowej." Dalej opowiadał Kiprian biskup
Józef o ojcu swoim, iż go dziadowie mieli "w miłej wadze" niż inne dzieci,
iż Fedor nie o tym synu Andreju "by nayuroczij nie kochał, lamen-
tując często a gęsto na officyała, iż to dziecię, prawi, biesowym
kaszem nayuroczi." A tenczas drugij ony władyka, "zgoła niechciał
o niem już nic wiedzieć." A kiedy przez rebiegi [illegible] dań
nie przejednał, i wziął na dwór kazał do siebie Andreja, by
go nauczył kramoty, to officyał nauczając "bań nie dziwić
o to, by go zaś jako Ks. władyka nie przeobraził, na grechą wia-
rę, i począł [illegible] u siebie trzebieraś, iż i ołmet miał um za mało pomódz,
gdyżby na wiarę jako znawcowań?" "Znało wedzieć intencyą
swoję nadewn, jakoby go od Ks. władyki wyprawić mógł?" Stoy-
waj, t.j. do siebie skłopca nazbowań, ale tai już teraz i ks. wła-
dyka, i officer "niepuszczali (Andreja) więcej na oczy swoje." [illegible]
Jakie to wiele wyraień [illegible], charaktery, tyrany, a przykry
wojacy do wszystkiego, iż owocem miał grechą władyki Iwa-
na, jego siostry Małgorzaty i swagra Fedora, nie była umiechą, zgo-
dzę z wiarą pokrewnicztwa? Hrecory, wzięła się przeciw woli
rodziców swojej grechej wiary. Gorliwie, przemyśliwał nad tem, i
biegnie w chatę, i podejmuje chuci siostrzeńca, mówiąc to
robić za sprawą zbawienną; potem się tai kłopoce, boi się dziw-
nie by siostrzan do grechej wiary nie odpadł: by go nie przekmero-
wo przez zamianę, jako przekmerowano [illegible] przez polanie prawego Hrecorego, gdy
mu dano imię Gregorz. Władyka Iwan gniewny wielce, czyni
wielki hałas na rodziców Andreja i domowników iż dopuścili tego

podejścia, sami rodzice bardzo pracowici byli officyałowi pomyślnego. Mniej mniają to dziecko, nichodzą go już, jak onemu pisklęciu swego gniazda ale wiarowne, lamentują, że je przez chciwość Tacicińskich robiono bisurowym (nie prawdą to co mówi Bartoszewicz, w złej wierze, ale) djablim Łacinem. Doprawdy, jakby patrząc na ten wizerunek, czy jakby go rozbierał p. Bartoszewicz (l.c. str. 120) "cudownej (chyba cudnej) obrazek", jakby można było tak dziś i pisać: "Officyał sam zmienił obrządek, nie wiarę"! że obrządek wschodni był tylko mniej uprzywilejowanym i złą urodzie jego (socjalna); że wiarą wschodnią jego matka i siostry, był mu obcą, katolicką, że pod względem dogmatu było to jedno grecki czy łaciński obrządek? "Chociaż pracia nie był religią" powiada nam historyk, "rodzice (Andrzeja) wiedzieli, że niemają drugiego dziecka": a jednak sam dostrzega że wtedy "chciałby zrobić to co nie chce", że "chciałby tego biednego Łacha (t.j. Tacimicha) ponowić (my powiedzmy wyraźnie i prawdziwie) chrzcić) mowa na Rusi" (ob. ib. p. 122) Ależ! kto wie? azali Andrzej nie był drugi raz przez zamarwanie chciwcy, tylko że już Ksiądz Biskup Józef, nie mógł tego na pochlebne: politycznie o swoim panu pojąć napisać. (ob. Pisma Poliglotne Ks. Józefa Werenycińskiego – Kraków 1858 p. III i n.)

Gdyby tak było! jak chce Bartoszewicz, to należałoby było za wypisami rodziców przyczynić [illegible] o Unii? i p. Bartoszewicz, [illegible] "mowy Ruskiej" przy Unii Brzeskiej 1597 r. Lwów p. 57. r. 1877. mało co później, jak ten Skarga Sejmu Brzeskiego 1597 r. Skarga Rozpis, niemałby [illegible] katolickiego [illegible] obu o-

w tak niedalekiej przeszłości?
brakło, za jego [illegible] ? Potoby tu było cytować dawne
dzieje, (napomknienia dawne (nazwiska), ślady jedności ruskiej z Ry-
mem, gdyby mógł palcem uhaczać ie wy i wasi przodkowie
przy [illegible] z prawej [illegible]
przed nią Brześcią, [illegible] przeciw niteliu, formalnie, jak
tak ogólnie [illegible]
mianu? Na cóżby [illegible] Unia Brzeska, gdyby [illegible]
przyjaźni nazwisko ? a przyjaźni florenckiej miała powodować ##
[illegible] ? Tarlecki, Pociej, Rutski, powołują się prawda
na unię florencką, przyjętą na Litwie i Rusi, specyalnie w Chełm.
skiem (ob. Enc. Kośc. t. III p. 253); nawet Karamzin (t. V. str. 173)
cytuje przywilej z r. 1443 dany w Budzie przez króla Wa-
cława na konjie miłośc. Ale ten przywilej: [illegible] Nowohanow, „za-
stał sobie przywilejem", jak słusznie dobrze, ks. Barkowicz (l. c. p. 77) wyra-
ził: to marzy, był przywilej, marzył Litwa, ale ten wcynie nie
zrobiono nic. Jakoś tam [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Polski [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Nowosilcow (Hist. Na Pol. Lyps. 1836. VI. p. 130.) [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

6 Jun.

odp. 9 Jun.

L. J. Ks.!

Kochany Jks. Stanisławie!

Blisko już miesiąc upływa, jak list Twój nas doszedł; ale nie łatwo było wziąść się do odpisu, nie tak z braku materjału w przedmiocie Ci wiadomym, jak raczej z braku czasu, na który brat mój bardzo narzeka, i to właśnie jest przyczyną, dla czego w jego miejsce podjąłem się uprzejmie Twą rozwiązać. Sądzę, że podwójnie się temu zadośćuczynię: raz Tobie, Kochany Ks. St. gdy wcześniej otrzymasz żądane wiadomości, a 2re bratu, wyręczając go w pracy, która, bądź co bądź, kilku godzin wymaga.

Ale, dość tych przedwstępnych oświadczeń. Idzie Ci raczej o wynik moich poszukiwań; — więc przystępuję do rzeczy. Na wstępie jednak muszę Cię zapewnić, że sprawę z p. Gołowackim et Consortes wygrał.

Z dawien dawna był zwyczaj w niektórych miejscowościach, iż kilku probosczy nadziela jednę parafją. Nadużyciem nazywa to Thomassinus (Vetus et nova Ecclesiæ disciplina, pars I, lib. I. cap. 29. n. 5 & 6, — a w mojej edycji Wenetkiej Vol. I. fol. 58 z r. 1773), opierając się na zasadzie prawa, które od najdawniejszej starożytności zwykło sobie jednemu głowy nawet w najmniejszych kościołach wyłi parafjach. Przytaczam powagę Synodu Londyńskiego r. 1237, który w swym dekrecie zbija poprzednie dowody przeciwników, uznając wątpliwość i niesprawiedliwość owej mnogości probosczy przy jednym kościele. Przytaczam zaś, dla której kilku stanowiono plebanów, w tych słowach podaje: Ubi de jure patronatus inter plures controvertebatur, eorum singuli Parochum nominabant, atque ita unum ovile plures discrepebant pastores. A wzięte to z tegoż Synodu londyńskiego r. 1237, który mówi: Non uni tantum una datur Ecclesia, sed pluribus, praetextu pluriium Patronorum, ut sint plura capita in eodem corpore, quasi monstrum. Już wówczas zwyczaj ten musiał znaleźć wielu przeciwników, gdy zuchwałym sposobom na objęcie prawa stanowiąc przy kościołach niektórzy duchowni

Poz.

(perpetui); ten i to potępił wspomniony synod: statuentes, ut nunquam deinceps in plures personatus, vel Vicarias una Ecclesia dividatur. Prawował kościół nad zniesieniem tego nadużycia, które długo jeszcze, bo do końca XVII w. trwało. S. Karol Boromeusz na IV Synodzie diecezal. r. 1576 postanowił, aby biskup mający tego rodzaju parafię w swej dyecezji, podzielił ją na tyle części, ile prebendy przy jej kościele były. Uprawił go w tem Synod Mechlińskí r. 1670.

Teurè Thomassin mówi, że za jego czasów jeszcze istniały takie prebendy: Nemini non compertum est (te słowa jego l.c.), superesse in celeberrimis orbis tum civitatibus exempla istiusmodi aliqua, parochorum duorum, vel plurium unam parochiam alternis administrantium, suffragante consuetudine, et nescio qua, adversus Canones, prescriptione.

Bouix (Tractatus de parocho, p. 190) poprzestał na przytoczeniu tych ostatnich słów z Thomassina, nie ze swoich badań do tego przedmiotu nic dodawszy.

2. Był więc zwyczaj, tych czasów nadużycie, na Zachodzie. Stamtąd wszystko zło do nas. Uwzięły też spotykamy i kilka prebendy przy jednym kościele. W dyecezji krak. były przykładów tego najmniej; bo tam kościoły były dawniejsze i zamożniejsze. Przywiedziony przez Cichę, Urbany Ms. St. dokument r. 1326 (w Theinerze I. f. 233 sq.), obejmuje rejestr świętyjańskich. Tam, w samym Krakowie kościoły WW. Świętych i S. Jakóba mają po dwóch plebanów. Obadwa oni czerpią się tem samem miarem wszędzie. Tylko w kościele WW. SS. jeden nazwany plebanus, a drugi Rector; w wielkim Xięgu Jacobus senior plebanus medietatis ... i Jacobus junior pleb. alterius medietatis. W Sandecu (zapewne Sącz) drugi nazwany jest Complebanus. Z tego dnia należy; ale i tam były. Tak np. w dyecezji włocławskiej (kujawskiej), której dziś ta część należy zapewne inny delegat sprawował, między nią jest wzmiankowany „plebanus alterius medietatis Ecclesiæ"; też z nazwisk osób i dodatków przy nich można wnosić, iż mowa jest o kilku prebendach przy tymże samym kościele. Tak np. fol. 268, Petrus pleb. eccl. de Casrol.. Helmannus pleb. eccl. de Caschol,... Fricco pleb. eccl. de Cosciol, Wanceslaus plebanus eccl. de Coschol; te wreszcie prebendy w jednej parafii kościół czyli dzisiejszej kościelnej wsi w Kujawach. Tu sam fol. 269 w tejże dyecezji czytam: Sulco pleb. eccl. de Petercow, Petrus pleb. eccl. de Petercow, te jednowzięte plebanami w Piotrkowie, zwanym dziś żydowskim, na Kujawach, dla odróżnienia od Piotrkowa gubernialnego.

3. Tak więc, nie ulega wątpliwości, że bywało u nas po kilku plebanów jednocześnie przy jednym kościele. Ale czyż można z tego wyprowadzać wniosek o dwóch obrządkach? Obawiamy. — Przywiedzione ustępy z Thomassina dowodzą, że nadużycie to miało miejsce w kościele łacińskim, bo mowa o Anglii, Włoszech i Francji, które

Dzieki Sbogn, nie widziały w XIV w. u siebie innego obrzędku, prócz łacińskiego —?
Toż samo było i u nas. Tu Długosz staje z nieprzeparłemi dowodami; a mając w swym
Liber beneficiorum. Dowody te klubek w klubek odpowiadają wnioskom Thomassina. Tabng.
o kościele WWSS. w Krakowie mówi: In ecclesia OO. SS. in Cracovia a primeva sui fundatione
unus erat plebanus, unus rector; patronis vero discordantibus, create sunt due plebanie, et pro-
ventus eccl. in utrang. distributi (T. II. p. 6). Dalej opisuje jakoś to stało, i że jeden pleban
siwał się plebanus partis murate (to miał plebanię murowaną), a drugi partis ligneę.
Dodaje tenże Długosz: ab eoque tempore idemptitas plebanalis dicte eccl. fuit distracta et divisa
usque in diem presentem. — Jak się mnożyli plebani i kościoły, obserwuje opisując tenże
Długosz (Lib. Benef. II. p. 295) przy opisie kościoła w Przeciawiu. Oto jego słowa: Erectum,
bens in se ecclam parvam... cujus fuerunt primi temporis duo rectores et duo plebani, Adam videlicet
et Gregorius, et ex pluralitate rectorum, plures contentiones et discordie consurgebant; quas Dnus
olim Sbignens Card. et Epus Crac. sedaturus, ad petitionem Stanislai Ligenza de Gorzyce
Castellani Matogostensis, unici ejusd. eccl. patroni,... et Adae partis unius plebani predicte
eccl, Gregorio morte superstitis, petitionem et supplicationem, unum tantummodo plebanum
sive prepositum et tres mansionarios seu Vicarios perpetuos... constituit etc. Takt tej zmiany
dostrzegł przy: ib. p. 295. — Toż samo miało miejsce w Oświęcimiu, ... in quo quondam
fuerunt duo rectores, alias due plebanie, quarum collationes et jurispatronatus ad milites
de domo Kadrza et de villa Brzezye pertinebant et pertinent. Sed sub etate mea, in
novissimis diebus de una ecclesia prepositura fundata est, et ejus preposito cura animar
totius parochie committitur, de alia autem plebania creata est prebenda et mansionarie
mansales.

Oto i wątpliwości Twe rozwiązane, a p. Gołowacki pobity na głowę. Przyjedzie nie
będzie się i odtąd przykładami brania z dyecezyi, która podług mianowania Ma-
riejowskiego itp. była niegdyś obrządku słowiańskiego; przybędą jeszcze jeden dowód
z nad Gór Kujaw. Nad samą dzisiejszą granicą pruską, pod stacją Alexandrowem,
jest miasteczko Strzelno, dziś proboszcz naszego kolegi Katechizmskiego, Tomasz miał
między dwoma probostwy na raz; ale przed 1477 był kujawski Sbigniew r. 1477. Z aktu
wtedyszego, obejmującego nowe urządzenie probostwa przez tego biskupa zaprowadzone, wyjęte
ci słów kilka, które go najprowadzą nawet na objaśnienia (wzajemnych stosunków, jakie między
tamtemi probostwami zachodziły: Generosi et nobiles DD. Collatores et patroni
Ecclesie parochialis in Strzelno, quorum nomina sunt annotata, cum honorabili Jo-
anne de Nowawiesz unius partis ejusd. eccl. in Strzelno Plebore et plebano...

tales

talem ... recognoverunt Ordinarium, tyniż perpetuis duraturam. Vac. quod plebania alterius partis in Stużno per mortem Hon. Pauli Gorczyca, ejusdem ultimi Rectoris vacantis, pro presenti extinguitur. Quatuor quoq. mansionarii mansales ex ea eriguntur et dotantur.. Dalej mowi akt, że tytuł drugiej plebanii też znosi, i obrocla stembi, jakie ołtarz miedzy prowizorem a mansionarzami mają zachodzić, mianowicie, że konia do chorych z Ołtarz. przejść mogą obwiązany dawał prowizorowi a przez drugie pozostałe mansionarze „secundum quod et alias facere obligabatur plebanus extitens". Długosz też (ib. p. 43) o Moraviey mowi, że za jego dwóch było plebanii, „alternatim inter se illam (decimam) percipiunt." —

W Liber Benef. Łaskiego nie znalazłem dowodu, bo przywiedzione tu wystawcy na rubrice tych parafii, których ciężko obr. zdrowi głowy zawracać.

Na rozwiązanie podanej przez Ciebie wątpliwości zwłaszcza chwil parę, chcę pod koniec dzisiejszej, i dotychczas z Tobą się zastanowić.

Obecnie krótko nadmienię: Wczoraj wieczorem umarł w Sandomierzu Bp. Jastrzębski, o czem do naszego pasterza nadszedł dziś telegram. Śmierć tego biskupa daje nam powód wielkiej pogłoskom, iż nasze bp. zostanie arcybiskupem. Dotychczas wiele tej przysłowiowej z niedowierzaniem. Obawa o los diecezji wzrasta; nikt nam nie zastąpi dzisiejszego bpa, to pewna. Czemuż ten ale Felin. po tylu latach pobytu w Jar. nie wraca! Skłonimy się za nieco, bo z przywróceniem go na tamto stolicę, ustałyby obawy nasze — Bowiem nam orędować do Nieba —

Obadwa uściski braterskie przesyłamy

Wł. Zien

25/XI 80.

X. Zenon Chodyński.

Szanowny i Drogi
mój Panie!

Mając do rozdania prace kilku
dzieł Grecyanowi dworskiéj chcia-
łem wyekspedyować w Wtorek rano
a jużeli ku Grecyan mi mą
co roku w Kwietniu mię
przyjechać do Rokytna
do chorych to zabawi
parę dni przy tém
żaden mój zarobek
nie ucierpi —

Dotychmy do tego
22/3 87. T. K. Ostrowski

Acta Archigymnasii Neapolitani I. 13. 16. 20. 167.

Pauli Neapolitani I. 271.

kwiat
Kazimierz Iwan I. 9.
Fedor I. 16. 17. 259. 261.
Bohumir I. 134.
Sudrej I 174
Hrabia I 176.
Jerzy I. 186 = 188.
Kazimierz Sprawiedliwy 198. 344.
Mieszko 201. 259. 345.
Kazimierz 284.
Lew II. 6. Iwanowicz
Fedor Iwanowicz II. 41. 42.
Grzegorz Iwanowicz 43. Aleksander Iwanowicz 44. Zofia 47

Kochany mój Panie!

Przesyłam jeden rezerwat
Biblioteki Warszawskiej opisu
pny Kościoła jest sprawoz-
dania ks. O. Zygmunta
w Farnach — Spodziewam
się przysłania mi zdań
niedługi sposobu Bras-
ki Zakrzewa ofp i starcz do
wydania — Jarnek który był
w Cerkwi Grodzieńskiej jest
stary bez uszu, otwór ma
u góry wąski, w środku sze-
ry rednie

Zygmunt

Sąsiedzi moji najuprzejmiej
się pozdrowienia
i nowiny różne ich
od proszę. ——

najuniżeńszy
sługa
W. Wolski

Kijów 8 br. 82 r.

Synod Brest. 1597 ordynacja o sądach pol.
"prawdziwy" pogrób II. dz. Ogr.
Dziesięciu Ciołek ust. Brest. 1. : 15.
pogrób prawdziwy + adresowany podawany 2.
Brat w dwu 3. pudrem ogr ordynacja 6. 7.
ordynacja grodzka 3. 4. 9.
nic pogrzebu 4. rozumie ogr 4. 7.
ten pogrzebowi sług 17.
Skarga po duchu
niekatolicku 35. ust 36.

М. В. Д.

МАЗОВЕЦКІЙ УѢЗДНЫЙ
СОВѢТЪ
ОБЩЕСТВЕННАГО ПРИЗРѢНІЯ.

16 Ноября 1872 года.
№ 44.

п. Мазовецкъ.

Господину Настоятелю
прихода Кулеше-Ксенду
Ялбликовскому.

Препровождая при семъ выписъ акта пожертвованія имѣнія Богуты Панки въ пользу больницы въ Ушаковицѣ, составленнаго Екатериною Ялбликовскою, урожденною Осколинского 7го Сентября 1789 года, Уѣздный Совѣтъ покорнѣйше проситъ Ваше Высокопреподобіе истолковать переводомъ онаго съ латинскаго на Русскій языкъ и возвращеніемъ въ Совѣтъ въ возможно поспѣшнѣйшемъ времени.

Предсѣдатель Совѣта

Членъ-Дѣлопроизводитель

Сентября 1789 года

Сентября 1789 года

Сентября 1789 года

Из которой [illegible] суммы деньги мне
мой дом. спасибо сказать пожелаю
милостивой Государыне Матушке Великой
Княгине Елизавете Алексеевне, у
Данного Дома и Трубовского принадлежащего, у
умершего [illegible] в Сызранской округе, завещанием
себе, и своим наследникам в вечное владение
обращаемого. А также из суммы содержащей
помещицей Секуре Милосердой фольварок
свой дальний или имение в деревни
Болуть Ренкі находящейся при Сызрани, оной
Высокой Благородной Государыне Княгине
Сенгирей, со всеми [illegible]
и прилежащими к оным деревнями:
Дворянке Марии [illegible], что бы купчая
Милосердой недвижимых [illegible]
вместо в подлинных формах составленных,
мне не когда не [illegible]
и по [illegible] Трубовского
[illegible] мне дом
мавуит, быть запрещено, мне же Сенгирей
Милосердой [illegible] в которой теперь
мною

принуждены отправились: Поэтому записка
сама и ее последствия не удивили
нас ежедневно человеческие [illegible] не для нас,
а время будущее будет, самая по-
записка ее суть должна быть [illegible]
наша, потому что надеемся в недолгом
времени иметь Сенат и Нач. Д. Прави-
тельствующий и наши обязанности в издании
функций [illegible] решительно исполнен-
ных [illegible], за отсылкой [illegible]
данных во [illegible] [illegible].

В центральном Виленском Архиве [illegible]
Гродненской, Минской и Ковенской Губерний.—

[illegible] перевод [illegible]

экземпляра Кн. Д.

Сверху Сф. Мария Конст.

[illegible] 11 Авг. 25 [illegible]

1 Bukowskiego, Słownik gr. miasta
Sandomierza
p. 202 „Drugim co do stanowiska
w kościele jest pomnik
lat grobowy Grodków
ze Stupna, potomka
Kanclerza, ubolewam przy
kwiatach wyczytam na tablicy
nagrobnej... Nagrobek ten, jak
cała forma kościoła,
nie odpowiada XIV wieku. Te
płyty blachy mosiężne na płycie
kamiennej, wreszcie napisy
gotyckie, wskazują raczej
wiek XV, zwłaszcza napis
płyty, która ma w sobie
jakiś wpływ renesansu, bo nie
da się jeszcze dopatrzyć się nic do
końca XV wieku. Ogólne blachy jakby do
całej postaci, wreszcie brzegowy napis
Leżałaby tam w kamieniu około 1743 r. po-
wiedział że to na płycie kościoła, na której

powtórzyć w zamian następnie ——

Ps. 305. " O Lyra Dawcy anielskiej
Boży mi miejsce Psalterza
drzewy pozwano, jakoby w tej
naszym Demetyuszu, w jest na
Psałterzy, w na na robie grodzie nap.
Ly, w na mię, niż 900 lat, nalez
nie, w tyś oprawiony do Sandy
mierzałam pod przybudowaniem
klasztoru Ojców Paulinów! W obaw
tej świętej damian tamtąd. Gdyż
ten dwoy napisem na mię błogosła
wi dawał Sam dawcę a drze, nie
tego, w zgrzeszu wyprawiałby dzie
ciństwa temu, co niektórzy pisarze
o mnie nadrukowali: Lecz właśnie ty
metryka co drugie mówi... Napis
na mnie w wyższym rzędzie Lab:
O Rex Gloriae veni cum pace,
Agnus Dei, qui tollis peccata

mundi, miserere nobis...
Et dirigam nos ego: In
nomine Patris et Filii et Spi-
ritus sancti. amen. Fratelli Ja
ames prior sanctissimus
anno domini millesimo
trecentesimo octuagesimo
nono.

La Lex gotyche' a XIV sr.

Ch. Pan Rel. Mus I. 396 ub

Tyle wystarczy. Mosley
co z tego dalo się wydo-
kazać w angielskim. Za-
tym wracam do Victora
Hugo. Lud w Chu
delfie.

8/10 paź
1880 r.

23 f.

Kochany Księże Stanisławie!

Niech i ja prześlę Kochanemu Ks. Sta-
nisławowi pozdrowienie do którego
mojego uszanowania wielkiego Ks.
gadatliwości Boży i Jego
jak najmilszych. Daj Boże,
aby Kochany Ksiądz Stanisław
w pięknem zdrowiu obchodził
wesołe obchodzenie Emylkowej

+ Bij

a radbym, ' ja bij na koj
kolwiek.

Co do tych artykułów o Wyst.
wienia N. S. Kazaniem, jak
zawsze, najuprzejmiej zdaj
swobodę Kahanerowi do sta-
wienia. Proszę mówić, jak
się zdaje, ' będzie z przyjęciem
' do Encyklopedji sprze-
dawnej.

Wielki braterski przyjąć
proszę od brata Sługi in Chr
Wawrzyńca

Warszawa
d 20 Grudz 1881

Kochany Wasze Sławie Kasie

Rozmyślając i chcąc jeszcze Tam z kasze
Liturgię, Zadumałem przy tem
Serdecznie Bogu podziękowa-
nia i radości. Serdecznie
wyprasza odemnie wszyst-
kiego

Boga. Brat w J. Chr

Ks. Michał Nowakowski

8 28 Bre
1882

Ad I Ber zidrzył wspomnień i praktyki
i jurydyki procesowej, a właściwy
wyrok, lepiej praktyka sam ją uznała.
Cf. Rzyk Pol. z r.

Ad II Fakt dowodzenia, i ich zwrotu
obowiązku od pozwanej; dla ułatwienia
i uniknięcia v. Rc. Cf. Vadl

Ad III ~~Arbor~~ Laura
~~Laura~~ ~~ordia~~ ~~Aidwar~~ ~~wyrok~~
Ber wstępnej pisarni, Czyli o Apel.
Cf. Rzyk Pol. z r. 1870 p. 58. i 61.